

Zarys stosunku Kościoła do ruchu ludowego w diecezji przemyskiej do 1939 r.

Wstęp

Celem mojej pracy jest przedstawienie stosunku hierarchii kościelnej obrządku łacińskiego diecezji przemyskiej do ruchu ludowego od jego zarania do roku 1939. W pewnym stopniu pionierskość tematu i skąpa baza źródłowa nastęrczały wiele trudności. Podobną tematykę podjął J. R. Szaflik w pracy p.t. „O rząd chłopskich dusz” z tym, że rozszerzył temat do całej Galicji i Królestwa Polskiego. Praca dotyczy jednak tylko okresu autonomii galicyjskiej. Autor wykazał się jednak dużym znawstwem tematu i w miarę obiektywizmem.

W pracy oparłam się głównie na bazie źródłowej Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyśle, którą w głównej mierze stanowiły „Kurendy” i listy pasterskie biskupów obrządku łacińskiego. Korzystałam również z akt personalnych księży jak i archiwaliów dotyczących Zjazdów Episkopatu w latach 1933-1938. Oprócz zasobu archiwalnego znajdującego się w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyśle korzystałam również ze zbiorów archiwalnych w Archiwum Państwowym w Przemyśle. Szczególnie chcę wyróżnić tutaj bogaty zespół akt starostwa sanockiego z okresu międzywojennego, akta ZMW RP „Wici”, czy miesięczne sprawozdania z działalności legalnych stronnictw politycznych oraz z ruchu wywrotowego i stanu bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z 1935 r. Korzystałam również z prasy kościelnej związanej z Kurią Biskupią przemyską jak też z metropolią lwowską. Sięgnęłam również po prasę ludową wychodzącą zarówno w okresie autonomii galicyjskiej jak i w okresie międzywojennym. Dużą pomocą okazały się również źródła w postaci pamiętników chłopskich oraz wielu wybitnych działaczy ludowych, przybliżających epokę i pozwalające ją lepiej zrozumieć,

Szczególnie wartościową pozycją źródłową są „Wspomnienia z notatek, listów i pamięci spisane” przez H. Hempel, bliską współpracownicę ks. S. Stojałowskiego .

Na temat ruchu ludowego ukazało się wiele cennych opracowań naukowych, choć w okresie Polski Ludowej niektóre prace historyczne nie były pozbawione tendencyjności. Ta tendencyjność pojawiała się w ocenie ruchu ludowego okresu galicyjskiego jak i międzywojennego. Literatura naukowa była pisana często zgodnie z istniejącymi wymogami panującego wówczas ustroju w Polsce. Nie brakowało jednak prac wartościowych, do których należy zaliczyć najbardziej obiektywne prace i artykuły J. Borkowskiego¹, T. Kisielewskiego². Do cennych prac należą prace K. Dunin - Wąsowicza³ (choć w ocenie sylwetki J. Stapińskiego jest trochę mało obiektywny) czy „Zarys historii ruchu ludowego” St. Kowalczyka i J. Kowala, oraz A. Garlickiego⁴ i J. R. Szaflika⁵. Z okresu międzywojennego dużym obiektywizmem wyróżniła się praca Franciszka Kąckiego „Książd St. Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna 1845-1890” wydana we Lwowie.

Zanim jednak przejdę do omówienia zasadniczego tematu pragnę podkreślić, że aby dać pełniejszy obraz zagadnienia pomimo tego, że tytuł zapowiada stosunek Kościoła do ruchu ludowego - rozszerzyłam jednak temat i jest i vice versa tj. stosunek ludowców do Kościoła.

We wstępie pragnę również czytelnikowi odpowiedzieć na podstawowe pytanie, czym był ruch ludowy i na czym polegała jego

¹ J. Borkowski, „Witos a Polska i chłopi”, w: Roczniki z dziejów ruchu ludowego, Warszawa 1985 nr 25; „O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia” zebrał i opracował tenże oraz dał przedmowę, Warszawa 1984.

² T. Kisielewski, „Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ludowych”, Warszawa 1979.

³ K. Dunin – Wąsowicz, „Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji” Warszawa 1956; „Początki ruchu ludowego na Rzeszowszczyźnie”, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie. Lublin 1967.

⁴ A. Garlicki, „Powstanie PSL Piast 1913- 1914”, Warszawa 1966.

⁵ J. R. Szaflik, „Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926-1931”, Warszawa 1970.

specyfika? Ruch ludowy był to ruch o charakterze politycznym, który miał za zadanie obronę interesów chłopskich, czemu początkowo – w okresie autonomii galicyjskiej- miało służyć zdobycie przez chłopów reprezentacji w parlamencie austriackim jak i w Sejmie Krajowym. Ruch ludowy odegrał bardzo istotną rolę w zakresie budzenia świadomości narodowej i wychowania w duchu patriotyzmu szerokich mas chłopskich. Przyczynił się nie tylko do rozwoju społeczno-politycznego ale i kulturalnego chłopów polskich. Jego specyfika polegała zaś na tym, że choć był to ruch o charakterze wybitnie klasowym, zainicjowali go ludzie o pochodzeniu szlacheckim, tacy jak ks. Stojalowski czy Bolesław Wysłouch. Do 1931 r. ruch ludowy był ruchem rozbitym na wiele partii chłopskich nieraz walczących ze sobą. Dopiero kiedy w 1931 r. nastąpiło zjednoczenie ruchu ludowego i powstało Stronnictwo Ludowe, ruch ludowy stał się ruchem masowym. I znowu pewna specyfika. Generalnie rzecz biorąc do tego okresu Kościół - poza pewnymi wyjątkami - zajmował stanowisko niechętne wobec tego ruchu. Po roku 1931 można zaobserwować zmianę stanowiska. Znajduje to uzasadnienie w pewnych faktach świadczących o tym, że i ludowcy zmienili swój stosunek do Kościoła. Jeszcze na początku XX wieku chłopci jako święto ludowe obchodzili rocznicę bitwy pod Raławicami. Dopiero w okresie międzywojennym, z chwilą zjednoczenia ruchu ludowego znany działacz ludowy Jan Dąbski rzucił myśl obchodzenia jako święta ludowego Dzień Zesłania Ducha Świętego.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że chociaż reprezentuję opcję chrześcijańską starałam się obiektywnie potraktować omawiany temat. Pragnę zaznaczyć, że praca moja jest zarysem czyli szkicem, a nie monografią w związku z tym pozwoliłam sobie na syntetyczne potraktowanie tematu.

Praca moja powstała z inicjatywy Jego Ekscelencji arcybiskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka, któremu za okazaną pomoc pragnę przy tej okazji złożyć serdeczne podziękowania, wraz z wyrazami szacunku. Dziękuję też ks. rektorowi Seminarium Duchownego w Przemyślu A. Szalowi, którego publikacja⁶ okazała się

⁶ A. Szal, „Duchowieństwo diecezji przemyskiej ob. ł. w latach 1918-1939”, w: „Premislia Christiana”, Przemyśl 1989/1990.

bardzo pomocna przy opracowaniu mojego tematu oraz ks. prałatowi S. Krzywińskiemu, z którego maszynopisu pracy doktorskiej również korzystałam.⁷ Na koniec składam również serdeczne podziękowanie recenzentom mojej pracy, profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzejowi Pilchowi i Julianowi Dybcowi, których niezwykle cenne uwagi przyczyniły się do bardziej obiektywnego opracowania tematu.

Rozdział I PODŁOŻE RUCHU LUDÓWEGO

Kolebką ruchu ludowego na ziemiach polskich była Galicja. Nie była to kwestia przypadku ale warunków jakie tutaj zaistniały aby ten ruch mógł się zrodzić. W drugiej połowie XIX w. Galicja spośród pozostałych dwóch zaborów, wyróżniała się swoją specyfiką. Używała najszersze swobody polityczne przy równoczesnym największym zacofaniu gospodarczym i społecznym. Uzyskanie przez Galicję autonomii w r. 1867 było wynikiem zmian jakie zaszły w cesarstwie austriackim. Wielonarodowościowa monarchia austriacka od połowy XIX w. zaczęła tracić swoją priorytetową pozycję w bloku państw europejskich. Złożyły się na to przede wszystkim przyczyny natury politycznej. Wiosna Ludów była wyrazem budzenia się ruchów niepodległościowych wśród narodów wchodzących w skład cesarstwa austriackiego. Uzyskana pomoc militarna Rosji pozwoliła Austrii tłumić dążenia narodowo-wyzwoleńcze narodów ją zamieszkujących. Klęska Austrii pod Magentą i Solferino w wojnie austriacko-włosko-francuskiej w 1859 r. skłoniły Franciszka Józefa - którego na tron wyniosła Wiosna Ludów - do ustępstw i zmiany dotychczasowego systemu politycznego. W miejsce monarchii centralistycznej miało powstać państwo o systemie rządów federalistycznych. Mężem opatrnościowym okaże się Polak hrabia Agenor Gołuchowski, który powołany najpierw na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, następnie ministra stanu miał dokonać zmiany dotychczasowego systemu rządzenia. Wydany w tym celu w 1860 r. tzw. „dyplom paź-

⁷ S. Krzywiński, Działalność duszpasterska J. S. Pelczara biskupa przemyskiego, maszynopis.

dziernikowy” obok centralnej Rady Państwa powołał do życia Sejmy prowincjonalne. W monarchii austriackiej rozpoczął się teraz długi okres walki pomiędzy dwiema koncepcjami politycznymi: centralistyczną i federalistyczną.

Przegrana Austrii w wojnie prusko-austriackiej (klęska pod Sadową) w 1866 r. i wojna krymska zmieniła układ sił europejskich. Na firmamencie europejskim pojawiła się teraz nowa potęga - bismarckowskie Prusy, które wyraźnie zaczęły dążyć do zdobycia hegemonii w Europie środkowej osłabiając tym samym pozycję Austrii. Klęski militarne zmusiły ostatecznie Austrię do przebudowy polityczno-ustrojowej, która poszła w kierunku centralizmu podwójnego: dualizmu. W grudniu 1866 r. powstała monarchia austro-węgierska. W jej ramach Galicja, podobnie jak inne kraje monarchii - uzyskała autonomię polityczno - administracyjną, polegającą między innymi na spolszczeniu szkolnictwa, sądownictwa i administracji. Obok powołanego w 1861 r. Sejmu Krajowego, reprezentacja Galicji zasiadała także w parlamencie austriackim. Kompetencje parlamentu austriackiego miały zdecydowaną przewagę nad sejmami krajowymi. Od 1873 r. w centralnym rządzie wiedeńskim funkcjonowało również ministerstwo do spraw Galicji. We Lwowie zaś mieściła się siedziba namiestnika, który reprezentował władzę centralną, był powołany przez cesarza austriackiego, a zarazem przewodniczył w Wydziale Krajowym wybranym przez Sejm. Sejm Krajowy obradował we Lwowie. Wybory do Sejmu Krajowego podobnie jak i parlamentu austriackiego odbywały się co sześć lat. Obowiązywał system podziału wyborców na cztery kurie: a) wielkiej własności, b) miejskiej, c) izb handlowych i przemysłowych, d) małej własności. Na mocy ordynacji wyborczej z 1873 r. Galicja otrzymała prawo wysyłania do parlamentu 63 posłów. Najbardziej uprzywilejowaną była kuria wielkiej własności, do której należeli właściciele dóbr tabularnych, o ile płacili z nich przynajmniej 100 zł. rocznego podatku. Kuria wielkiej własności wybierała do Sejmu Krajowego 44 posłów. Do wyboru jednego posła wystarczyło 50 głosów. Najbardziej zaś pokrzywdzoną była kuria małej własności. Dysponowała ona wprawdzie 74 mandatami poselskimi, ale liczba ta była bardzo nieproporcjonalna do liczby wyborców. Do uzyskania takiego samego mandatu poselskiego w kurii wiejskiej potrzeba było 500 głosów. Wybory w tej kurii były dwustopniowe tj. pośrednie. Osoby uprawnione do głosowania (tzw. pra-

wyborcy) wybierały właściwych wyborców (w stosunku 500:1), a ci z kolei dokonywali wyboru posła. Prawo głosowania nie było powszechne. Nie posiadali prawa wyborczego właściciele nie płacący odpowiednio wysokich podatków. Prawa wyborczego nie posiadały również kobiety wiejskie oraz mężczyźni, którzy nie ukończyli 30 lat życia. Nic też dziwnego, że walka o powszechne i bezpośrednie wybory stała się kluczowym postulatem ruchu ludowego. Jak wykazał już podział mandatów do tej najwyższej instytucji autonomicznej, jaką był Sejm Krajowy - władzę w Galicji sprawowali wielcy właściciele ziemscy. To oni też powoli wyeliminowali całkowicie posłów chłopskich zasiadających w Sejmie Krajowym w latach 1861-1875 tłumacząc to niewyrobieniem politycznym włościan. Tak więc w Sejmie Krajowym w okresie lat 1876-1889 wszystkie 74 mandaty kurii wiejskiej były w rękach ziemiaństwa, które w ten sposób dysponowało głosami dwóch kurii tj. łącznie 118 mandatami na ogólną liczbę 163 członków Sejmu Krajowego.¹

Galicja w dobie autonomii była krajem, w którym panował nie tylko niesprawiedliwy ustrój polityczny i społeczny, ale w ślad za tym była najbardziej zacofana gospodarczo. Złożyły się na to dwie główne przyczyny tj. polityka rządu austriackiego oraz konserwatyzm warstwy rządzącej tj. ziemiaństwa. Austria traktowała Galicję w porównaniu z innymi prowincjami np. Czechami -jako kolonię, która miała jej dostarczyć surowców (głównie nafty i drzewa), podatków i rekruta. Wszelkie próby uprzemysłowienia Galicji były hamowane przez ziemiaństwo, które obawiało się odpływu siły roboczej ze wsi. Dlatego wolało by panowała nędza i zacofanie gospodarcze. Brak przemysłu w Galicji był również na rękę kapitałowi obcemu, dla którego Galicja stanowiła wspaniałą rynek zbytu. Tę sytuację ułatwiała jeszcze odpowiednia polityka celna stosowana przez rząd zaborczy. Zniesienie pańszczyzny w 1848 r. przez rząd austriacki utrzymało w Galicji nadal ustrój na wpół feudalny. Ziemiaństwo za zniesienie pańszczyzny otrzymało rekompensatę finansową. Była to tzw. indemnizacja, którą chłopci mieli również płacić. Jak słusznie zauważa prof. Fr. Bujak, pieniądze te nie zostały przez szlachtę galicyjską zużytko-

¹ K. Dunin-Wąsowicz, „Początki ruchu ludowego na ziemi rzeszowskiej”, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie, Lublin 1967 s 17.

wane na zreorganizowanie gospodarstw folwarcznych, zastosowanie nowoczesnych i bardziej rentownych metod uprawy ziemi.² Była to zresztą jaskrawa dysproporcja pomiędzy jej ekonomicznym poziomem a społeczno-politycznym stanowiskiem w kraju.

Jednym z przeżytków feudalnych były serwituty leśne i pastwiskowe. Szlachta odmawiała chłopom prawa do użytkowania lasów i pastwisk. Walka o serwituty stała się głównym przedmiotem antagonizmu między dworem a wsią i była również kluczowym postulatem ruchu ludowego. Niekorzystna dla wsi była sformułowana ustawa drogowa, która główny ciężar budowy dróg nakładała na gminę wiejską. Folwark szlachecki stanowił zaś wyłączoną z gminy jednostkę administracyjną i tym samym był zwolniony od ciężarów ponoszonych przez ludność wiejską na rzecz potrzeb lokalnych. Również ustawa łowiecka, zabraniająca chłopom posiadania broni i nakazująca wydzierżawiania prawa do polowania właścicielom ziemskim była przeżytkiem epoki feudalnej. Chłopi byli pozbawieni nie tylko korzyści łowieckich, ale i obrony swych pól przed dziką zwierzyną.

System podatkowy Galicji był niesprawiedliwie rozłożony, brał w obronę majątki szlacheckie, natomiast nie oszczędzał gospodarstw chłopskich. Jeśli się teraz weźmie pod uwagę, że na wsi przeważały rodziny wielodzietne, co powodowało nadmiar rąk do pracy, brak zaś przemysłu nie pozwalał na odpływ ludności wiejskiej do miast - to wszystko sprawiało, że panowała nędza, głód. Na skutek częstych działań rodzinnych przeważały drobne gospodarstwa chłopskie, emigracja zarobkowa była tylko namiastkowym rozwiązaniem tego problemu. W 1868 r. włościanie otrzymali prawo wolnego obrotu swoją ziemią, wzrosły szybko długi hipoteczne i podzielność gruntów. Nadmierne rozdrobnienie gruntów chłopskich, głód ziemi, przeludnienie, brak przemysłu i słaby rozwój handlu, hamowały odpływ ludności ze wsi do miast. Dlatego postulaty natury ekonomicznej często pojawiały się w programach ruchu ludowego. Brak oświaty na wsi stanowił również potężny hamulec w walce z nędzą i zacofaniem gospodarczym Galicji.

Niewątpliwą zdobyczą autonomiczną było wprowadzenie samorządów gminnych, każda wieś stała się oddzielną jednostką sa-

² Fr. Bujak, „Galicja” t. 1. Warszawa 1908 s. 166.

morządowo-administracyjną obejmującą grunty chłopskie i ich mieszkańców. Najwyższą władzą lokalną gminy stała się rada gminna, która wybierała wójta, dwóch asesorów i pisarza gminnego. Gmina wiejska przygotowywała chłopów do społecznego działania, była szkołą obywatelskiego działania. To tutaj w samorządzie gminnym często stawali pierwsze kroki późniejsi wybitni działacze ruchu ludowego jak Wincenty Witos i Jakub Bojko.

Na tym to podłożu społeczno-ekonomicznym i politycznym ukształtował się ruch ludowy.

Rozdział II

REPERKUSJE DZIAŁALNOŚCI KS. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO W DIECEZJI PRZEMYSKIEJ

Na przestrzeni dziejów często wybitna jednostka zmieniała bieg historii. Takim klasycznym przykładem był ks. Stanisław Stojałowski, pionier ruchu ludowego w Galicji. Pochodził z rodziny szlacheckiej zamieszkałej w okolicach Lwowa. W latach szkolnych przebywał w Przemyślu i Buczaczu. Po ukończeniu seminarium duchownego wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi. 28 VIII 1870 r. Stojałowski został wyświęcony na kapłana w katedrze na Wawelu. W celu pogłębienia studiów ascetycznych wyjechał w 1874 r. do Belgii. Wkrótce jednak przekonał się, że jego wybujała indywidualność nie mieści się w regułach życia zakonnego. W 1875 r. na jego własną prośbę udało się ks. S. Stojałowskiemu wystąpić z zakonu i otrzymać posadę księdza świeckiego w diecezji lwowskiej.

Jego ogromna pasja publicystyczna, którą zdradzał już w latach młodości, została w pewien sposób zaspokojona kiedy w 1875 r. kupił za 100 guldenów od profesora gimnazjalnego Czesława Pieniążka - pisemka „Wieniec” i „Pszczółka”. Pisemka te wydawane za poprzedniego redaktora, nie mogły znaleźć sobie większej ilości prenumeratorów, ks. Stojałowski w krótkim czasie zwielokrotnił liczbę czytelników. Przeznaczył je dla ludu zamieszczając na winiecie hasło: „Z polską szlachtą polski lud”. Od tego pamiętnego roku 1875 ks. Stojałowski rozpoczął swoją tytaniczną pracę społeczną w ruchu ludowym. Dlatego datę tę można uznać umownie za początek budzenia się ruchu ludowego w Galicji.

Pisemka ks. Stojałowskiego różniły się w sposób diametralny od wychodzącej dotychczas prasy ludowej, do której należały pisemka „Chata”, „Nowiny”, „Dzwonek”, „Dodatek niedzielny”. Wszystkie te pisma miały charakter wyłącznie religijny i moralizujący. Zawierały opowiadania historyczne, wyjątki powieści. Dalekie jednak były od omawiania spraw politycznych. Według pierwotnych planów ks. Stojałowskiego „Wieniec” miał być pismem politycznym, a „Pszczołka” gospodarczym. Jednak pozostało to w sferze projektów, gdyż obydwie pisma niczym się nie różniły. Układ treści był w nich identyczny. Sprawy polityczne były omawiane w artykule redakcyjnym, w kronice krajowej i w „Wiadomościach ze świata”. Artykuł redakcyjny najczęściej informował o przebiegu obrad Sejmu Krajowego i parlamentu austriackiego. Kronika krajowa koncentrowała się na wydarzeniach głównie z życia Galicji, natomiast sprawy międzynarodowe były omawiane w „Wiadomościach ze świata”. Rubryka „Gospodarstwo” zawierała cały szereg cennych informacji z dziedziny rolnictwa, hodowli i sadownictwa, pszczelarstwa itp. Wielkim nowum był dział „Głosy włościan” zawierający listy czytelników „Wieńca” i „Pszczołki”. W ten sposób włościanie byli nie tylko odbiorcami prasy ludowej, ale mogli również wypowiadać się na różne tematy. Były to najczęściej sprawy lokalne, różne bolączki chłopskie, ale i nie brak było spraw natury ogólnej. Każdy numer „Wieńca” i „Pszczołki” zawierał też opowiadania literackie o charakterze religijnym lub historycznym.

Kiedy zrodziła się u ks. Stojałowskiego koncepcja pracy nad ludem? Najprawdopodobniej w czasie pobytu w Belgii. Kontakty z Europą Zachodnią miał również w latach następnych. W 1879 r. brał udział w zjazdach katolickich w Wiedniu, a w 1882 r. w kongresie katolickim w Awinionie.

Na zachodzie Europy już w pierwszej połowie XIX w. zrodził się nowy prąd zwany katolicyzmem społecznym. Kolebką jego była Francja, a prekursorem Fryderyk Ozanam, profesor Sorbony. Ozanam dostrzegał istniejący niesprawiedliwy ustrój społeczny. Gorzko wyrzucał warstwom uprzywilejowanym, że nie wiedzą co się dzieje w suterrenach i na poddaszach. Jako rozwiązanie palących potrzeb społecznych proponował jak najszerze wykształcenie warstw ludowych pod względem religijnym, społecznym i oświatowym.

Ozanam założył wielkie dzieło - konferencje św. Wincentego a Paulo. Była to pierwsza nowoczesna świecka organizacja dla celów

dobroczynnych, skupiająca chrześcijan. W ten sposób Ozanam stał się szermierzem idei chrześcijańskich w oparciu o katolicyzm. Zupełnie nowoczesny był postulat Ozanama, by duchowieństwo zwróciło szczególną uwagę na socjalne potrzeby ludu. Dlatego można go uznać za pioniera katolicyzmu społecznego.

Katolicyzm społeczny znalazł w drugiej połowie XIX w. wielu zwolenników na zachodzie Europy: w Niemczech, Austrii, krajach łacińskich i anglosaskich. Jednym z głównych przywódców tego kierunku w Belgii był znany moralista belgijski, profesor seminarium duchownego w Liege ks. A. Pottier, który nawiązując do nauki św. Tomasza z Akwinu uważał że należy reformować stosunki społeczne. Wybitnym przedstawicielem katolicyzmu społecznego w Niemczech - również stanu duchownego - był biskup moguncki Wilhelm Emanuel von Ketteler.

Nic też dziwnego, że na kanwie katolicyzmu społecznego zrodziła się w 1891 r. słynna encyklika Leona XIII „Rerum Novarum”.

Leon XIII był jednym z najwybitniejszych papieży czasów nowożytnych. Papież rozumiał, że rozwój kapitalizmu powodujący pauperyzację klasy robotniczej był przyczyną zrodzenia się prądów liberalnych i socjalistycznych. Jako antidotum miał służyć katolicyzm społeczny. Encyklika „Rerum Novarum” popularnie zwana Wielką Kartą Pracy - stanowiła syntezę dotychczasowych poglądów myślicieli katolicyzmu społecznego. Sfera spraw czysto duchowych stanowiąca dotychczas główne zadanie pracy Kościoła została rozszerzona o działalność mającą na celu poprawę materialnego położenia warstw wyzyskiwanych, głównie klasy robotniczej. Rewolucyjna jak na owe czasy encyklika papieska konstatowała, że przyczyna istniejącego wyzysku mas pracujących leżała w błędnym ustroju społecznym, jednak odrzucała proponowane jej przez socjalistów - zniesienie własności prywatnej, gdyż było to niezgodne ze światopoglądem idealistycznym. Religia chrześcijańska, której podstawą jest światopogląd idealistyczny zakłada istnienie własności prywatnej oraz poszanowanie władzy i prawa. Ale władza ma też obowiązek zapewnić godziwe warunki bytu wszystkim warstwom społecznym, a zwłaszcza tym, którzy są wyzyskiwani. Fabrykant ma obowiązek uczciwie zapłacić zatrudnionym robotnikom. Także encyklika Leona XIII apelowała o zmianę etyki władzy państwowej i warstw uprzywilejowanych.

Ksiądz Stanisław Stojałowski był pierwszym na ziemiach polskich sensu stricto przedstawicielem katolicyzmu społecznego. Liczne przeszkody i prześladowania na jakie był narażony w swej pracy świadczyły tylko o ogromnym konserwatyzmie społeczeństwa galicyjskiego. Naczelna dewiza jaka mu przyświecała to była praca nad ludem w szeroko rozumianym znaczeniu tego słowa. Ks. Stojałowski będąc bystrym obserwatorem istniejących stosunków dostrzegał jak głęboka krzywda została wyrządzona chłopom galicyjskim przez zupełne odsunięcie ich od udziału w życiu politycznym, co powodowało, że wieś polska w tym zaborze tonęła w nędzy i ciemnocie. Dlatego główną ideą ks. Stojałowskiego było uświadomienie polityczne włościan, aby stali się pełnoprawnymi obywatelami kraju. Kiedy w 1876 r. powstał Centralny Komitet Wyborczy całkowicie zmonopolizowany przez szlachtę, chłopci przestali zupełnie interesować się życiem politycznym kraju. Świadczą o tym liczne pamiętniki chłopskie. Dla przykładu przytoczę fragment z pamiętników wójta w Dzikowie (pow. tarnobrzesci, diecezja przemyska - przyp. aut.): „...Co do życia politycznego, to przez długi czas po nastaniu konstytucji na wsi nie było prawie znaku takiego życia. Wszelkie wybory do sejmu, czy parlamentu bardzo mało chłopów interesowały, mało kto o tym mówił, chciał coś wiedzieć. A gdy kto czasem o tem coś wspomniał, to drudzy zaraz odpowiadali: „Co mnie to obchodzi, kto posłem zostanie. Niech ta obiorą kogo chcą i tak chłop niezdatny, bo nauki nie ma, a pan będzie trzymał z panem i dla chłopów nic tam nie zrobi więc najlepiej nie zaprzętać sobie głowy, bo to nic dobrego”. Na prawyborach w gminie przychodziło zwyczajnie kilku, a najwięcej kilkunastu wybranych do głosowania i ci bez żadnej agitacji dokonywali wyboru - a kiedy miał się znowu odbyć wybór posła, to wyborcy zeszli się w starostwie może w połowie, niejeden zaś powiedział sobie: „Będę ta szedł, czas tracić, najlepiej siedzieć w domu spokojnie”, żona mu to przychwaliała i wyborca przesiedział wybory w domu. Ci zaś, co ściągnęli do miasta oddali głosy na tego, kto był ze starostwa w dniu wyboru wysunięty i poseł był wybrany. A gdyby się kogoś przyszło spytać: „Kto u was posłem? To nie wiedział i cały okres przeszedł i nie dowiadywał się”.¹

¹ J. Słomka, „Pamiętnik włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszej-

Dlatego pierwsze hasło, które rzucił ks. Stojałowski w dziedzinie upolitycznienia chłopów galicyjskich to była odezwa do włościan, aby przed wyborami do Sejmu Krajowego w 1889 r. zawiązali włościańskie komitety wyborcze, niezależnie od Centralnego Komitetu Wyborczego i wybierali tych na posłów, którzy solidaryzowali się z tymi komitetami.² Ks. Stojałowski proponował wybierać na posłów dobrych katolików i życzliwych ludzi. Kiedy w 1888 r. powstał pierwszy taki komitet przedwyborczy w pow. jasielskim ks. Stojałowski w „Pszczółce Ilustrowanej” zwrócił się do ludu z tymi słowami: „...Największą zdobyczą twoją, najpiękniejszą perłą tej wolności jest prawo wybierania posłów jako twoich zastępców w Radzie Państwa w Wiedniu i na Sejmie Krajowym we Lwowie.”³

Pragnę tutaj podkreślić, że komitet ten powstał w diecezji przemyskiej, która była w sferze silnych oddziaływań ks. Stojałowskiego, zwłaszcza zachodnia jej część.

Znany działacz ruchu ludowego Jan Madejczyk tak pisze na ten temat: „...Powiat jasielski słusznie zasłużył sobie na miano kolebki ruchu ludowego. Przed wyborami w 1889 r. ks. Stojałowski, który już wówczas działał wśród chłopów galicyjskich, rzucił hasło aby nie uznawać powiatowych komitetów wyborczych, które były utworzone przez ziemiaństwo lecz zorganizować własne, chłopskie komitety, samodzielne, zależne jedynie od samych chłopów. Pierwszy taki samodzielny komitet wyborczy złożony z chłopów i zależny tylko od chłopów, powstał jako opozycja przeciwko patronatowi (ziemiaństwa -przyp. aut.) w sierpniu 1888 r. w Tarnowcu (pow. Jasło), gdzie chłopcy byli najlepiej zorganizowani i uświadomieni. Wystawili oni wówczas własnego kandydata, Biechońskiego.⁴ W kilka tygodni później powstały komitety chłopskie w Rudkach, Gorlicach, Nowym Sączu, Limanowej, Myślenicach. Poruszyły się również powiaty wielicki, brzeski, pilzneński, ropczycki, łańcucki i inne. Idea tworzenia tych komitetów zaczęła zataczać w Galicji coraz szersze kręgi. Ogó-

szych” Kraków 1912 s. 167

² „Pszczółka”, 1889 nr 7

³ „Pszczółka”, 1889 nr 11

⁴ J. Madejczyk, „Wspomnienia”, Warszawa 1965 s. 50

łem powstały wtedy chłopskie komitety wyborcze w osiemnastu powiatach.

Było to pierwsze wielkie zwycięstwo ks. Stojałowskiego gdyż wykazało, że jego kilkunastoletnia praca przyniosła efekty. Tworzenie samodzielnych komitetów włościańskich było wyrazem dojrzałości włościanstwa galicyjskiego. Uwieńczenie tej akcji stanowiły wybory do Sejmu Krajowego w 1889 r. Pomimo nie skoordynowania akcji chłopskich komitetów wyborczych i wielkich nadużyć ze strony czynników rządowych wybrano czterech chłopskich kandydatów: w pow. bialskim Kramarczyka, w ropczyckim Wojciecha Stręka, w nowosądeckim St. Potoczka i łańcuckim Bolesława Żardeckiego.

Ks. Stojałowski okupił to pierwsze wielkie zwycięstwo polityczne ofiarą więzienia. Okres wytężonej pracy nad ludem ks. Stojałowski rozpoczął zwłaszcza po objęciu posady proboszcza w Kulikowie, położonym w sąsiedztwie Lwowa. Na probostwie tym ks. Stojałowski przebywał w latach 1880 - 1890.

Od początku walkę z chłopskimi komitetami wyborczymi podjęli konserwatyści krakowscy, którzy odnosili się negatywnie do akcji ks. Stojałowskiego. Określili chłopskie komitety wyborcze jako bunt przeciw uświęconym zwyczajom, a ks. Stojałowskiego okrzyknęli „mącicielem spokoju publicznego”. Na czoło konserwatystów krakowskich przy końcu lat 60-tych wysunęli się tzw. stańczycy, którzy stanowili ich młodszą generację. Głównymi przedstawicielami stańczyków byli: St. Tarnowski, St. Koźmian, Józef Szujski, i Ludwik Wodzicki. Na łamach „Przeglądu Polskiego” w 1869 r. ogłosili oni sławny pamflet, który przeszedł do historii pod nazwą Teki Stańczyka. Teką Stańczyka była odpowiedzą na uchwaloną 24 IX 1868 r. przez Sejm Krajowy rezolucję. W rezolucji tej Polacy domagali się rozszerzenia autonomii Galicji. Czołowy przedstawiciel opozycji mieszczańskiej we Lwowie Franciszek Smolka, stojący na czele lwowskiego Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego szedł znacznie dalej, gdyż wysuwał postulat federalizacji Austrii i domagał się aby Sejm uchwalił rezolucję o wyodrębnieniu Galicji. W myśl koncepcji politycznej Smolki monarchia habsburska miała stanowić federację pięciu głównych krajów: prowincji austriackich; Węgier, Czech, Galicji, Chorwacji. Zwyciężył wniosek kompromisowy. Sprawa rezolucji galicyjskiej spowodowała nie tylko odwołanie planowanej wizyty Franciszka Józefa w Galicji ale i przesilenie rządu wiedeń-

skiego. Z końcem 1869 r. centralistyczna większość parlamentu austriackiego odrzuciła postulaty delegacji polskiej. Polacy opuścili parlament. W tej sytuacji konfliktowej wysunęli się na czoło życia politycznego konserwatyści krakowscy, a ściślej stańczycy, pragnący ratować za wszelką cenę ugodę z rządem austriackim. Zaczęli oni w publikowanych w prasie artykułach przekonywać społeczeństwo galicyjskie, że opozycja wobec rządu austriackiego może przynieść tylko negatywne skutki. Uzasadniali, że lojalizm i posłuszeństwo wobec Austrii zapewni korzyści Polakom i że właśnie to jest jedyna droga, którą powinno iść społeczeństwo galicyjskie.

Historyk Józef Szujski aby potwierdzić powyższe poglądy, w swojej pracy „Kilka prawd z dziejów naszych” posunął się tak daleko, że nie tylko potępił powstania narodowe, ale uzasadniał, że rządy Franciszka Józefa są w Galicji zupełnie legalne, tym samym uznał, że rozbiory Polski były w świetle prawa międzynarodowego słuszne. I takie to konserwatywne stronnictwo nadawało ton życiu politycznemu Galicji przez długie dziesięciolecia XIX w. Konserwatyzm stańczyków przejawiał się nie tylko w dziedzinie politycznej, ale i społecznej. Uwidoczniało się to w całej pełni w stosunku do działalności ks. Stojałowskiego. Ks. Stojałowski propagujący solidaryzm klasowy, o czym najlepiej świadczyło hasło umieszczone na wieńcu jego pism („Z polską szlachtą polski lud”) został zupełnie niezrozumiany przez stańczyków. W myśl koncepcji ks. Stojałowskiego szlachta w swoim własnym interesie powinna interesować się ludem i polepszać jego położenie. Przyczyniłoby się to do podniesienia poziomu rolnictwa w Galicji, na czym zyskałyby również folwarki szlacheckie. Społeczna praca ks. Stojałowskiego została odczytana przez konserwatystów jako wywrotowa i niebezpieczna. W świadomości ziemiaństwa galicyjskiego tkwiła jeszcze głęboko pamięć o wypadkach 1846 r. Krwawe powstanie chłopskie pod dowództwem Jakuba Szeli ogarnęło powiat jasielski i tarnowski. Było ono wynikiem postępowania rządu austriackiego, który chciał skłócić galicyjską szlachtę z chłopami. W drugiej połowie XIX w. rząd austriacki zaniechał stosowania tej polityki i oparł się na sojuszu z ziemiaństwem galicyjskim. Działalność ks. Stojałowskiego napotykała opory ze strony konserwatystów zarówno przy organizowaniu wieców chłopskich jak i zakładaniu na wsi kółek rolniczych. Píše o tym bliska współpracownica ks. Stojałowskiego Helena Hempel, która

przycyca obszerny fragment jego wypowiedzi: „...Wspomnę tu jeszcze, iż w czasie walki o kółka rolnicze spotkałem pewnego razu na jakimś odpuscie u Jezuitów w Starej Wsi hrabiego Ludwika Dębickiego, ówczesnego redaktora „Czasu” (*głównego organu prasowego konserwatystów krakowskich - przyp. aut.*). W rozmowie, która trwała ze dwie godziny, starał się on mnie przekonać, że zakładanie kółek rolniczych jest niepotrzebne, a nawet niebezpieczne. Na końcu rozmowy, gdy nie mógł mnie przekonać, powiedział: „A no to my inaczej temu zaradzimy, zwróciwszy się do pana Alfreda” (namiestnikiem wtedy był hr. Alfred Potocki). Na to odpowiedział: „To się zwracajcie”. Wówczas bowiem nie miałem wyobrażenia o tym, jaką władzę posiada namiestnik w Galicji. Niedługo się o tym przekonałem. Pewnego dnia przychodzi do mnie lokaj od arcybiskupa Fr. Wierzchlejskiego, przynosząc mi własnoręczną jego kartkę z wezwaniem, abym natychmiast przyszedł do pałacu. Zerwałem się i pośpieszyłem zaciekawiony, co nagłego się stało. Arcybiskup Wierzchlejski był to kapłan nadzwyczaj dobrego serca, a wówczas już starzec. Gdy stanąłem przed nim, mówi mi: „Mój kochany, był u mnie hrabia Alfred, żalił się, że lud burzysz i żądał abym ci zakazał odbywania wieców, bo ty się kręcisz w stronach pamiętnych rzezią 1846 r. Ja cię broniłem, tłumaczyłem, że to robisz w dobrej myśli. Nie mogę ci zakazywać, ale przestrzegam: „Bądź ostrożny z rządem”. Pocałowałem go z wdzięcznością w rękę i poszedłem przypomniawszy sobie to, com usłyszał z ust hrabiego Dębickiego w Starej Wsi. Wkrótce jednak poczułem rękę pana Alfreda dotkliwiej. Szczegółów tu nie podaję, w ogólności powiem tylko: Chociaż probostwo w Kulikowie niesie przeszło 12 tysięcy koron rocznego dochodu, posiadając 200 morgów wybornej ziemi i znaczne kapitały, nigdy nie byłem tak biedny, jak właśnie pozostając na tym probostwie. Przez pierwsze lata licząc właśnie na dochody probostwa, łożyłem dużo na wydawanie gazet, ale niebawem zaczął je pan Alfred zamykać i konfiskować mi dochody probostwa wyciągając w tym celu jakieś dekrety z czasów Józefa.”⁵

⁵ H. Hempel, „Wspomnienia z życia ks. Stojałowskiego, z notatek, listów, pamięci spisane” Kraków 1951 s. 40.

Z przytoczonego fragmentu można wyciągnąć dwa wnioski: że konserwatyści krakowscy w ogromnym stopniu wpływali na namiestnika, ten zaś wywierał bezpośredni wpływ na wyższą hierarchię kościelną. Na postaci namiestnika tj. Alfreda Potockiego, ponieważ pochodził z diecezji przemyskiej pragnę się dłużej zatrzymać. Spośród czterech ordynatów Łańcuta Alfred Potocki (1822 - 1889) był postacią pod względem politycznym najwybitniejszą. Sam Alfred Potocki nigdy nie marzył o karierze politycznej. Najlepiej świadczyła o tym jego wypowiedź w wieku dziecięcym, gdy w rozmowie ze swym stryjecznym bratem Adamem, na pytanie: „kim chciałby być jak dorośnie” wypowiada się, że „prostym, wielkim panem”.⁶ W wir życia politycznego został wciągnięty dzięki swej olbrzymiej fortunie, która mu dawała odpowiednią pozycję społeczną, predestynującą do udziału w życiu politycznym. Niewątpliwie zaważyły i inne względy. Były nimi konserwatywne poglądy społeczne i austrofilizm Alfreda Potockiego, z którego wypływało zaufanie cesarza. St. Tarnowski w swojej pracy „Alfred Potocki” (s. 25) tak pisze: „Z Polaków zaś żaden charakter i umysł nie miał tyle u cesarza zaufania i powagi co Alfred Potocki”.

Kariere polityczną Alfred Potocki rozpoczął już w bardzo młodym wieku, mając dwadzieścia kilka lat, jako attaché ambasady austriackiej w Londynie. Zrządził to przypadek, ponieważ szwagier jego książę Dietrichstein został ambasadorem w Londynie. Ten kilkuletni pobyt w Anglii urobił w znacznym stopniu postawę życiową i poglądy młodego polskiego arystokraty. Wiosna Ludów przerwała karierę dyplomatyczną A. Potockiego. Po powrocie do kraju rozpoczął działalność parlamentarną. W 1848 r. wybrany został jako poseł obwodu rzeszowskiego do parlamentu austriackiego. Tutaj nawiązał kontakty ze swym bratem stryjecznym Adamem Potockim, (*autorem słynnego adresu do cesarza, kończącego się słowami: „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy” - przyp. aut.*) Jerzym Lubomirskim, Zygmuntem Helkem, którzy stanowili trzon w mniejszości zachowawczej i monarchicznej wśród posłów polskich.

⁶ L. Dębicki, „Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia”, Kraków 1905 s. 329.

W 1861 r. Alfred Potocki został wybrany posłem do pierwszego sejmu galicyjskiego i równocześnie wszedł do wiedeńskiej Izby Panów. Coraz silniej zaczął też wywierać wpływ na Potockiego jego stryjeczny brat Adam i związana z nim grupa krakowskich konserwatystów. Zresztą istniało też przekonanie nie bez słuszności, że w życie polityczne wciągnął go Adam.⁷ W 1868 r. Potocki objął pierwsze wysokie stanowisko polityczne - został ministrem rolnictwa w rządzie Księcia Karola Auersperga, mającym charakter liberalno-centralistyczny. Alfred Potocki jako minister rolnictwa udzielił pierwszej, niewysokiej zresztą subwencji Towarzystwu Gospodarskiemu, założonemu w 1845 r. przez Leona Sapiehę i mającemu na celu podniesienie rozwoju rolnictwa w kraju.⁸ Towarzystwo Gospodarskie skupiało tylko ziemian i nie było zainteresowane zakładaniem kołec rolniczych wśród chłopów. Prezesem tego Towarzystwa był Adam Sapięha, (*właściciel Krasieczyna przyp. aut.*), który za udział w powstaniu styczniowym nazywany był czerwonym księciem. W 1877 r. Towarzystwo Gospodarskie zorganizowało Wystawę Krajową we Lwowie, na której obok centralnego pawilonu były trzy prywatne (*arc. Albrechta z Żywca, Alfreda Potockiego i Adama Sapięhy*). Na zwiedzanie tej wystawy przybył ks. Stojałowski z około dwustu chłopami. Był to pierwszy wiec włościański zorganizowany przez ks. Stojałowskiego.

W celu doprowadzenia do kompromisu z opozycją wśród Czechów i Polaków Franciszek Józef w 1870 r. mianował Alfreda Potockiego premierem rządu austriackiego. Był to krok czysto taktyczny ze strony cesarza i Potocki otrzymał jako zadanie zawarcie ugody z Polakami i Czechami, którzy przeciwstawiali się tendencjom centralistycznym. Po kilku miesiącach Potocki nie doprowadziwszy do ugody z Czechami żądającymi szerokiej autonomii, złożył prośbę o dymisję. W 1875 r. Alfred Potocki został obrany po zmarłym Leonie Sapiesze, marszałkiem Sejmu Krajowego. Funkcję tę Potocki sprawował tylko kilka miesięcy, ponieważ w listopadzie tegoż roku został mianowany namiestnikiem Galicji. Alfred Potocki na

⁷ Dębicki, op. cit. s. 325., B. Filarecka, „Alfred Potocki jako polityk”, w: Rocznik Historyczno-Archiwalny. Przemyśl. 1998 s. 73.

⁸ St. Kieniewicz, „Adam Sapięha” Lwów 1939 s. 422.

stanowisku namiestnika Galicji był przez osiem lat, gdyż w sierpniu 1883 r. na swoje osobiste życzenie został zwolniony przez cesarza. Po nominacji Alfreda Potockiego na urząd namiestnika krakowski „Czas” tak pisał: „W przekonaniu naszym hrabia Potocki nie wyszedłby poza granice konstytucji, ale też nie liczymy na zdobycze autonomiczne, pragnąc utrzymać te nabytki jakie mamy i rozwijać je w obrębie ustaw, a bronić je legalnymi środkami; pragniemy mieć w osobie namiestnika pośrednika między krajem a Koroną oraz obrońcę od nacisku liberalizmu i centralistycznych dążeń, pragniemy wierności zasadom zachowawczym.”⁹ Olbrzymi wpływ na Potockiego w okresie jego namiestnictwa mieli stańczycy. Paweł Popiel, konserwatysta krakowski w swoich „Pamiętnikach” stwierdza, że myśli St. Koźmiana (jednego z czołowych przywódców stańczyków) odbijały się w rządach namiestnika pana Alfreda.¹⁰ Po prześledzeniu kariery politycznej Alfreda Potockiego łatwiej jest zrozumieć sytuację polityczną Galicji, w której przyszło działać ks. Stojałowskiemu. Wszechwładni w Galicji stańczycy współpracujący ściśle z rządem austriackim, wywierali wpływ na hierarchię kościelną, zwłaszcza gdy chodziło o sprawy zagrażające ich interesom klasowym. Po wypadkach 1846 r. w świadomości ziemiaństwa galicyjskiego ugruntowało się przekonanie, że chłop to wróg i stąd wszystkie hasła solidarystyczne i mające na celu upolitycznienie włościan, rzucone przez ks. Stojałowskiego napotykały na opór konserwatystów krakowskich.

W 1875 r. kiedy rozpoczynał swoją działalność ks. S. Stojałowski arcybiskupem lwowskim był wielce zasłużony kapłan, wyjątkowa postać w episkopacie galicyjskim - Franciszek Ksawery Wierzchlejski. Arcybiskup Wierzchlejski w 1848 r. był członkiem deputacji lwowskiej, która udała się do Wiednia z adresem do cesarza o pomoc Austrii w przywróceniu niepodległości Polski.¹¹ Adres był wymierzony przeciwko rządowi nowego gubernatora w Galicji Franciszka Stadiona. Udział w tej delegacji ks. Wierzchlejskiego świadczył o wielkiej jego odwadze i patriotyzmie. Może właśnie dlatego

⁹ „Czas”, 1875 nr 184.

¹⁰ P. Popiel, „Pamiętnik” (1892), Kraków 1927 s. 202.

¹¹ Fr. Kački, „Ks. Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna 1845-1889” t. 1. Lwów 1937 s. 34.

rozumiał dobre intencje ks. Stojalowskiego w pracy nad ludem. Jeśli chodzi zaś o stolicę biskupią w Przemyślu to zasiadał na niej wówczas bp Maciej Hirschler. Ten bardzo miłosierny biskup pomimo słabego zdrowia fizycznego szczególny nacisk kładł na pracę duszpasterską. Ks. Władysław Sarna w swojej pracy tak pisze o nim: „...Wiedząc że uświęcenie ludu zależało przede wszystkim od duchowieństwa całym sercem szczepił wiarę, ducha karności i nauki przez najgorliwsze popieranie kongregacji dekanalnych i rekolekcji dla duchowieństwa.”¹²

Na marginesie pragnę dodać, że diecezja przemyska utworzona w 1375 r. i wchodząca w skład metropolii lwowskiej, w porównaniu do innych diecezji rzymsko-katolickich na terenie Galicji należała do większych, zajmując drugie miejsce pod względem obszaru po lwowskiej. Znacznie mniejsze były diecezje krakowska i tarnowska. Obszar jej ustalony w pierwszej połowie XIX w. przetrwał niezmienny do I wojny światowej. W 1914 r. diecezja liczyła 32 dekanaty.¹³ Odzyskanie niepodległości bardzo korzystnie wpłynęło na życie religijne pod każdym względem. Przybyło nowych parafii, kościołów, duchowieństwa, podniósł się poziom pracy duszpasterskiej.

W celu podniesienia kwalifikacji duszpasterskich bp Hirschler założył bractwo „Bonus Pastor”, które w latach późniejszych przejawiało ożywioną działalność. W 1882 r. nastąpiła zmiana na stolicy biskupiej w Przemyślu. Arcybiskupem lwowskim został St. Morawski, w Przemyślu zaś Łukasz Ostoja-Solecki. Ten zaś zanim został biskupem przemyskim przebywał we Lwowie, gdzie zrobił karierę naukową. Po uzyskaniu doktoratu w 1860 r. został mianowany profesorem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, na którym wykładał Pismo Święte Starego Testamentu i języki wschodnie. W roku akademickim 1864/1865 Łukasz Solecki został wybrany rektorem Uniwersytetu Lwowskiego, lecz wkrótce kiedy mianowano go rektorem seminarium ob. łacińskiego we Lwowie, opuścił Uniwersytet. W 1882 r. obejmując stolicę biskupią w Przemyślu udało mu się przy-

¹² Wł. Sarna, „Biskupi przemyscy obrządku łacińskiego 1624-1900” cz. 2, Przemyśl 1910 s. 524.

¹³ I. Homola, „Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymsko-katolickiej w latach 1867 –1914”, w: „Nasza Przeszłość” t.43, (1975) Kraków s. 238

wrócić stanowisko sufragana, którym został Ignacy Łobos. Biskupowi Soleckiemu leżała bardzo na sercu sprawa duszpasterstwa, zwłaszcza młodzieży i wielką pomoc znalazł tutaj w ks. infułacie Teofilu Łękawskim, znawcy spraw szkolnych i gorliwym duszpasterzu. Również sprawa ruchu ludowego, jak wykazują to kurendy nie była obojętna biskupowi Soleckiemu.

Rzecz charakterystyczna, że od 1888 r. kiedy namiestnikiem Galicji został hrabia Kazimierz Badeni rozpoczął się ostry konflikt ks. Stojałowskiego z hierarchią kościelną, którego główną przyczyną była jego działalność społeczna wśród ludu. Aby jednak oddać sprawiedliwość historii, konflikty ks. Stojałowskiego ze swoimi zwierzchnikami zaczęły się już w latach szkolnych. Wielokrotnie o tym wspomina jego współpracownica H. Hempel, która tak relacjonuje okres pobytu ks. Stojałowskiego we Lwowie, po wystąpieniu z zakonu jezuitów: „ks. Stojałowski obok wysokich zdolności i wielostronnej wiedzy, lekceważył nieraz formy i przepisy, również że posiadając wielce odrębne, osobiste właściwości, nie lubił się krępować w swych działaniach, ilekroć uważał, że pominięcie jakiegoś rozporządzenia nikomu nie przyniesie szkody, a odpowiada jego celom. Stąd to w owym pięcioletnim okresie 1875 - 1880 r. za tego rodzaju nieprzestrzeganie obowiązujących formalności dostawał ze strony duchownej zwierzchności nagany i zagrożenia.”¹⁴ Ks. Stojałowski był wielkim indywidualistą i jak każdy człowiek obdarzony tą cechą, nie potrafił być uległym podwładnym i podporządkować się swoim zwierzchnikom, którym jako kapłan ślubował posłuszeństwo. Działalność jego była prekursorska w Galicji, stąd wyływało owo niezrozumienie go przez hierarchię kościelną. Konflikt z władzą kościelną stał się największą jego tragedią osobistą.

Jaki był stosunek przemyskiej kurii biskupiej do działalności ks. Stojałowskiego do maja 1888 r.?

Bp Solecki w „Kurendzie” wydanej 30 maja 1883 r. szeroko rozwodzi się nad prowadzeniem przez księży wielostronnej pracy wśród ludu. Praca ta ma za zadanie polepszyć położenie materialne włościaństwa poprzez zakładanie kółek rolniczych i kas Reiffeisena na wsi oraz podnieść oświatę. Zaleca się również ludowi czytanie

¹⁴ Hempel, op. cit. s. 27.

książek specjalnie przeznaczonych dla niego, które propaguje wydawnictwo „Macierz Polska”, założone przez ks. Stojałowskiego. Postulaty, które wysunął bp Solecki w pracy nad ludem świadczyły o jego postępowych w pewnym stopniu poglądach. Gdzie tkwiła przyczyna zajęcia takiego stanowiska przez biskupa Soleckiego w stosunku do działalności gospodarczej i oświatowej ks. Stojałowskiego?

Ks. Stojałowski zanim zaczął prowadzić działalność polityczną wśród ludu w swoich pisemkach rzucił hasła: „Oświata i oszczędność i ludowe Towarzystwa gospodarcze i przemysłowe”. Znał doskonale wieś galicyjską i wiedział, że główna przyczyna jej nędzy leżała w ciemnocie ludu i szeroko rozpowszechnionej pladze pijaństwa. To właśnie z ciemnoty ludu, który w większości nie umiał nawet czytać - nie był on zdolny do obrony swoich interesów klasowych. W bardzo wzruszający sposób nędzę chłopów galicyjskich opisują liczne pamiętniki chłopskie, a zwłaszcza Franciszka Magryś, wybitnego działacza społecznego w powiecie łańcuckim. Jego pamiętnik daje obraz stosunków społecznych i ekonomicznych na wsi, głównie końca XIX i początku XX w. Na wsi galicyjskiej zaczęła się rodzić wtedy inicjatywa społeczna. Magryś w tej pracy razem z ks. Krakowskim (proboszczem w Handzlówce) nie wahał się na narażenie niejednokrotnie wsi np. przy zwalczaniu plagi pijaństwa. Jest równocześnie gorącym zwolennikiem ks. Stojałowskiego, do którego gazetki często pisał artykuły i wiersze. To właśnie ks. Stojałowski jest głównym inspiratorem pracy społecznej Franciszka Magryś. Ks. Stojałowski prowadził swoją działalność nie tylko z przeszkodami ze strony szlachty, ale nieraz samych włościan. Kiedy powstała w Handzlówce (pow. Łańcut) inicjatywa założenia szkoły gminnej, prywatnej, Fr. Magryś tak pisze: „Wielu radnych przeciwnych wydatkom, tłumaczyło „Mój ojciec, ani ja czytać nie umiemy, żyjemy, więc dzieci nasze bez szkoły się obejdą” - nie wiedząc że nędza, brud, niechlujstwo w domach, upadek w rolnictwie, pijaństwo, panowanie Żydów na wsi - to wszystko wynikało z braku oświaty.¹⁵

W swoich gazetach ks. Stojałowski zalecając chłopom oszczędność chciał wyeliminować na wsi dwie sprawy: pijaństwo i lichwę. Szlachta nie była też tym zainteresowana gdyż czerpała korzyści

¹⁵ Magryś, „Żywot chłopów działacza”, Lwów 1932 s. 89.

z przysługującego jej prawa propinacji. Karczmy wiejskie prowadzili najczęściej Żydzi, którzy pożyczali pieniądze na lichwiarski procent. Często ten procent równał się kapitałowi. Jeśli później chłop nie miał z czego zwrócić zaciągniętego długu zostawał wyrzucony z gruntu. Często zlicytowany za długi zostawał też i folwark szlachecki, który również przechodził w ręce Żydów. Aby zapobiec temu zjawisku ks. Stojałowski w Wadowicach w 1889 r. założył Towarzystwo Zaliczkowe i Ochrony Ziemskiej Własności w Wadowicach. Towarzystwo za zebrane pieniądze kupowało ziemię aby ją rozparcelować między włościan. Ks. Stojałowski wiedział, że nie tylko przemysł i handel został zdominowany przez Żydów, ale rozpoczął się na wsi proces bardzo niebezpieczny, bo wykupywanie ziemi z rąk zadłużonych ziemian i chłopów. Aby temu przeciwdziałać ks. Stojałowski na łamach swoich gazetek rzucił hasło aby całą Galicję pokryć gęstą siecią kółek rolniczych, sklepików i czytelni ludowych. Kółka rolnicze pierwotnie w latach 70-tych nazywano kółkami oświaty i pracy. Idea tworzenia kółek rolniczych zrodziła się u ks. Stojałowskiego pod wpływem wzoru z Wielkopolski, w której dzięki działalności Jackowskiego rolnictwo stało na wysokim poziomie. Towarzystwo Ludowe Oświaty i Pracy powstało oficjalnie na drugim wiecu włościańskim w 1878 r. w Krakowie. Było ono zrealizowaniem postulatów ks. Stojałowskiego, aby na wsi zakładać czytelnie, organizować odczyty i rozwijać rolnictwo na wyższym poziomie.

Ks. Stojałowski aby uwydatnić gospodarczy charakter Towarzystwa Ludowego Oświaty i Pracy i tym samym wytrącić broń z ręki swoim przeciwnikom na Walnym Zgromadzeniu, które odbyło się w styczniu 1882 r. w Przemyślu przemianował je na Towarzystwo Kółek Rolniczych. Koncepcja ks. Stojałowskiego aby połączyć Towarzystwo Ludowe Oświaty i Pracy z ziemiańskim Towarzystwem Gospodarczym, po to aby wspierało ono słabszych rolników - została w ten sposób w 1882 r. zrealizowana. Początkowo idei połączenia tych dwóch Towarzystw byli niechętni nie tylko ziemianie ale i sam prezes Towarzystwa Gospodarczego Adam Sapięha. Paradoksem może wydać się fakt, że ks. Stojałowski, który od początku swojej pracy społecznej chciał współpracować ze szlachtą dla dobra ludu, przez nią był najmniej zrozumiany, dopiero w 1882 r. udało mu się przełamać istniejącą pomiędzy szlachtą a włościaństwem nieufność i została nawiązana współpraca. Nowo powstałe Towarzystwo Kółek Rolni-

czych uzyskało aprobatę kilku biskupów: Dunajewskiego, Soleckiego, Morawskiego. Do swej pracy pragnął ks. Stojałowski oprócz szlachty włączyć także duchowieństwo. Bardzo wiernym współpracownikiem ks. Stojałowskiego w diecezji przemyskiej był ks. Wojciech Michno z powiatu jarosławskiego, dzięki któremu oddział jarosławski Towarzystwa Gospodarskiego założył trzy kółka włościańskie.

W tym to kontekście można zrozumieć wydaną w 1883 r. „Kurendę” biskupa Soleckiego popierającą społeczną działalność ks. Stojałowskiego zarówno w dziedzinie oświaty jak i podniesienia poziomu rolnictwa. W „Kurendzie” wydanej 6 lutego 1887 r. biskup Solecki wyraził opinię, że jednym z najpożyteczniejszych zawiązań w kraju stowarzyszeń jest Towarzystwo Kółek Rolniczych, którego celem jest podniesienie dobrobytu i moralności ludu galicyjskiego. Trzeba obiektywnie przyznać, że duchowieństwo zawsze walczyło z nałogiem pijaństwa tak bardzo rozpowszechnionym na wsi galicyjskiej i zmierzało do poprawy położenia materialnego włościan. Dla przykładu podam, że list pasterski biskupa przemyskiego Fr. Ksawerego Zachariasiewicza już z 8 października 1844 r. był wielkim apelem do włościan galicyjskich aby porzucili nałóg pijaństwa, doprowadzający ich do utraty majątku i upadku moralnego. Toteż głównym zadaniem kółek rolniczych było szerzenie oświaty rolniczej, sprowadzanie doborowych nasion, zakup maszyn rolniczych, stosowanie nawozów sztucznych, oraz organizowanie sklepów, kółek rolniczych. W miastach zaczęto organizować składnice towarowe prowadzące handel hurtowy nastawiony na potrzeby kółek rolniczych. Aby kółka rolnicze nie zaopatrywały się w mieście u Żydów hurtowników ks. Stojałowski proponował aby stworzyć możliwość taniego kupowania towarów do sklepików kółek rolniczych. W jednym z numerów „Wieńca” tak motywował tę sprawę: „kółka rolnicze, które pozakładały sklepiki, nie wiedziały skąd mają sprowadzać towary i były zawsze zmuszane brać towary od Żydów hurtowników. Więc Żydkowie mniejsi po wsiach upadli, ale Żydzi hurtownicy zarabiali i sklepiki nie mogły osiągnąć głównego celu: podniesienie handlu chrześcijańskiego.”¹⁶ Toteż z inicjatywy tarnobrzeskiego Zarządu Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych

¹⁶ „Wieniec”, 1891 numer na okaz

w 1891 r. powstał Skład Towarów Kółek Rolniczych w Tarnobrzegu. Składnica Towarowa prowadziła hurtową sprzedaż towarów dobrej jakości możliwie po najniższych cenach zarówno dla sklepików kółek rolniczych na wsi jak i kupców polskich właścicieli sklepów w mieście.

W ten sposób została złamana nie tylko hegemonia Żydów w handlu w mieście i na wsi, ale ks. Stojałowski wykazał, że włościanie mają zamiłowanie również do handlu, który przy panującym głodzie ziemi, mógł być dla nich źródłem utrzymania. Nic też dziwnego, że Żydzi - jak wspominają liczni pamiętnikarze chłopscy - „zaczęli prowadzić na wsi wrogą propagandę przeciwko kółkom rolniczym, zdając sobie sprawę, że oświata na wsi to równocześnie upadek ich egzystencji opartej na ciemnocie chłopca.”¹⁷ Jako curiosum należy odnotować fakt, że ks. Stojałowski, który przy zakładaniu kółek rolniczych, położył główne zasługi nawet nie wszedł do Zarządu Towarzystwa Kółek Rolniczych. Pierwszym prezesem mianowanym tego towarzystwa został Bolesław Augustynowicz. Było to świadome ustępstwo ze strony księdza Stojałowskiego, któremu nigdy nie zależało na zaszczytnych stanowiskach, ale na przeforsowaniu słusznej idei. W czasie swej pracy nad kółkami rolniczymi ks. Stojałowski nawiązał kontakt z Karolem Miarką ze Śląska.

Nawiązaniem do „Kurend” biskupa Soleckiego z 1883 r. i 1887 r. była „Kurenda” z 25 lutego 1888 r., w której zalecono ludowi czytanie katolickich pism ludowych „Wieniec”, „Pszczołka” ks. Stojałowskiego, oraz dwóch wydanych przez niego broszurek: „Rozmyślanie o gorzkiej męce Pana naszego Jezusa Chrystusa” i „U stóp krzyża czyli nowy miesiąc maj boleści Marii Panny Najświętszej poświęcony”. Była to ostatnia „Kurenda” biskupa przemyskiego, w której pozytywnie odnoszono się do ks. Stojałowskiego.

Ostry konflikt ks. Stojałowskiego z władzą kościelną rozpoczął się w 1888 r. kiedy to namiestnikiem Galicji został hr. Kazimierz Badeni, który przeszedł później do historii pod przydomkiem „człowieka żelaznej ręki”. Badeni zasłynął jako człowiek ostro rozprawiający się z ruchami postępowymi i nie przebierającymi w środkach do

¹⁷ .Fr. Magryś, op. cit. s. 96, Słomka, op. cit. s. 215.

osiągnięcia celu. Głównym jego przeciwnikiem politycznym stał się ks. Stojałowski ze swoją „wywrotową” działalnością.

Na początku walki z ks. Stojałowskim, Badeni wywierał nacisk na władze kościelne, by zmusiły ks. Stojałowskiego do zaprzestania prowadzenia działalności politycznej. Tym bardziej, że w roku następnym miały odbyć się wybory do Sejmu Krajowego, do których wzmożoną agitację prowadził ks. Stojałowski. Toteż 24 maja 1888 r. zjechał do Kulikowa wysłany przez arcybiskupa lwowskiego Morawskiego, biskup Puzyna w celu przeprowadzenia wizytacji.

Bp Jan Puzyna, ówczesny sufragan lwowski, a późniejszy biskup krakowski był związany we wcześniejszym okresie swego życia z diecezją przemyską. W Przemyśle odbywał studia teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie, później był wikariuszem przeworskim, kanonikiem przemyskim i wicerektorem seminarium duchownego.¹⁸ Na zakończenie wizytacji bp Puzyna wręczył ks. Stojałowskiemu zawieszenie go w czynnościach kapłańskich. Akt ten napisany w języku łacińskim zawierał aż pięć punktów. W pierwszym punkcie jako najważniejszy zarzut, było nie wstawienie z powrotem w kościele wyjętej przez ks. Stojałowskiego tablicy poświęconej niejakiemu Sabocie. W tej sprawie ks. Stojałowski już 29 listopada 1887 r. otrzymał pisemny rozkaz, za niewykonanie którego grożono mu suspensą. W następnych punktach zarzucano ks. Stojałowskiemu, że w wydanej w 1888 r. „Odprawie potwarców” zniesławił autorytet arcybiskupa, że zaciągał liczne długi, których nie spłacał, oraz że lekceważył liczne napomnienia władz kościelnych. Niewątpliwie ten wyrok władz kościelnych dał wolną rękę w postępowaniu z ks. Stojałowskim władzom świeckim. Badeni znany z gwałtów policyjnych, masowych przekupstw i oszustw przy wyborach do Sejmu Krajowego czy parlamentu austriackiego osadził ks. Stojałowskiego w więzieniu lwowskim. Rozpoczęła się teraz długa lista, bo aż kilkunastu więzień ks. Stojałowskiego, pod byle pretekstem, aby przede wszystkim wyłączyć go z agitacji przedwyborczej. „Pszczołka” z 1889 r. (nr 12) zamieściła artykuł pt. „Walne zwycięstwo wielebnego ks. Stojałowskiego we Lwowie”, w którym informowała, że w toczącej się rozprawie sądowej przeciwko ks. Stojałowskiemu na szesnaście oskarżeń

¹⁸ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1901 nr 5.

wniesionych aż 11 było takich, że prokurator jako bezpodstawne od razu je usunął. Pozostałe zaś po rozpatrzeniu również zostały oddalone. Dotyczyły one w większości spraw finansowych. W tym numerze również został zamieszczony list parafian kulikowskich do czytelników „Wieńca” i „Pszczołki.” List jest niczym innym jak tylko wielką obroną ks. Stojałowskiego. Parafianie stwierdzają, że gdy w maju 1880 r. ks. Stojałowski przybył do Kulikowa to zastał parafię polską całkiem rozproszoną, kościół zaniedbany, folwarki plebańskie zrujnowane, a samą plebanię chylącą się do upadku. „W samym Kulikowie - czytamy dalej - było tylko niespełna dwieście Polaków, reszta rozproszeni, w kulikowskim kościele bywali na nabożeństwach przeważnie Rusini. Polacy zaś włączyli się po cerkwiach albo innych kościołach.” Ks. Stojałowski w stosunkowo krótkim czasie rozpoczął prowadzić ożywioną działalność duszpasterską, między innymi wprowadził majowe nabożeństwo ku czci Najświętszej Marii Panny. Równocześnie odrestaurował kościół i budynki na plebanii. „Dlatego kłamstwem wierutnym jest - dalej stwierdzają parafianie - że parafia kulikowska pod zarządem ks. Stojałowskiego niszczała. Najwięcej starali się przeszkadzać i psuć pracę ks. Stojałowskiemu niektórzy sąsiedzi proboszczowie ruscy. Dawniej oni chrzcili i grzebali polskich parafian kulikowskich, a teraz im się to urwało, dawniej polska parafia istniała tylko z imienia, teraz zaczyna żyć, stąd ta złość i nienawiść.” Na końcu swojego listu parafianie piszą, że biskup Puzyna sprawił im ogromny zawód, gdyż po przybyciu do Kulikowa nie chciał z nimi rozmawiać, a tylko z ludźmi do których nie można mieć zaufania. Również bez odpowiedzi pozostają ich listy pisane do arcybiskupa lwowskiego, dlatego czują się dotknięci, tym bardziej, że występują w obronie prawdy widząc, że ks. Stojałowskiemu została wyrządzona wielka krzywda.

Ks. Stojałowski po wyjściu z więzienia lwowskiego, w którym przebywał cztery miesiące, zgodził się na odbycie sześciotygodniowych rekolekcji w klasztorze franciszkanów w Sanoku, dzięki którym został zwolniony z suspensy.

Ciekawą jest rzeczą, że dalsze „Kurendy” biskupie w Przemyślu z 1888 r. nic nie informują o zawieszeniu ks. Stojałowskiego w czynnościach kapłańskich, co wcale nie oznaczało, że kuria biskupia w Przemyślu miała inny stosunek do ks. Stojałowskiego. Stanowisko kurii biskupiej w Przemyślu w stosunku do ks. Stojałowskiego

solidaryzowało się w pełni ze stanowiskiem innych biskupów galicyjskich, zwłaszcza metropolii lwowskiej. Wkrótce zresztą ks. Stojałowski sam wkroczył na drogę wojenną z hierarchią kościelną. Napisał list „Do przewielebnych braci kapłanów” diecezji lwowskiej w którym oświadczył, że zawieszenie go w czynnościach kapłańskich było niezgodne z prawem kanonicznym.¹⁹ W sierpniu 1890 r. ks. Stojałowski został usunięty z probostwa kulikowskiego na mocy dekretu konsystorza lwowskiego. Opuścił diecezję lwowską, lecz cały czas utrzymywał ścisłe związki z chłopami galicyjskimi, zwłaszcza diecezji przemyskiej i tarnowskiej. W 1890 r. przeniósł się na Śląsk Cieszyński, gdzie postanowił kontynuować działalność wydawniczą „Wieńca” i „Pszczółki.”

Zanim rozpoczął jednak ten nowy okres życia ks. Stojałowski odniósł wielki sukces polityczny wprowadzając czterech posłów chłopskich do Sejmu Krajowego. Dwóch z nich - Wojciech Stręk z ropczyckiego i Walenty Jachym z nizańskiego, pochodziło z diecezji przemyskiej. Jachym uległ jednak presji ziemiaństwa i zrzekł się swojego mandatu. W miejsce jego został wybrany Bolesław Żardecki (inteligent) z pow. łańcuckiego, który był jednym z wybitnych posłów. Wkrótce posłowie chłopscy: Kramarczyk, Potoczek, Żardecki, Stręk, Wojciech Nizia z pow. żywieckiego założyli w Sejmie klub katolicko-ludowy, aby mogli skuteczniej walczyć o swoje sprawy.²⁰ Zgłosili oni kilka wniosków ustaw: wprowadzenie powszechnej asekuracji od ognia, zmianę niekorzystnej dla chłopów ustawy łowieckiej, drogowej, włączenia obszarów dworskich do gmin.

Posłowie chłopscy ze wszystkich stron byli narażeni na ataki, zarówno ze strony innych posłów, którzy radzili im aby zerwali z ks. Stojałowskim, jak i ze strony dziennikarzy. Dotychczas bowiem tylko „Czas” i „Przegląd Polski” ćwiczyły się w napaściach na „ciemną masę”, obecnie zaś „Kurier Polski” i „Dziennik Polski” pozwoliły sobie dołączyć do tego chóru. Na ataki skierowane pod adresem gazetek ks. Stojałowskiego chłopscy posłowie odpowiadali z wielką godnością, „że pisemka te są w ich duchu i po ich myśli pisane, porzucać je byłoby rzeczą nieszlachetną i sprowadziłoby

¹⁹ Kącki, op. cit. s. 159.

²⁰ „Wieniec Polski”, 1890 nr 22.

obałamucenie włościństwa.²¹ Pisemka te zresztą były często konfiskowane. Jako powód podawano, że są skierowane przeciwko szlachcie i zawierają „posiew niezdrowy”. Najczęściej autorami tych zarzutów byli stańczycy krakowscy. Dlatego ks. Stojałowski polemizując z tymi zarzutami pisze: „dlaczego inne pisma wydawane przez inteligencję gorsze zarzuty bez obawy konfiskaty zamieszczają, a ich się nie konfiskuje, a dyskryminacja prasy ludowej jest to naruszenie konstytucji, która zniósła różnice pomiędzy chłopami a innymi stanami, a wedle prawa i ustawy każdy włościćianin jest równy innym obywatelom państwa i jednakowo też ma być traktowany, szanowany.”²² W dalszym ciągu artykułu ks. Stojałowski zarzuca stańczykom, że „Czas” był zawsze nieprzychylny ludowi, bo nigdy nie bronił sprawiedliwego rozdziału ciężarów.²³

Ks. Stojałowski od początku swej działalności wychowywał chłopów w duchu patriotyzmu. Przez długie lata XIX w. chłopci nie uważali się za Polaków, spytani o narodowość odpowiadali, że są „cysarscy”. Panował wśród nich fałszywy mit o dobrym cesarzu, który zniósł pańszczyznę i złych panach polskich. Ten antagonizm między dworem a wsią w drugiej połowie XIX w. pogłębiał się jeszcze na skutek egoistycznej polityki ziemiaństwa, nie potrafiącego wyjść poza interes własnej klasy. Ks. Stojałowski na łamach swoich pisemek zamieszczał opowiadania historyczne dostosowane do poziomu umysłowego chłopów. Uczył ich historii Ojczyzny przypominając daty ważnych wydarzeń dziejowych. Wiec krakowski zorganizowany w maju 1890 r. przez ks. Stojałowskiego miał na celu wzięcie udziału chłopów w pogrzebie Mickiewicza, którego zwłoki sprowadzono do kraju. Chłopi nie zawiedli, przybyli tłumnie z wieńcami z różnych stron Galicji, pomimo tego, że szlachta podobnie jak i czynniki rządowe starały się udział chłopów udaremnić. Wychowywał również chłopów w duchu religijnym. Piesza pielgrzymka chłopów zorganizowana przez ks. Stojałowskiego do Rzymu miała miejsce w 1877 r. z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa ówczesnego papieża Piusa IX. W nagrodę za to został przez papieża miano-

²¹ Tamże.

²² „Pszczółka”, 1890 nr 4.

²³ Tamże.

wany prałatem. W 1890 r. ks. Stojałowski, już ze Śląska, z Cieszyna zorganizował pielgrzymkę chłopską do Ziemi Świętej. W pielgrzymce wzięło udział pięćdziesięciu dwóch włościan od Tarnopola, Rzeszowa i z różnych stron Galicji. Pielgrzymi w darze zawieźli złotą lampę do Grobu Chrystusa w Jerozolimie. Zarówno pielgrzymka jak i pisemka ks. Stojałowskiego, miały na celu również rozbudzić uczucia religijne chłopów. Ks. Stojałowski jeśli czasem błądził w swej długoletniej działalności społecznej to zawsze powracał skruszony na łono Kościoła.

W 1891 r. miały miejsce wybory do parlamentu austriackiego. Toteż zmobilizowano wszystkie siły aby nie dopuścić do wyboru kandydatów chłopskich. Wybrano wówczas tylko jednego chłopca - Jana Potoczka z pow. nowosądeckiego. Z okazji wyborów do Rady Państwa biskup Solecki wydał list pasterski zamieszczony w „Kurendzie” z 11 marca 1891 r. W liście tym biskup zwraca się do wiernych, że najważniejszymi kryteriami, którymi powinni się kierować przy wyborze kandydata na posła to są: religijność, prawość charakteru, wykształcenie w tym biegła znajomość języka niemieckiego. „Nie patrzcie, czy kandydat jest demokratą, czy szlachcicem, ale na to jedynie patrzcie, czy jest on dobrym Polakiem i dobrym katolikiem” - oto główna konkluzja tego listu.

W sierpniu 1893 r. w Nowym Sączu powstała pierwsza organizacja ludowa, Związek Stronnictwa Chłopskiego. Prezesem został znany działacz ludowy z tego terenu Stanisław Potoczek. Do władz Stronnictwa wszedł ks. Stojałowski, który oddał swoje pisemka na usługi tej organizacji. Pomiedzy Potoczkiem a ks. Stojałowskim początkowo stosunki układały się dobrze. Program Stronnictwa był umiarkowany. Domagał się sprawiedliwego rozkładania ciężarów publicznych na dwory i gospodarstwa chłopskie.

W 1893 r. zastrzył się konflikt ks. Stojałowskiego z władzami kościelnymi. „Kurenda” biskupa przemyskiego z 16 grudnia 1893 r. zawiadamia, że ks. Stojałowski został zawieszony w czynnościach kapłańskich. W tymże roku w grudniu ukazał się list pasterski trzech biskupów: lwowskiego Stanisława Morawskiego, tarnowskiego Ignacego Łobosa, i przemyskiego Łukasza Soleckiego. Autorzy listu zabraniali wiernym czytania pism ks. Stojałowskiego „Wieńca” i „Pszczółki”. List ten nie został podpisany przez ówczesnego biskupa krakowskiego kardynała Albina Dunajewskiego. Jak pisze H. Hempel,

był on jednym z ówczesnych galicyjskich biskupów, którzy jednej byli myśli z ks. Stojałowskim w zapatrywaniach na potrzeby ludu, a jego samego zawsze traktował z godnością i wyrozumieniem.²⁴ Tutaj H. Hempel nie jest zupełnie obiektywna gdyż zachowanie ks. Stojałowskiego było czasem prowokujące. W diecezji przemyskiej bardzo życzliwy ks. Stojałowskiemu był biskup sufragan Jakub Glazer, o którym w bardzo ciepłych słowach pisze ks. Władysław Sarna w swojej pracy, że odznaczał się wielką świętobliwością, ogromną wiedzą i dużym miłosierdziem.²⁵ Również Franciszka Stojałowska będąca przełożoną ss. Felicjanek w Przemyślu bardzo przeżywała konflikt swojego brata z hierarchią kościelną. Do bliskich przyjaciół ks. Stojałowskiego należał ks. Siemieński z Szynwaldu w diecezji tarnowskiej oraz ks. A. Słotwiński z klasztoru Bożego Ciała w Krakowie.

Przyczyną wydania listu pasterskiego biskupów galicyjskich w 1893 r. był artykuł ks. Stojałowskiego opublikowany w „Dzwonie” (pismo wydawane dla kapłanów - przyp. aut.) zatytułowany „Syllabus propositium”, w którym ostro i gwałtownie wystąpił przeciwko władzy biskupów. Dowiadujemy się o tym z „Kurendy” biskupa Soleckiego wydanej 30 sierpnia 1894 r., w której został zamieszczony list przepaszający ks. Stojałowskiego, gdzie między innymi czytamy: „Gdy w grudniu przeszłego roku Najprzewielebniejsi Trzej Biskupi w obawie o bezpieczeństwo dusz im powierzonych wydali list pasterski, pisma „Dzwon”, „Wieniec Polski” i „Pszczołkę” czytać i prenumerować zakazali - list ten bardzo skrytykowałem i ubliżyłem jeszcze Pasterzom i innych do oporu wzywałem. Dziś uznając wielce przewinienie moje, a także zadość czyniąc rozkazowi Stolicy Świętej, której zawsze we wszystkim ulegać pragnę, powyżej wymieniony „Syllabus” oraz inne artykuły moje wszystkie, w których wbrew duchowi, nauce i prawu Kościoła powagę i powinne zwierzchności duchownej uszanowanie i uległość naruszyłem, odwołuję jako złe, szkodliwe i błędne potępiam. Najprzewielebniejszych Księży Biskupów za wyrządzoną im zniewagę serdecznie przepaszam, a ich o darowanie mej winy, a wiernych o przebaczenie za dane im zgorszenie

²⁴ Hempel, op. cit. s.65.

²⁵ Sarna, op. cit. s. 570.

proszę. Podobnie w niektórych artykułach „Wieńca Polskiego” zbyt namiętnie przeciwko ludziom wyższych stanów i bogatym występowałem, co mogło dać słuszny powód do przypuszczenia, że na skrajne żądania socjalnych demokratów się zgadzam.”

Niestety ta skrucha ks. Stojałowskiego nie trwała długo. W marcu 1895 r. ukazał się drugi list pasterski, tym razem czterech biskupów: Morawskiego, Łobosa, Soleckiego i Puzyny - biskupa krakowskiego. Biskup Solecki w „Kurendzie” ogłoszonej 16 maja 1896 r. zwraca się do duchowieństwa diecezjalnego, by nie pozwoliło ks. Stojałowskiemu odprawiać mszy św. po kościołach jako, że „wielebny petent słowem i pismem podkopuje ustawicznie powagę biskupów i duchowieństwa, któremu nie waha się nawet zuchwale grozić i przesyłać te pogrożki aby ich odstraszyć od opierania się jego najzgubniejszemu działaniu i od należytego pouczenia ludu.” Sam ks. Stojałowski w liście do Franciszka Kramarczyka tak skomentował to wydarzenie, że „w sprawach wiary i moralności to tylko papież jest nieomylny, natomiast wszyscy inni są omylni, a zwłaszcza w sądach dotyczących jakiejś osoby.”²⁶ W liście pasterskim z marca 1895 r. biskupi zarzucili ks. Stojałowskiemu, że wyszydza władzę świecką i duchowną oraz że szerzy nienawiść w społeczeństwie zwłaszcza pomiędzy szlachtą i ludem, co jest sprzeczne z powołaniem kapłana, który powinien dążyć do zgody i harmonii społecznej.²⁷ Następną „Kurenda” biskupa Soleckiego z 26 sierpnia 1896 r. informowała, że Najwyższy Trybunał obradujący w Rzymie obłożył ks. Stojałowskiego klątwą kościelną 5 sierpnia 1896 r. W uzasadnieniu podane są fakty, że do Ojca Świętego przychodziły częste listy biskupów, zawiadamiające o nieposłuszeństwie i nie liczeniu się z nimi ks. Stojałowskiego. Pomimo tego, że pisma jego zostały potępione w dalszym ciągu głosił „nauki przewrotne i podburzające do odszczepieństwa i buntu” i odprawiał msze św. w chatach wiejskich. Klątwa ta - jak zresztą cały konflikt z władzą kościelną była wielkim ciosem dla ks. Stojałowskiego. Toteż postanowił tym razem już całkowicie pojednać się z Kościołem. Złożył w Rzymie oświadczenie (jak

²⁶ Hempel, op. cit. s. 107.

²⁷ Arch. Archidiecezji Przemyskiej, „Kurenda” biskupa Soleckiego z 5 IV 1895

informuje „Kurenda” biskupa przemyskiego z 1898 r.), w którym odwołał wszystko co słowem i piórem lub czynem wykraczał przeciwko Kościołowi, jego władzy i powadze, i zwłaszcza co pisał obraźliwego i krzywdzącego przeciwko biskupom i przełożonym duchownym. Dzięki temu oświadczeniu klątwa kościelna została zdjęta z ks. Stojałowskiego.

W 1897 r. odbywały się wybory do Rady Państwa, według już nowej ordynacji wyborczej uchwalonej przez parlament jesienią 1896 r., a polegającej na wprowadzeniu piątej kurii tzw. powszechnego głosowania, obejmującej grupy ludności wiejskiej i miejskiej, pozbawionej do tej pory głosu.

Ks. Stojałowski wszedł w sojusz wyborczy z socjalistami, oddał im nawet swoje pisemka do dyspozycji, które redagował jeden z najwybitniejszych polskich socjalistów Ignacy Daszyński. Oczywiście sojusz ten przyniósł ks. Stojałowskiemu wielki sukces wyborczy, bo aż sześciu stojałowszczyków weszło do parlamentu, podczas, kiedy Stronnictwo Ludowe poniosło porażkę, bo uzyskało tylko 3 mandaty. Czy była to zmiana poglądów ks. Stojałowskiego, który jeszcze w 1890 r. zamieszczał artykuły krytykujące socjalizm, zarzucając mu, że jest to prąd „nie chrześcijański” burzący i podburzający robotników, a szerzący się głównie w miastach: Krakowie i Lwowie.²⁸ Pomimo tego, że nieraz ponosił go temperament polityczny, ks. Stojałowski pozostał wierny nauce Chrystusowej. Można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że sojusz ks. Stojałowskiego z socjalistami miał charakter czysto koniunkturalny. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w 1899 r. toczył on proces z czołowym organem socjalistów - „Naprzód” o zniesławienie.²⁹ Faktem również niezaprzeczalnym jest, że ks. Stojałowski prowadząc na Śląsku Cieszyńskim szeroką działalność społeczną występował w obronie poprawy położenia materialnego robotników, broniąc ich przed wyzyskiem i przed wynarodowieniem. W tym celu w 1896 r. założył w Cieszynie towarzystwo „Związek Chrześcijańskich Robotników i Robotnic.” Organizował również wśród robotników stowarzyszenia ubezpieczeniowo-kulturalne nazywane: Bratnia Pomoc.

²⁸ „Pszczółka”, 1890 nr 7. art. „Socjalizm w Galicji”

²⁹ „Echo Przemyskie”, 1903 nr 85.

O tej działalności społecznej, charytatywnej i patriotycznej ks. Stojałowskiego na Śląsku Cieszyńskim oraz w Bielsku Białej bardzo pozytywnie pisze ks. Jan Kuś. Świadczy to również, że zmienił się stosunek Kościoła do działalności ks. Stojałowskiego. Ks. Kuś podsumowując działalność ks. Stojałowskiego na końcu swojego artykułu tak stwierdza: „Trwałym i cennym owocem pracy ks. Stojałowskiego pozostała wierność i pamięć wśród robotników śląskich, którzy ofiarowali mu za 400 guldenów złoty krzyż z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego z jednej strony, a symbolem wiary, nadziei i miłości z drugiej. Nosił ten dar robotników na wszystkie uroczystości i wiece”³⁰ Podobnie jak ks. Kuś, który przyczynę konfliktu ks. Stojałowskiego z hierarchią kościelną upatrywał w niezrozumieniu jego intencji - również Cz. Strzeszewski w swoim artykule zamieszczonym w „Historii katolicyzmu społecznego w Polsce 1832 - 1939 r.” stwierdza, że biskup lwowski St. Morawski (główny adwersarz ks. Stojałowskiego) słynął z konserwatyzmu.³¹ Jako dowód podaje, że w przeciwieństwie do innych encyklik - słynną encyklikę Leona XIII „Rerum Novarum”, nie nakazuje duchowieństwu odczytanie jej z ambon, ale zaleca tylko zapoznać się z nią.³²

Ks. Stojałowski brał udział w założeniu Stronnictwa Ludowego w 1895 r. w Rzeszowie, ale kiedy do nazwy Stronnictwa nie udało się wprowadzić przymiotnika „chrześcijański”, w 1896 r. założył własne stronnictwo. Było to Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, które było pierwszą organizacją o charakterze chrześcijańsko-społecznym na terenie Polski. Program Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego zakładał niezależność Kościoła od państwa, reformy ustawodawstwa mające na celu wprowadzenie sprawiedliwych praw, broniących przed wyzyskiem zarówno chłopów jak i robotników. Być może, że pewien wpływ miał tutaj na ks. Stojałowskiego przywódca obozu chrześcijańsko-społecznego w Austrii Karol Lueger, z którym utrzy-

³⁰ J. Kuś, „Ks. Stojałowski na Śląsku Cieszyńskim” nadb. „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego”, 1976 s. 175.

³¹ Cz. Strzeszewski, „Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze austriackim w latach 1865-1918”, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832 – 1939, Warszawa 1981 s. 198.

³² Tamże.

mywał kontakt. „Echo Przemyskie” w 1910 r. z okazji śmierci Luegera zamieściło nekrolog, bardzo pozytywnie pisząc o jego zasługach dla Austrii, a konkretnie Wiednia. Lueger będący burmistrzem Wiednia, zdaniem tego organu, obronił miasto przed zalewem dziennikarstwa żydowskiego, liberalnego i masońskiego.³³ Nekrolog kończy się słowami: „Lueger choć umarł żyć będzie długo w pamięci gdyż czynem pokazał swemu rodzinnemu miastu Wiedniowi i monarchii austriackiej, że chrześcijanie są zdolni wiele zrobić, jeżeli są zjednoczeni pod dobrym wodzem.” Za inicjatora i pierwszego przedstawiciela austriackiego ruchu katolicko - społecznego uważa się Karola von Vogelslanga.³⁴ Karol Lueger był jednym z jego uczniów, którzy założyli austriacką partię chrześcijańsko-społeczną.

Obok oficjalnych „Kurend” biskupich stosunek hierarchii kościelnej w diecezji przemyskiej był zawarty również w lokalnym piśmie przemyskim, wychodzącym pod nazwą „Echo Przemyskie” od 1896 do 1918 r. Było to pismo od początku swego istnienia związane z Kościołem, o czym jednoznacznie świadczyli jego redaktorzy. Byli nimi księża diecezjalni, ludzie wykształceni i posiadający stopnie naukowe. Do 1912 r. kiedy pismo stało się oficjalnym organem Związku Katolicko-Społecznego, funkcję redaktorów naczelnych pełnili: ks. J. Łabuda, ks. St. Trzeciak, i ks. W. Szmyd.³⁵ Pismo starało się generalnie rzecz biorąc zachowywać stosunek obiektywny do ks. Stojałowskiego, chociaż ostro go nieraz krytykowało i nie ukrywało swej niechęci. Nie mniej starało się też podkreślać ogromne zasługi ks. Stojałowskiego w pracy nad ludem. Oczywiście argumentem koronnym przeciwko ks. Stojałowskiemu - który organ najczęściej wysuwał, była walka z hierarchią kościelną. Podłoże tej walki komentowało jednak niezupełnie zgodnie z prawdą pisząc: „ks. Stojałowski z powodów czysto kościelnych pokłócił się z władzą duchowną i z duchowieństwem”.³⁶ Wiadomo, że przyczyną antagoni-

³³ „Echo Przemyskie”, 1910 nr 21.

³⁴ J. Majka, *Katolicka myśl społeczna* Rzym 1981 s. 233.

³⁵ A. Szal, *Czasopismo „Echo Przemyskie” 1896 – 1918* w: „Premislia Christiana”. Przemyśl 1988/89. t.2 s. 92.

³⁶ „Echo Przemyskie”, 1897 nr 1.

zmu była działalność polityczna ks. Stojałowskiego, która budziła przerażenie zarówno konserwatystów jak i czynników rządowych.

W 1897 r. odbył się w Przemyślu wiec duchowieństwa rzymskokatolickiego, w czasie którego postanowiło ono określić swój stosunek do ruchu ludowego. Duchowieństwo stwierdziło, że zakładając kółka rolnicze, czytelnie ludowe i sklepiki chrześcijańskie na wsiach daje jednocześnie poparcie ruchowi ludowemu.³⁷ Przyczyna zaś nieufności ludu do duchowieństwa tkwiła w mało rozwiniętej oświacie ludowej i nieprzychylniej agitacji prowadzonej zwłaszcza przez „Przyjaciela Ludu.” Zarzucano duchowieństwu, że broni warstw uprzywilejowanych i służy tylko rządowi i Badeniemu, a tym samym jest wrogiem ludu. Duchowieństwo -jego zdaniem - musiało występować przeciwko zgubnemu działaniu agitatorów jak i namiętnemu sposobowi pisania, często również ks. Stojałowskiego. Z jednej strony duchowieństwo uznało w zupełności zdrowy ruch ludowy, jeśli jest on oparty na zasadach chrześcijańskich, gdyż sam fakt dążenia do poprawy położenia materialnego ludu był słuszny.

„Jednakże ponieważ ruch ludowy jest ruchem politycznym - czytamy dalej - duchowieństwo powinno stać ponad partiami politycznymi, dlatego żadnej partii chłopskiej nie udziela poparcia.” („Echo Przemyskie”, nr1, 1897 r.)

Ta zasada apolityczności nie była jednak przestrzegana, gdyż w czasie obrad wiecu postanowiono poprzeć Związek Stronnictwa Chłopskiego jako, że „broni potrzeb ludu stojąc na gruncie zasad katolickich i dąży do utrzymania moralności i wiary u ludu.”³⁸ Związek Stronnictwa Chłopskiego miał tylko zasięg lokalny i w 1908 r. został rozwiązany. W 1898 r. „Echo Przemyskie” parokrotnie zamieszczało artykuły na temat ks. Stojałowskiego.

Rok 1898 był rokiem przełomowym w życiu ks. Stojałowskiego - pogodził się z hierarchią kościelną i z Badenim, swym największym wrogiem. Nastąpiło to już z końcem 1897 r. gdy w listopadzie tegoż roku w parlamencie austriackim głosowano nad wnioskiem socjalistów i narodowców niemieckich o postawienie w stan oskarżenia Badeniego (wówczas premiera rządu austriackiego) odpowiadają-

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

cego za nadużycia wyborcze, prześladowania ruchów postępowych, ks. Stojałowski wraz ze swymi zwolennikami głosował w jego obronie. Wprowadził również swoich posłów do Koła Polskiego i nigdy już nie powrócił do działalności opozycyjnej. W 1898 r. doszło również do rozbitcia stronnictwa ks. Stojałowskiego, o czym donosiło „Echo Przemyskie” z następującym komentarzem: „Klub chrześcijańsko-ludowy ks. Stojałowskiego rozbił się i wystąpili zeń ks. Szponder, dr Danielak, Łabuda, Kubik, zostali tylko posłowie Cena i Szajer. Rozbitcie klubu Stojałowskiego było nieuniknione. Szalona pycha Stojałowskiego nie znosiła nigdy obok siebie drugiego, który by miał w jakiejś sprawie swoje zdanie, dążenia; ks. Stojałowski potrafi żyć w zgodzie tylko ze ślepyimi narzędziami, które by bez myśli i woli służyły tylko jego osobistym planom i czynom.”³⁹ Jest to ocena niesprawiedliwa, gdyż wprawdzie ks. Stojałowski mając bardzo żywy temperament popadał nieraz w konflikty ze swoimi współpracownikami, ale nigdy działalność jego nie miała cech egoistycznych, przecież całym sercem oddany był ludowi.

Również „Echo Przemyskie” oskarżało ks. Stojałowskiego, że chciał użyć Potoczków i Związku Stronnictwa Chłopskiego tylko dla swej prywatnej sprawy, dla swych osobistych celów i dlatego nastąpiło rozbitcie. Potoczkowie zaś zerwali z ks. Stojałowskim gdy tylko popadł on w niełaskę Kościoła. W dalszym ciągu pismo stwierdzało, że Jan Stapiński, Daszyński i socjalna demokracja łączyli się z ks. Stojałowskim dla osiągnięcia swoich zamiarów i wyzyskania jego wpływu na swoją korzyść - ale ten związek nie trwał długo.⁴⁰ Pomiedzy ks. Stojałowskim a grupą ludowców skupioną wokół „Przyjaciela Ludu” istniały poważne różnice ideologiczne. Na łamach swoich pisemek ks. Stojałowski często zamieszczał artykuły, w których występował przeciwko nim. W jednym z artykułów pt. „Fałszywi przyjaciele ludu” ks. Stojałowski oskarżał ludowców, zwłaszcza Wysłoucha i Stapińskiego o bezbożność, liberalizm i sprzyjanie socjalistom. Stwierdzał, że organ prasowy „Przyjaciel Ludu” dowodzi jasno, że nie jest przyjacielem Boga i Kościoła, a więc i przyjacielem ludu być nie może. Ks. Stojałowski zwracał się do ludowców skupio-

³⁹ „Echo Przemyskie”, 1898 nr 92.

⁴⁰ „Echo Przemyskie”, 1898 nr 87.

nych wokół „Przyjaciela Ludu” z zapytaniem:”...Czy chcecie poprawy stosunków społecznych nie za pomocą socjalistycznych przewrotów, nie za pomocą rewolucji i tajnych związków, ale przez wykonanie chrześcijańskiego prawa wolności i postępu opartego na zasadach katolickich”?⁴¹

Pomimo swej walki z biskupami ks. Stojałowski zawsze stał w swej pracy nad ludem na gruncie zasad katolickich i uważał, że przemiany społeczne powinny się dokonywać na drodze ewolucyjnej poprzez wychowanie polityczne ludu i zmianę stosunku do niego szlachty. Zwłaszcza głęboki konflikt dzielił ks. Stojałowskiego ze Stapińskim. Ten drugi był na początku swojej kariery politycznej związany z ks. Stojałowskim. Współpraca ta zaczęła się od zatrudnienia Stapińskiego w roli pomocnika Fr. Zdańskiego dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego, Ochrony Ziemi w Jaśle. Już w czasie tej pracy Stapiński zachowywał się nielojalnie w stosunku do ks. Stojałowskiego gdyż na zebraniu Towarzystwa ostrzegał chłopów przed daniem nieograniczonych pełnomocnictw dyrekcji.⁴² Ks. Stojałowski wyjaśniał, że można było wtedy uzyskać większą pożyczkę i zakupić majątek do parcelacji, a na kupnie ziemi jeszcze nikt nie stracił. Stapiński brał udział w kampanii wyborczej pod sztandarem ks. Stojałowskiego do Sejmu w 1899 r. Jak świadczą wypowiedzi ks. Stojałowskiego zamieszczone w pracy H. Hempel - Stapiński zawsze zdradzał. Kiedy tylko zostali wybrani posłowie ludowi rozpoczął on agitację przeciwko ks. Stojałowskiemu, uzasadniając to tym, że w ten sposób ruch ludowy uwolni się od wpływów kleru, który nie powinien mieszać się do polityki i będzie samodzielny.⁴³ Sam Stapiński na łamach swego „Pamiętnika” poświęca wiele stron ks. Stojałowskiemu. Czytając jednak te wynurzenia dostrzega się ich tendencyjność, a nawet są to zwykłe oszczerstwa. Na przykład, że ks. Stojałowski gwałtem i rozbojem zdobył mandat poselski⁴⁴ czy, że malwersował pieniądze zebrane od chłopów na swe osobiste cele.⁴⁵ Było to wielkie

⁴¹ „Pszczółka”, 1890 nr 11.

⁴² Tamże.

⁴³ Hempel, op.cit s. 106.

⁴⁴ J. Stapiński, „Pamiętnik”, Warszawa 1959 s. 141.

⁴⁵ Tamże, s.148.

oszczerstwo, bo ks. Stojałowski całe życie przestrzegał ewangelicznego ubóstwa i zmarł w ciężkich warunkach materialnych w Krakowie. Długi, które miał nieraz były spowodowane ogromnymi wydatkami, które pochłaniała jego praca społeczna, zwłaszcza wydawnicza. Zresztą ze swych zobowiązań finansowych w stosunku do chłopów wywiązywał się i pieniądze zebrane w kwocie 300 zł. na pielgrzymkę do Ziemi Świętej zostały wykorzystane na ten cel.

Istota kontrowersji z ks. Stojałowskim leżała gdzie indziej. Według Stapińskiego, wyzwolenie masy chłopskiej z ciemnoty, zaborców, służalstwa i pokory było nie do osiągnięcia, bez usunięcia klerykalizmu. Takim zaś klerykałem był ks. Stojałowski - w mniemaniu Stapińskiego - pomimo nieporozumień z biskupami. Tak podsumowuje ks. Stojałowskiego Stapiński w swym „Pamiętniku” (s. 171): „Umiał wytworzyć nastrój wśród mas, ale nie potrafił się przystosować do pracy i życia w zespole. Lekceważył zdanie innych, nawet swoich współpracowników, dlatego wciąż mu się rozlatywały i kluby poselskie i towarzystwa. W polemikach nie umiał zachować miary. Dzisiejszych przyjaciół poniewierał już nazajutrz - był zaciekle i zaślepiony w sporach.”

Jakże inną ocenę ks. Stojałowskiego daje najwybitniejszy przywódca ruchu ludowego okresu międzywojennego - Wincenty Witos, który był czystym ideowcem, nie lejącym na żadne zyski i korzyści materialne. Witos przede wszystkim przyznaje zgodnie z prawdą, że to ksiądz Stojałowski był pierwszym działaczem ludowym i jemu przypada największa zasługa obudzenia „śpiącego snem wiekowym chłopstwa.”⁴⁶ Aby dokonać tego wielkiego dzieła trzeba było dużej odwagi, poświęcenia, wytrwałości w pracy i posiadania nieprzeciętnych zdolności. Tylko ktoś wybrany do spełnienia tego zadania został obdarzony tymi przymiotami. Niewątpliwie pracę wśród ludu ułatwiał jego duchowny stan. Chłopi zawsze duchowieństwo darzyli dużym szacunkiem i zaufaniem. Dlatego bardzo boleśnie przeżyli konflikt ks. Stojałowskiego, z hierarchią kościelną. Witos bardzo surowo ocenia postępowanie hierarchii kościelnej w stosunku do ks. Stojałowskiego, nie uwzględniając uwarunkowań społeczno-politycznych epoki. Dementuje również Witos rozpowszechniające się za-

⁴⁶ W. Witos, „Moje wspomnienia”, Warszawa 1978 s. 230.

rzuty w stosunku do ks. Stojałowskiego, że uprawiał carofilstwo i pobierał pieniądze od Moskwy. Uczestnicząc w życiu politycznym Galicji od 1908 r. kiedy został wybrany do Sejmu Krajowego, a w 1911 r. do parlamentu austriackiego - Witos był świadkiem przemówień ks. Stojałowskiego, w których występując przeciw agresywności niemieckiej nawoływał do utworzenia frontu słowiańskiego co uważano wtedy za niedopuszczalną propagandę panslawistyczną. Ks. Stojałowski był przyjacielem narodu rosyjskiego jako narodu słowiańskiego, krytykował zaś carat za jego dążności unifikacyjne i prawosławne, nietolerancyjne w stosunku do grekokatolików.⁴⁷

Karierę parlamentarną rozpoczął ks. Stojałowski stosunkowo późno. W 1898 r. przy wyborach uzupełniających z czwartej kurii włościańskiej w okręgu Łańcut - Nisko został wybrany posłem do parlamentu austriackiego, a w 1901 r. uzyskał mandat do Sejmu Krajowego. Do parlamentu został ponownie wybrany w 1907 r. Jednak jako polityk zaczął tracić swoje wpływy wśród ludu. Toteż w 1906 r. ks. Stojałowski połączył swoje Stronnictwo Chrzescijańsko-Ludowe z innym stronnictwem chrześcijańsko społecznym tzw. Stronnictwem Katolicko - Narodowym powstałym w 1898 r.⁴⁸ Z połączenia tych dwóch stronnictw powstało Centrum Ludowe.

„Echo Przemyskie” w 1906 r. przytaczając program Centrum Ludowego solidaryzowało się z nim motywując to tym, że nowe stronnictwo stoi na gruncie zasad Chrystusowych.⁴⁹ Program polityczny Centrum Ludowego zakładał: powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania do ciał ustawodawczych z uwzględnieniem interesów polskich, rozszerzenie autonomii krajowej z jak najdalej idącą odpowiedzialnością namiestnika wobec Sejmu, reformę administracji w duchu samorządowym, połączenie obszarów dworskich z gminami. Pod względem społecznym program Centrum przewidywał oparcie całego ustawodawstwa na zasadach etyki chrześcijańskiej.⁵⁰ Niestety ta współpraca ks. Stojałowskiego z Centrum, na czele którego stał ks. Leon Pastor trwała niedługo, bo już w 1908 r. na skutek nieporo-

⁴⁷ „Pszczółka”, 1890 nr 11.

⁴⁸ „Echo Przemyskie”, 1898 nr 87.

⁴⁹ „Echo Przemyskie”, 1906 nr 22.

⁵⁰ Tamże.

zumień personalnych doszło do rozpadu tej partii. To stało się niewątpliwie przyczyną zbliżenia się ks. Stojałowskiego do Narodowej Demokracji. W ten sposób z połączenia tych dwóch stronnictw w 1909 r. powstał Związek Ludowo Narodowy. W tym to stronnictwie zakończył swoją karierę ks. Stojałowski. Zmarł w Krakowie w 1911 r.

Po 1900 r. kiedy biskupem przemyskim został Józef Sebastian Pelczar nastąpiła pewna metamorfoza „Echa Przemyskiego” w stosunku do ks. Stojałowskiego. Pismo podkreślało, że ks. Stojałowski miał jak najlepsze chęci w swej pracy społecznej, jego hasło brzmiało: „Wszystko dla Chrystusa i dla jego ludu”. Ks. Stojałowski z kagańcem oświaty poszedł między lud, aby go po chrześcijańsku oświecać. Idea jego została wypaczona przez późniejszych przywódców ruchu ludowego. Główną przyczyną - jak stwierdziło pismo - prześladowań ks. Stojałowskiego było to, że „szlachta nie stojąca na wyżynie swego powołania, nie była przygotowana do szybko po sobie następujących przeobrażeń.”⁵¹ Dzisiaj zaś czasy się zmieniły, dwór się demokratyzuje. Szlachta zrozumiała, że jej obowiązkiem jest praca nad ludem, w imię hasła: „Bóg i Ojczyzna.” Z okazji śmierci ks. Stojałowskiego pismo zamieściło obszerny nekrolog, w którym podkreśliło ogromne jego zasługi w pracy nad ludem i w polonizacji Śląska Cieszyńskiego. Lud ukochał go też całym sercem. Kiedy ks. Stojałowski był prześladowany lud gotów był za nim w ogień skoczyć. Każdy chłopski dom miał jego portret. Najlepiej też świadczyły o tym ogromne tłumy uczestniczące w pogrzebie, które złożyły hołd temu nieugiętemu bojownikowi o wyzwolenie ludu polskiego. „Echo Przemyskie” stwierdziło, że niewątpliwie naganny był konflikt ks. Stojałowskiego z władzą kościelną i tutaj zabrakło mu rozwagi, panowania nad sobą, pokory i uległości w stosunku do zwierzchników.⁵² Ks. Stojałowski miał wszelkie atrybuty trybuna ludowego: był świetnym mówcą, miał doskonałe pióro. Styl prosty, jasny, zrozumiały dla ludu, czasem cięty.

Z perspektywy czasu dzisiaj ocenia się bardziej wnikliwie postępowanie ks. Stojałowskiego biorąc pod uwagę całą złożoność

⁵¹ „Echo Przemyskie”, 1910 nr 11.

⁵² „Echo Przemyskie”, 1911 nr 86.

społeczno-polityczną epoki, w której mu przyszło działać. Intencje jego pracy społecznej były słuszne i przyniosły plon obfity.

Rozdział III

STOSUNEK DO „PRZYJACIELA LUDU” I STAPIŃSKIEGO

Drugi nurt w ruchu ludowym zapoczątkowała działalność grupy inteligencji lwowskiej na czele z Bolesławem Wysłouchem. To właśnie Wysłouch stał się obok ks. Stojałowskiego drugim głównym przywódcą ruchu ludowego przy końcu lat osiemdziesiątych XIX w. i starał się stworzyć mu pewne podstawy ideologiczne.

Bolesław Wysłouch pochodził z Polesia z rodziny szlacheckiej. Z wykształcenia był inżynierem rolnikiem. Studia ukończył w Petersburgu, silnym wówczas ośrodku ruchu narodnickiego o zabarwieniu socjalistycznym. Ideologia ta wywarła silny wpływ na postawę ideową młodego Wysłoucha. Jednak wykształcił on w sobie własną postawę ideową, w której było wiele zapożyczeń zarówno z ruchu narodnickiego jak i socjalistycznego. Z czasów studenckich Wysłouch wyniósł przekonanie, że inteligencja ma szczególne zadanie do spełnienia wobec ludu. Dlatego całe swoje życie poświęcił Wysłouch pracy nad ludem. Nigdy zaś nie czuł sentymentu do marksizmu, zwłaszcza do rozwiązania kwestii społecznej jakie Marks proponował przez rewolucję. Wysłouch w ciągu całego swojego życia odznaczał się głęboką ideowością, jeśli zaś chodzi o jego zapatrywania światopoglądowe to był liberałem. I w tym tkwiła zasadnicza przyczyna, że nigdy pomiędzy Wysłouchem a ks. Stojałowskim - pomimo bardzo krótkich okresów współpracy - nie doszło jednak do prawdziwego zbliżenia. Po ukończonych studiach w 1880 r. Wysłouch powrócił do Warszawy, gdzie za współpracę z kółkami socjalistycznymi został aresztowany. W 1885 r. po wyjściu z więzienia wraz z żoną Marią, opuścił na zawsze Warszawę i przeniósł się do Lwowa, gdzie wkrótce nawiązał kontakt z grupą inteligencji lwowskiej o zapatrywaniach liberalnych skupionej wokół dziennika „Kurier Lwowski”. Redaktorem i wydawcą „Kuriera Lwowskiego”, był bardzo zdolny dziennikarz, pochodzący z tarnobrzeskiego - Henryk Rewakowicz oraz dr Karol Lewakowski, znany obrońca ludu i poseł do parlamentu.

To właśnie początkowo ci trzej ludzie stanowili filar ruchu ludowego, którego ośrodek dyspozycyjny znajdował się we Lwowie.

W latach 1886 -1887 Wysłouch wydawał we Lwowie pismo przeznaczone głównie dla inteligencji pt. „Przegląd Społeczny,” w którym zajął się ideową stroną ruchu ludowego. Zamieścił ją w cyklu artykułów objętych wspólną nazwą „Szkice Programowe”. Wysłouch doszedł do wniosku, że główną siłą napędową rozwoju społecznego stanowią masy ludowe, na których spoczywa też ciężar zachowania tożsamości narodowej. Sprawę niepodległościową wiązał ściśle Wysłouch z wyzwoleniem społecznym - którego jego zdaniem - dokonają masy ludowe.

Aby zrealizować swój program ludowy od 1889 r. Wysłouch zaczął wydawać pismo dla ludu pt. „Przyjaciel Ludu” i właśnie rok ten można uznać za początek pojawienia się drugiego nurtu w ruchu ludowym. Już w artykule redakcyjnym „Przyjaciel Ludu” zapowiedział, że głównym zadaniem pisma będzie stanie na straży interesów ludu i praca nad jego wyzwoleniem społecznym i politycznym. „...Dlatego też wbrew zwyczajowym pisemkom dla ludu zajmować się będziemy przede wszystkim sprawami publicznymi, począwszy od gminy i wioski, czytelnicy i szkoły, kółka rolniczego i straży ochotniczej, do spraw całego narodu, całej Ojczyzny. Będziemy współdziałać nie to uważali za niezupełne i niedostateczne, dopóki najwybitniejsi przedstawiciele ludu nie wejdą do Sejmu i Rady Państwa, a więc nad dobrem kraju nie będą czuwać i radzić.”¹ Nie było to zgodne z prawdą, że „Przyjaciel Ludu” był pierwszym pismem, które miało walczyć o prawa polityczne i społeczne ludu. Pracę nad upolitycznieniem ludu podjął pierwszy ks. Stojałowski. Owszem to trzeba obiektywnie przyznać, że „Przyjaciel Ludu” pierwszy rzucił hasło: „Chłopi wybierajcie chłopów”. „Przyjaciel Ludu” podobnie jak pisemka ks. Stojałowskiego, prowadził dział poradnictwa fachowego w dziedzinie rolnictwa i hodowli oraz zajął się podniesieniem ogólnego stanu oświaty na wsi. Zwłaszcza dotyczyło to głównie rozszerzenia wiadomości z dziedziny historii Polski i literatury narodowej.

Na tym odcinku największe zasługi oddała Maria Wysłouchowa, z zawodu nauczycielka, wielka propagatorka naszej literatury

¹ „Przyjaciel Ludu”, 1889 nr 1.

i historii. Była również wielką szermierką haseł emancypacji kobiet i wydawała pisma kobiece „Zorzę” i „Przodownicę”. Jej artykuły pisane były językiem przystępnym, obrazowym, dostosowanym do poziomu intelektualnego czytelników. Wysłouchowa oddała się całym sercem pracy nad ludem. Oprócz pracy publicystycznej jeździła również z wykładami po całej Galicji szerząc oświatę.

Wokół redakcji „Przyjaciela Ludu” skupiona była z jednej strony grupa chłopskich publicystów, wśród których najwybitniejszy był Jakub Bojko, ale i z drugiej strony spora grupa osób o przekonaniach radykalnych. Do pism Wysłoucha pisywali początkowo marksiści jak: Ludwik Krzywicki, Kazimierz Dłuski, radykałowie ukraińscy: Iwan Franko czy Michał Pawłyk. Pisywał również radykał chłopski Jan Stapiński. Jeśli chodzi o kierunki pracy publicystycznej „Przyjaciela Ludu” to były one powielaniem pisemek ks. Stojałowskiego, lecz inny był ich profil.

Wysłouch od początku wydawania pisma nie ukrywał swego antyklerykalnego nastawienia i pragnienia aby uczynić ruch ludowy samodzielnym, pozbawionym patronatu kleru. Toteż pisał w „Przyjacielu Ludu,” że człowiek taki jak ks. Stojałowski o chorobliwej miłości własnej i rozciągliwym sumieniu, już się przeżył, a tym samym staje się szkodliwym.² Pismo nie występowało otwarcie przeciw religii, tylko atakowało kler.

Stąd pojawiały się liczne kurendy biskupów zakazujące czytać „Przyjaciela Ludu.” Biskup przemyski Ł. Solecki wydał 21 kwietnia 1894 r. „Kurendę”, w której zakazał wiernym czytać „Przyjaciela Ludu” motywując to tymi słowami: „...Znając dobrze potęgę i skuteczność druku, używają go pilnie koryfeusze przewrotu, nieprzyjaciele wiary i Kościoła, aby za pomocą, pism przez się wydawanych, a w szczególności periodycznych zjednać dla swych zgubnych zasad i celów jak największą ilość przeciwników, podkopać wiarę, wspierać, utrzymywać i powiększać waśni między rozmaitymi warstwami narodu, szerzyć między nimi nienawiść, a w końcu zburzyć cały ustrój i porządek społeczny i religijny.” W „Kurendzie” z 5 kwietnia 1895 r. biskup Solecki nadal przestrzegał wiernych przed czytaniem „Przyjaciela Ludu”.

² „Przyjaciel Ludu”, 1891 nr 19.

Równie negatywnie odnosiło się do „Przyjaciela Ludu” przemyskie pismo „Echo Przemyskie” redagowane przez księży. Organ ten w szeregu artykułach motywował znacznie szerzej dlaczego kler diecezji przemyskiej miał negatywny stosunek do głównego organu prasowego ludowców - „Przyjaciela Ludu.” W 1910 r. w „Echu Przemyskim” ukazał się cykl artykułów ks. Józefa Dziedzica na temat ruchu ludowego. Czytamy tam między innymi: „...Już u kolebki brakło mu etycznego zdrowia: wszak ludowizm wyniańczyli B. Wysłouch z H. Rewakowiczem liberałowie czystej wody, a wydawany przez nich od 1889 r. „Przyjaciel Ludu” od razu wywiesił hasło: „religia niepotrzebna w polityce,” w ślad za tym począł w najnieprzyjemniejszy sposób podkopywać powagę duchowieństwa i Kościoła, atakując bez wytchnienia znienawidzonych przez Wysłoucha księży.³

„Echo Przemyskie” podkreślało obiektywnie, że popularność „Przyjaciela Ludu” wśród chłopów była wprost szalona, co zawdzięczało znakomitej redakcji, ciętości stylu, rzeczowości artykułów, które się odznaczały głęboką znajomością problematyki wiejskiej. Zwłaszcza artykuły redagowane w części przez samych chłopów, posługujące się często trywialnym dowcipem potrafiły wywierać na czytelników magnetyczny wpływ. Pismo dalej stwierdzało, że wprawdzie wychodzące wówczas katolickie pisma ludowe jak „Prawda”, „Gazeta Niedzielna”, „Ojczyzna” może treścią przewyższały „Przyjaciela Ludu”, bo zaznajamiały chłopów z ustawami powiatowymi i krajowymi i nie wciągały go w wir walki politycznej, roznamietniając tylko i pozbawiając go cennego spokoju - to jednak co do formy „Przyjaciel Ludu” był znacznie lepiej redagowany.

Popularność „Przyjaciela Ludu” wzrosła zwłaszcza od 1902 r., kiedy to Wysłouch powierzył Stapińskiemu całkowicie wydawnictwo tego organu prasowego. Stapiński wchodził w skład redakcji „Przyjaciela Ludu” od 1893 r., jednak jego artykuły były cenzurowane przez Wysłoucha, jako nieraz zbyt radykalne. Po ośmiu latach współpracy stosunki między nimi wyraźnie się ochłodziły. Być może, że zaważyły na tym różnice charakterologiczne, czy względy ambicjonalne. Stapiński tak wyraża się o Wysłouchu w swoim „Pamiętniku” (s. 122) „...Nie pamiętam wypadku, aby uznał się przekona-

³ „Echo Przemyskie”, 1910 nr 50.

nym, zawsze jego zdanie musiało górować. Miękkłem nawet w takich razach gdy byłem w 100% pewny swej racji.”

„Echo Przemyskie” tak zaś komentowało ten okres współpracy Stapińskiego z Wysłouchem: „Stapiński jest znany jako sprytny agitator, w kwestiach politycznych nie dał się jeszcze poznać chyba tylko tyle, że jest bardzo powolnym narzędziem w rękach Wysłoucha i całej radykalno-żydowsko-rusko-polskiej kliki.⁴ Pismo uważało, że wokół redakcji „Przyjaciela Ludu” oprócz Ukraińców skupiało się wielu Żydów, którzy zamieszczali bardzo ostre, a wręcz skandaliczne artykuły np. „Na hak z księżmi.”⁵ Echo Przemyskie” komentując ten artykuł, stwierdza, że żydowska nienawiść do Kościoła, wiary katolickiej i duchowieństwa wywodzi się od czasów Nerona i trwa aż do czasów współczesnych.

Stapiński świetny organizator, znający świetnie psychikę chłopa z racji swego pochodzenia, którego zresztą nigdy nie ukrywał, a wręcz był z niego dumny - zabrał się bardzo energicznie do powiększania grona czytelników „Przyjaciela Ludu.” Po 12 latach wydawnictwa „Przyjaciela Ludu” miał zaledwie 1380 prenumeratorów, w 1894 r. miał ich już trzykrotnie więcej. Stapiński do ostrych ataków antyszlacheckich i klerykalnych dodał teraz huraganową agitację za zmianą praw wyborczych do parlamentu i Sejmu, co zwiększyło mu też liczbę czytelników. Równocześnie w czerwcu 1903 r. przeniósł wydawnictwo „Przyjaciela Ludu” ze Lwowa do Krakowa. Ludowcy wygrywali teraz bez wyjątku wybory do rad gminnych, powiatowych i szkolnych.

Objęcie redakcji „Przyjaciela Ludu” przez Stapińskiego zaostriżyło znacznie jednak ataki na kler tak, że w szeregu artykułach „Echa Przemyskiego” ukazały się bardzo ostre zarzuty pod jego adresem, że na przywódcę ludu brakuje mu nie tylko równowagi wewnętrznej, głębszych podstaw moralnych i jasnych, szerokich horyzontów oraz, że cała jego polityka obracała się w ciasnych ramach wyłączności chłopskiej.⁶ Nie były to zresztą argumenty pozbawione słuszności. Stałe ataki Stapińskiego na duchowieństwo, które

⁴ „Echo Przemyskie”, 1898 nr 45.

⁵ „Echo Przemyskie”, 1898 nr 94.

⁶ „Echo Przemyskie”, 1910 nr 83.

oskarżał, że jest murem ochronnym dla konserwatystów, głównych wrogów ludu spowodowały, że Kościół wydał zakaz czytania „Przyjaciela Ludu”, gdyż zauważył, że w czytelnikach tego organu prasowego nie tylko osłabło przywiązanie do Kościoła i zaufanie do duchowieństwa, ale również uczucie religijne.⁷ Owszem, „Echo Przemyskie” stwierdzało, że Stapiński nie chciał wydrzeć chłopom wiary, zadanie to przerastałoby jego siły i znając pobożność ludu wykopałby grób swoim planom, dlatego nigdy nie atakował religii, a więc nawet często dla poparcia swoich sądów posługiwał się cytatami z Pisma świętego. Jednak ciągłe ataki na kler obrządku łacińskiego powodowały kryzys wiary wśród ludu.

Sam Stapiński będący synem diecezji przemyskiej, pochodził z powiatu brzozowskiego. W swych „Pamiętnikach” szerzej wyłożył swój stosunek do kleru obrządku łacińskiego. Już na początku swojej działalności publicznej Stapiński -jak pisze - postawił sobie jako główne zadanie wyzwolenie rzeszy chłopskiej spod dyktatury kleru w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych.⁸ Pierwszą przyczyną do zajęcia takiego stanowiska przez Stapińskiego, było stwierdzenie, że przy wyborach Sejmowych w 1889 r. kler agitował i głosował we wszystkich okręgach wyborczych na ziemiaństwo, a zwalczał bezwzględnie kandydatów chłopskich. Drugą zaś była kwestia nadmiernych opłat za obrzędy kościelne, która powodowała częste starcia między parafianami a księżmi, w tym celu Stapiński opublikował broszurę z wykazem obszarów ziemi będących własnością biskupstw, probostw, zakonów męskich i żeńskich.

Reasumując swój stosunek do kleru Stapiński stwierdza: „...księża sami powagę swoją i wpływ podkopują przez to, że trzymają z panami a nie z ludem, albo przez to, że drożą obrzędy kościelne. Niech księża trzymają z ludem i postępują po ludzku, to nikt ich stanowiska podważyć nie zdoła.”⁹ Pisząc o prześladowaniach czytelników „Przyjaciela Ludu” w diecezji tarnowskiej, którym odmawiano posług kościelnych jak np.: pogrzebów, ślubów Stapiński obiektywnie przyznaje, że w diecezji przemyskiej nie było takich

⁷ „Echo Przemyskie”, 1910 nr 82.

⁸ J. Stapiński, op. cit. s. 307.

⁹ Tamże.

szykan.¹⁰ Niewątpliwie przyczynili się do tego biskupi przemyscy, najpierw Solecki, a później Pelczar, obydwaj wybitni uczeni, ludzie o wysokiej kulturze politycznej i społecznej. Warto się zastanowić, czy Kościół stawał w obronie możnych i dlaczego był przeciwny czytaniu „Przyjaciela Ludu”?

Jeszcze w okresie międzywojennym obowiązywało tzw. prawo patronatu polegające na tym, że wybór proboszcza, należał do miejscowego ziemiaństwa. Na przykład w nominacji biskupa Soleckiego dużą rolę odegrał hrabia Alfred Potocki, będący namiestnikiem Galicji. Jak wykazała prasa okresu międzywojennego („Gazeta Kościelna” z 1919 r. nr 11) duchowieństwo pragnęło się wyzwolić spod tej zależności od ziemiaństwa. Kościół równocześnie był zawsze i jest przeciwny walce klas i głosił solidaryzm klasowy.

Nauka Chrystusa dopuszcza istnienie własności prywatnej i podział społeczeństwa na klasy. Chrystus nigdy nie obiecywał rajów na ziemi, ale bogatym dawał wskazówki, że aby osiągnęli zbawienie wieczne powinni dzielić się z ubogimi i sprawiedliwie wynagradzać swoich pracowników. Cała Ewangelia bierze w obronę ludzi biednych, toteż Chrystus nawołuje do miłosierdzia, do pracy dla ubogich. Kościół na przestrzeni swego istnienia obok działalności duszpasterskiej prowadził zawsze działalność charytatywną. Świadczą o tym liczne towarzystwa skupiające również ludzi świeckich np.: Towarzystwo św. Wincentego a' Paulo. Głównym jednak obowiązkiem duchowieństwa była i jest praca duszpasterska, która ma za zadanie obronę i pogłębienie wiary wśród wiernych. Dlatego też ile razy wiara była zagrożona, występował w jej obronie. Stąd negatywny stosunek do „Przyjaciela Ludu”, który szerzył liberalizm, a potępiając generalnie duchowieństwo, podważał wpływ Kościoła na wiernych. Podając same negatywne przykłady zachowania się kleru, a pomijając pozytywne strony jego działalności, zajmował „Przyjaciel Ludu” stanowisko niesprawiedliwe i krzywdzące. Dlatego w obronie wiary wśród ludu duchowieństwo podjęło walkę z „Przyjacielem Ludu”.

¹⁰ Tamże.

Warto również prześledzić karierę polityczną Stapińskiego, aby zorientować się jakie jednostki stały nieraz na czele ruchu ludowego.

Po objęciu redakcji „Przyjaciela Ludu” w 1902 r. J. Stapiński stał się jednym z najwybitniejszych przywódców ruchu ludowego i rolę tę odgrywał do pierwszej wojny światowej. Był to okres jego największej kariery politycznej, która skończyła się w 1914 r. W okresie międzywojennym pomimo licznych wysiłków Stapiński odgrywał już rolę drugą czy nawet trzeciorzędną w ruchu ludowym. Swoją karierę polityczną zaczął w 1898 r. jako poseł do parlamentu wiedeńskiego. W 1907 r. został przewodniczącym klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego.

Z inicjatywą utworzenia Stronnictwa Ludowego wyszła grupa demokratów lwowskich skupiona wokół B. Wysłoucha. W sierpniu 1894 r. odbył się we Lwowie wielki wiec włościański, który zgromadził dwa tysiące chłopów. Przyjechali oni zwiedzić Wystawę Krajową i Panoramę Raclawicką. Na wiecu w sali Sokoła przemawiali: ks. Stojałowski, Rewakowicz, Wysłouch, Stapiński, Potoczek i inni. Omawiano wszystkie zagadnienia nurtujące środowisko chłopskie. W czasie obrad chłopci urządzili spontaniczną i gorącą owację Wysłouchowej, która była ich przewodnikiem po Lwowie. Oprowadzała ich po Górze Zamkowej pokazując resztki zamku Kazimierza Wielkiego, po kopcu Unii Lubelskiej.

W czasie Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 r. zostało założone Polskie Towarzystwo Demokratyczne, którego przewodniczącym został Karol Lewakowski, zaś sekretarzem Jan Stapiński. W rok później (28 lipca 1895 r.) na zjeździe delegatów okręgowych chłopskich komitetów wyborczych w Rzeszowie utworzono Stronnictwo Ludowe, którego wiceprezesem został Jakub Bojko.

Ten samorodny pisarz ludowy z diecezji tarnowskiej, piszący świetne artykuły do pisemek ks. Stojałowskiego, później „Przyjaciela Ludu”, był obok Wysłoucha jedną z najwybitniejszych postaci w nowo powstałym Stronnictwie. Był autorem wspaniałego studium psychologicznego chłopca polskiego pt. „Dwie dusze”, w którym stwierdził, że lata pańszczyzny odcisnęły się trwałym piętnem na psychice polskiego chłopca. Pod tą jednak zewnętrzną przykrywką kryje się prawdziwa dusza chłopska pełna godności, dumy chłopskiej i żądzę zdobycia wiedzy. Dusza pańszczyźniana to pełna pokory wobec

szlachty, wręcz nawet niższości, niewiary we własne siły, z którą chłopci powinni walczyć. Bojko uświadamiając chłopów o tym, że drzemią w nich ukryte wartości, chciał pobudzić ich do samodzielności.

Jeśli chodzi o program Stronnictwa Ludowego to nie był on jasno i konkretnie skryształizowany. W 1903 r. Stronnictwo zmieniło nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe i uchwaliło nowy program. W dalszym ciągu był to program umiarkowany, domagający się zmian na drodze reform parlamentarnych. Główny nacisk kładziono na zmianę ordynacji wyborczej, w duchu równości obywatelskiej domagano się zlikwidowania prawyborów i wprowadzenia bezpośredniego, powszechnego i tajnego głosowania oraz sprawiedliwego rozdziału mandatów na poszczególne kurie. Wysuwano też postulaty ekonomiczne, jak na przykład połączenia obszarów dworskich z gminami w celu równomiernego ponoszenia różnych świadczeń na rzecz państwa.

15 grudnia 1907 r. po śmierci Rewakowicza, Stapiński został prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego. W 1907 r. przeprowadzona została reforma wyborcza do parlamentu austriackiego, która była wielkim sukcesem mas ludowych. Nowe wybory parlamentarne w 1907 r. zostały po raz pierwszy przeprowadzone już w oparciu o powszechne prawo głosowania. Przyniosły one wielki sukces ludowcom (17 mandatów), a klęskę konserwatystom, którzy aby ratować swoje wpływy polityczne zaproponowali sojusz Stapińskiemu w zamian za korzyści ekonomiczne. Stapiński dotychczas nieprzejednany wróg konserwatystów zgodził się na te warunki i wynikiem tego kompromisu było wstąpienie ludowców w 1908 r. do Koła Polskiego. Oczywiście zmiana diametralna stanowiska Stapińskiego poderwała zaufanie do niego części mas chłopskich jak i wybitnych działaczy ludowych.

W swoich „Pamiętnikach” Stapiński eksponuje jakie to wielkie zdobycze osiągnęli ludowcy poprzez wstąpienie do Koła Polskiego. Najważniejsze spośród nich to było uzyskanie koncesji na założenie w 1908 r. w Krakowie Ludowego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia „Wisła”. Okazało się jednak, że wszystkie dotychczasowe hasła Stapińskiego, cała jego „ideologia ludowa” zeszła na drugi plan, gdy w grę weszły interesy ekonomiczne. Przy okazji też zostały zaspokojone jego ogromne ambicje polityczne, gdyż został wybrany

prezesem Koła Polskiego. Bezbłędnie rozszyfrował Stapińskiego nowy namiestnik Galicji Michał Bobrzyński, mianowany w 1908 r. po zamordowaniu Andrzeja Potockiego przez Ukraińca Mirosława Siczynskiego. Był on doświadczonym politykiem, toteż wiedział w jaki sposób może spowodować zmianę stanowiska Stapińskiego. Pomógł Stapińskiemu w uzyskaniu od rządu austriackiego pożyczki w wysokości 2 milionów koron, które uchroniły go od kompromitacji i pozwoliły mu zlikwidować znajdujący się w stanie bankructwa Bank Parcelacyjny (założony w 1898 r.), chłopów zaś od strat materialnych. W zamian za to PSL zobowiązało się w nadchodzących wyborach do Sejmu oddać 5 mandatów z kurii wiejskiej konserwatystom w Galicji Zachodniej i popierać ich w Galicji Wschodniej. Następną pożyczka, jaką Stapiński uzyskał od rządu wynosiła 80 tysięcy koron na zakup części udziałów Ilustrowanego Kuriera Codziennego.

„Echo Przemyskie” równie negatywnie oceniało jego związek z konserwatystami. Oto co pisało: „...Na ustach ma dobro ludu, ale w sercu pragnie majątku osobistego i wyniesienia, w tym celu łączy się z partią konserwatywną, którą przedtem zwalczał i z jej pomocą dochodził do znacznej potęgi. Marzy teraz o tece ministerialnej, ale mu się te śmiałe pomysły nie udają. Pan Stapiński wyciąga wprost ręce po pieniądze rządowe, aby za nie popierać stronnictwo konserwatywne przeciw innym w łonie samego Koła Polskiego. Pieniądze bierze, ale zobowiązań nie dotrzymuje, a nawet dąży do rozbicia Koła Polskiego.”¹¹

Takie postępowanie Stapińskiego spowodowało rozłam w PSL, który był wyrazem sprzeciwu wobec polityki korupcji, którą uprawiał jego główny lider. Najpierw wystąpiła przeciwko Stapińskiemu grupa inteligencji lwowskiej, zwana później „Froną” na czele z wybitnymi działaczami ruchu ludowego Wysłouchem, Dąbskim. Na kongresie PSL w Tarnowie w 1910 r. ostro zaatakowali oni Stapińskiego obciążając go za zdradę ideałów ruchu ludowego. Jednak, jak pisze Witos „Stapiński umiał się chłopom bardzo zręcznie wywijać, robota zaś Dąbskiego, a częściowo i Wysłoucha, mająca na celu wykazanie szachrajstw, w nawet zdrady chłopów przez Stapińskiego, nie była

¹¹ „Echo Przemyskie”, 1913 nr 103.

jeszcze w stanie podkopać jego wpływów."¹² Następnie bardzo ostro zaatakował Stapińskiego Władysław Długosz będący z ramienia PSL ministrem dla Galicji. Do decydującej rozgrywki doszło na posiedzeniu Rady Naczelnej - 13 grudnia 1913 r. w Rzeszowie, na którym było obecnych 100 delegatów, w tym 25 posłów. Stapiński wygłosił samokrytyczne przemówienie, przyznając, że popełnił błąd wprowadzając PSL do Koła Polskiego, ale gotów jest go teraz naprawić. Tym zyskał sobie sympatie posłów z terenu, którzy w dalszym ciągu naiwnie uważali go za wielkiego trybuna ludowego tak, że gdy przyszło do głosowania Rada Naczelna uchwaliła votum zaufania Stapińskiemu, usunęła Długosza z PSL i uchwaliła walkę o wprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu. Wobec takiego wyniku głosowania 19 posłów prawicowych skupionych wokół tygodnika „Piast” opuściło salę obrad, dokonując tym samym rozłamu w Stronnictwie. Do grupy tych posłów należeli między innymi Witos i Bojko.

Grupa „Piasta” nawiązała szybko kontakt z dawną „Froncą lwowską” i odbyła wspólny kongres połączeniowy 1 lutego 1914 r. we Lwowie. Prezesem PSL „Piast” został J. Bojko, wiceprezesami Witos i Babicz, sekretarzami Dubiel i Dąbski. Jan Dąbski był wówczas młodym i zdolnym dziennikarzem, redaktorem i założycielem „Gazety Ludowej” sprzeciwiającej się praktyce korupcji uprawianej przez Stapińskiego. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej był wybitnym politykiem i działaczem ruchu ludowego, przewodniczącym Stronnictwa Chłopskiego. Na marginesie pragnę dodać, że Dąbski w swych artykułach - podobnie jak ks. Stojałowski - walczył z dominacją Żydów w polskim życiu gospodarczym. Zarzucał im nawet brak patriotyzmu i niechęć do asymilacji.¹³ Tylko, że Dąbskiego nikt nie obwiniął o antysemityzm, podczas, gdy te zarzuty często padały pod adresem ks. Stojałowskiego, nawet uważano go za sprawcę zamieszek, które miały miejsce w Galicji w 1895 r. Nasuwa się tylko pytanie, czy jest antysemityzmem mówienie prawdy o niewłaściwym zachowaniu się Żydów w Polsce, i czy nie można też mówić o antypolonizmie?

¹² Witos, op. cit. s. 323

¹³ S. Giza, Jan Dąbski, „Całe życie dla ludu”, Warszawa 1979 s. 56.

Jeśli chodzi o program PSL „Piast” to Stronnictwo zaraz na początku swej działalności uchwaliło szereg rezolucji między innymi, że „w taktyce politycznej uważa się za jedynie dopuszczalną politykę narodową, jawną, idącą po linii dążeń ludu i stwierdzającą, że polityka brudnych rak, przekupstw i samowładztwa szerzy w masach ludowych spustoszenie moralne i podkopuje organizację ludową i polityce polskiej przynosi niepowetowaną szkodę i hańbę wobec Europy.”¹⁴ Kościół zaś z nadzieją odniósł się do ludowców skupionych wokół „Piasta”, którzy chcieli wyzwolić lud spod wpływów demagogicznej działalności Stapińskiego.

Pisząc o rozłamie w PSL w 1913 r. „Echo Przemyskie” wyrażało swoje zadowolenie, że wreszcie doszło do zdemaskowania Stapińskiego i że znaczna część ludowców przekonała się komu służyła. W jednym z numerów pisma czytamy: „Rozłam partii ludowej oznacza supremację uczciwych czynników od wszelkiej podłoty, szalbierstwa i ciemnoty. I ciężkim musiało być owe publiczne przyznanie się wobec całego społeczeństwa polskiego, że się służyło dotychczas, słuchało człowieka bez czci i wiary, bez wszelkich zasad i podstaw moralnych. A jednak olbrzymia większość posłów ludowych zdobyła się na tę odwagę - czym zyskała sobie tylko uznanie i szacunek całego społeczeństwa. Zachodzi tylko pytanie, kto przeważy w polityce ludowej, czy Stapiński, czy ta, którą reprezentować będzie „Piast”, metoda zgody i współpracy dla dobra narodu, czy też szkodowania i jątżenia, metoda skrajnej klasowości, którą nadal niechybnie Stapiński zachowa na dalszy użytek.”¹⁵

Inna była sytuacja w diecezji tarnowskiej, gdzie nowe stronnictwo „Piast” nie zostało uchronione od konieczności podjęcia walki narzuconej mu przez kler.¹⁶

5 kwietnia 1914 r. w Krakowie odbył się kongres PSL-Lewicy, stronnictwa, którego prezesem został J. Stapiński, wiceprezesami: M. Grek, J. Kubik, J. Wojtyła, sekretarzem Józef Sanojca i Władysław Dunin-Wąsowicz. Stapiński po upadku Bobrzyńskiego

¹⁴ Witos, op. cit. s. 323.

¹⁵ „Echo Przemyskie”, 1914 nr 13.

¹⁶ A. Garlicki, „Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913–1914”, Warszawa 1966 s. 162-163.

wycofał się natychmiast z Koła Polskiego i powrócił znowu do swoich poprzednich demagogicznych haseł, zapowiadając nieprzejednaną walkę z klerem i obszarnictwem. Witos tak wtedy pisał o Stapińskim: „...Po rozłamie w PSL, mimo, że Stapiński został także i w sejmie skompromitowany (nie tylko w parlamencie) nie stracił tupetu, a chcąc nam uniemożliwić pracę i przelicytować przed chłopami, przerzucił się wraz ze swoim towarzyszem Bosakiem znowu do skrajnego radykalizmu i demagogii, przechodzącej wszystko i wszystkich. Nikt sobie jednak nic z tego nie robił i patrzył z politowaniem na rzucającego się bankruta, który nie umiał zachować żadnej miary. W ten sposób zakończyła się rola Stapińskiego w Sejmie galicyjskim choć w kraju pozostało jeszcze sporo zwolenników.¹⁷ W czasie I wojny światowej Stapiński zaprzestał działalności politycznej, nie wydawał „Przyjaciela Ludu,” (podczas gdy „Piast” cały czas wychodził) i kilkakrotnie zmieniał swoje stanowisko polityczne, wreszcie zaś zaczął prowadzić interesy naftowe. Za zarobione pieniądze kupił sobie folwark Klimkówkę.

W historiografii polskiej, zwłaszcza w okresie komunizmu często przedstawiano Stapińskiego jako pozytywnego działacza politycznego, przedstawiciela tzw. lewicy partyjnej. Jedynym kryterium były jego radykalne poglądy społeczne, które ulegały częstym metamorfozom jak i jego „bezkompromisowa” walka z konserwatystami i klerem. Należy jednak podkreślić, że zarówno Wysłouch jak i Stapiński nigdy nie widzieli rozwiązania kwestii chłopskiej poprzez rewolucję socjalistyczną, byli więc umiarkowanymi radykałami.

Jednak są historycy, którzy dość negatywnie ocenili całą działalność i karierę polityczną Stapińskiego. Jest nim H. Wereszycki, który tak pisze o nim: „... takim demagogiem, bezwzględny w poczynaniach był Stapiński, żądny zaszczytów, władzy i przewodzenia - człowiek trzeźwy i pozbawiony wszelkich mrzonek romantycznych, wierzył tylko w konkretne chwytaki taktyczne”.¹⁸

Owszem, nie można odmówić Stapińskiemu i pewnych zalet. Był świetnym organizatorem, dobrym mówcą, który posiadał dosko-

¹⁷ Witos, op. cit. s. 327.

¹⁸ H. Wereszycki, „Historia polityczna Polski 1864 –1918”, Wrocław 1990 s. 151.

nałą znajomość psychiki polskiego chłopca. Umiał on szybko wchodzić w bezpośredni kontakt z chłopami, wielu znał osobiście, co im imponowało, dlatego często przed wiecami rozpoczynał tak zwane rozmówki towarzyskie. Nie był to jednak człowiek idei, jakimi np. byli Wysłouch czy Dąbski. Chociaż obydwaj byli liberałami, a jednak pozostali wierni swoim zasadom do końca życia. Zresztą jeśli chodzi o światopogląd Stapińskiego to był on również pod dużym znakiem zapytania, w gruncie rzeczy był to człowiek obojętny religijnie, tylko na tyle inteligentny, że zdawał sobie sprawę, jak bardzo wierzący jest lud polski i dlatego nie mógł krytykować religii, za to używał sobie do woli na klerze. W 1908 r. kiedy zawarł ugodę z konserwatystami na pewien okres czasu pogodził się z Kościołem i duchowieństwem. Po rozłamie w PSL powrócił do swego poprzedniego stanowiska. W okresie międzywojennym Stapiński prowadził intensywną agitację za utworzeniem w Polsce Kościoła Narodowego, grupy wyznaniowej biskupa Hodura ze Stanów Zjednoczonych - miała to być przeciwwaga dla wpływów kleru rzymsko-katolickiego na wsi. Oczywiście był to też wynik między innymi kilkakrotnych podróży Stapińskiego do Stanów Zjednoczonych. Próba ta została zakończona fiaskiem. Stapiński nigdy nie był lojalnym partnerem w sojuszach politycznych. Rozszedł się z ks. Stojałowskim, bardzo surowo go oceniając i niesprawiedliwie. Również rozeszły się jego drogi polityczne z Wysłouchem, a później z innymi przywódcami ruchu ludowego jak Bojką, Dąbskim i Witosem.

Czy zdecydował o tym tylko autokratyzm Stapińskiego? Każdy z wymienionych wyżej przywódców był wielkim indywidualistą, wiadomo, że wielkie indywidualności nie tolerują się do siebie wzajemnie gdyż każda z nich chce odgrywać rolę pierwszoplanową. Jednak ludzie ci odczuwali do siebie wielki szacunek, pomimo różnych nieraz poglądów i cech charakteru. W przypadku zaś Stapińskiego niestety tego szacunku nie było, zarówno z jednej jak i z drugiej strony. Wybitni przywódcy ludowi słusznie mieli za złe Stapińskiemu, że zdemoralizował ruch ludowy swoją postawą, szerząc korupcję zaś Stapiński wyznawał zasadę, że jak dają to trzeba brać.

Najgorszą zaś rzeczą było, że wielu działaczy terenowych było zbałamuconych i znajdowało się pod jego zgubnym wpływem. Zresztą czy tylko działaczy? Część chłopów uważała, że łapówki Stapińskiego są tylko pewnego rodzaju rewindykacją dawnych korzyści,

jakie panowie z nich ciągnęli. Uważali, że skoro sprzedajność Stapińskiego nie przynosi im strat materialnych to było wszystko w porządku. I to w tym toku rozumowania chłopów tkwiła największa krzywda jaką wyrządził Stapiński ruchowi ludowemu, pozbawiając go ideałów i polityki czystych rąk.

Tajemnica popularności Stapińskiego na wsi tkwiła jeszcze w tym, że chłopci zasmakowali w jego radykalnych artykułach. Często, gdy pojawiały się numery „Przyjaciela Ludu” pisane w tonie umiarkowanym, wydawały się one chłopom mdłe i nieciekawe. To nie przeszkadzało im wcale chodzić do kościoła i nie widzieli rozdźwięku pomiędzy wyznawaną religią, a radykalnymi hasłami.

Wiara ludu wiejskiego często jest oparta na tradycji. Chłop rzadko pogłębia swoją wiedzę religijną, rzadziej konfrontuje ją z życiem, a jeszcze rzadziej z hasłami partii politycznych, do których należy. W ten to psychologiczny sposób można zrozumieć krwawe powstanie chłopskie pod wodzą Jakuba Szeli w 1846 r. Chłopi podjudzeni przez rząd austriacki, który wówczas prowadził politykę kokietowania chłopów, napadali na dwory, grabili i mordowali właścicieli, będąc przekonani, że postępują słusznie, mszcząc swoje wielowiekowe krzywdy.

Znany działacz terenowy z okresu międzywojennego z powiatu jasielskiego Jan Madejczyk w swoich „Wspomnieniach” (s. 89) tak podsumował działalność Stapińskiego z tamtego okresu: „...Lecz kiedy kierownictwo ruchu, a zwłaszcza jego przywódca Stapiński, cieszący się nieograniczonym zaufaniem chłopów, nie umiał tego cennego kapitału wykorzystać, nie umiał wskazać jakiegoś wyraźnego celu, do którego by masy ludowe mogły dążyć. Odniósłszy świetne zwycięstwo przy wyborach w 1907 r., nie wiedział chyba co dalej robić. (...) zaczęło się kokietowanie zamiast dotychczasowego zacieklego zwalczania obszarników, Stapiński wolał wdawać się w rozmowy z nimi, a wkrótce potem stał się propagatorem innej polityki, tzw. „realnej”. Lecz odtąd zapal mas zaczął stygnąć. Chłopi zaczęli tracić zaufanie do przywódców i wiarę w polepszenie swej doli. Niektórzy politykę zaczęli traktować jako interes, który prowadzi się po to, aby pewne jednostki odnosiły korzyści. To ówczesne załamanie się ruchu ludowego odbiło się ujemnie na sprawie chłopskiej. Masy ludowe poczęły tracić „grunt pod nogami.” To zdemoralizowanie nie-

których działaczy chłopskich i utrata wiary w przywódców przez szerokie rzesze chłopskie były największym błędem Jana Stapińskiego”.

Rozdział IV ZWIĄZEK KATOLICKO-SPOŁECZNY

W 1899 r. biskupem pomocniczym, a w 1900 r. ordynariuszem przemyskim został Józef Sebastian Pelczar, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym sukcesywnie wykładał historię kościelną, prawo kanoniczne i teologię pastoralną. W latach 1882 - 1883 ks. J. S. Pelczar był również rektorem krakowskiej Alma Mater. Rządy w diecezji przemyskiej biskup Pelczar sprawował do 1924 r. Ten nowo mianowany biskup, syn diecezji przemyskiej (pochodził z Korczyny koło Krosna) zainicjował nowy kurs w polityce kościelnej w stosunku do ruchu ludowego. Niewątpliwie decydujący wpływ na to miały encykliki Leona XIII w 1891 r. „Rerum Novarum” i następna, która ukazała się w 1901 r. „Graves de communi.”¹ Obydwie te encykliki nakładały na kapłanów obowiązek pracy społecznej w ramach działalności duszpasterskiej. W encyklice „Graves de communi” czytamy min.: „...Sądzą niektórzy, a to zapatrywanie szerzy się i między ludem iż tak zwana kwestia socjalna jest wyłącznie ekonomiczną, gdy przeciwnie nie ulega wątpliwości, że ona przede wszystkim jest moralną, religijną i zasad religii.” Papież podkreślał, że problemy ekonomiczne można rozwiązać tylko w kontekście religijno-moralnym. Cała encyklika poświęcona jest demokracji chrześcijańskiej, którą papież przeciwstawia demokracji socjalistycznej. Demokracja chrześcijańska powinna być oparta na zdrowych stosunkach społecznych, które powinny opierać się przede wszystkim na zasadzie sprawiedliwości społecznej, na niesieniu pomocy potrzebującym przy równoczesnym zachowaniu własności prywatnej. Prawo nabywania i posiadania musi być nietykalne. Fundamentem demokracji chrześcijańskiej ma być religia chrześcijańska. Jest to warunek sine yua non prowadzenia akcji społecznej

¹ Cz. Strzeszewski, „Katolicka nauka społeczna”, Warszawa 1985 s. 255 -259.

Biskup Pelczar rozpoczął pracę w diecezji przemyskiej na wielu płaszczyznach. Powrócił do tradycji, która przez długie lata była zaniedbana zwoływania synodów diecezjalnych. Ostatni synod miał miejsce w Przemyślu jeszcze w 1723 r. za biskupa Jana Krzysztofa Szembeka. W czasie rządów biskupa Pelczara miały miejsce trzy synody diecezjalne, które odbyły się w latach 1902, 1908, 1914.² Już w czasie pierwszego synodu, który odbył się w 1902 r. w dniach 19-22 sierpnia, bardzo dużo czasu poświęcono sprawom socjalnym. Biskup zdecydował aby duchowieństwo diecezjalne włączało się aktywnie w rozszerzanie kwestii socjalnej. W celu lepszego poznania kwestii społecznej wprowadzone zostały do seminarium wykłady z socjologii. Rektorem seminarium był przez długi czas człowiek o rozległych horyzontach umysłowych i wspaniały pedagog ks. Teofil Łękawski. Na synodzie zobowiązano kapłanów aby zwłaszcza na kongregacjach dekanalnych omawiali kwestię społeczną i przygotowywali grunt do zwoływania wieców katolickich.³ W związku z rozwojem socjalizmu duchowieństwo miało przejść do szerokiej ofensywy, aby przeciwdziałać rozszerzaniu się wpływów socjalistycznych w mieście i na wsi. Jeśli chodzi o sprawy polityczne to biskup Pelczar był zdania, że kler nie powinien wykorzystywać ambony jako trybuny wyborczej, ale z drugiej strony ma korzystać z przysługujących mu praw politycznych i obywatelskich i stać na straży sumienia politycznego. Należy popierać też czasopiśmiennictwo ludowe o zasadach katolickich, popierające ład i zgodę wszystkich stanów czyli tzw. solidaryzm klasowy. Już na pierwszym wiecu katolickim w Krakowie w 1893 r. i drugim 1896 r. we Lwowie duchowieństwo galicyjskie uznało potrzebę wydania prasy uwzględniającej interesy Kościoła, a zarazem będącej środkiem oddziaływania na opinię publiczną. W myśl tych założeń biskup Pelczar już od 1901 r. zaczął wydawać miesięcznik pt. „Kronika Diecezji Przemyskiej”, która nie tylko informowała o ważnych wydarzeniach w życiu Kościoła, głównie mających miejsce w diecezji przemyskiej, ale również zawierała cały sze-

² S. K. M. Kasperkiewicz, „Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar biskup przemyski obrządku łacińskiego”, Rzym 1972 s. 208-209, 222.

³ „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1902 nr 9.

reg artykułów dotyczących pracy społecznej i duszpasterskiej duchowieństwa

Bp Pelczar będący nieprzeciętną indywidualnością rozumiał, że aby duchowieństwo diecezjalne mogło owocnie działać na polu pracy społecznej, będącej zresztą częścią duszpasterstwa - musi najpierw zadbać o odpowiedni poziom moralny i intelektualny swoich pasterzy. W tym celu reaktywował istniejące na terenie diecezji od 1873 r. bractwo „Boni Pastoris” W celu usprawnienia pracy kapłańskiej zwiększył ilość dekanatów. Seminarium duchowne zaś przekształcił w placówkę o wysokim poziomie naukowym, aby nowa kadra opuszczająca jego mury reprezentowała wysoki poziom intelektualny i moralny. Na łamach „Kroniki Diecezji Przemyskiej” już od 1901 r. ukazywały się artykuły wzywające kler do ożywienia działalności bractwa „Boni Pastoris”. Zadaniem jego było urządzenie misji i rekolekcji ludowych, które z jednej strony ułatwiały kapłanom pracę duszpasterską, gdyż wierni mieli możliwość pogłębienia swej wiary, a z drugiej strony mobilizowały też kapłanów do ciągłej medytacji i stałego doskonalenia się.⁴

W celu doskonalenia duchowieństwa biskup Pelczar napisał również pracę poświęconą tej tematyce pt. „Jezus Chrystus wzorem, mistrzem kapłana. Rozmyślenia dla kapłanów.” W pracy tej podkreśla szczególnie mocno, że zły kapłan wywiera negatywny wpływ na swoich wiernych, Pisząc min.: „...Pasterzem rozbójnikiem jest każdy kapłan bez powołania, który przyjmuje urząd pasterski w tym celu, aby zapewnić sobie dochód, zaszczytne stanowisko, wygodne życie, a nie dba wcale o dusze, których straż i pieczę na siebie przyjął.”⁵ Przestrzega przed zmateralizowaniem kapłanów, pobieraniem wysokich opłat za posługi kościelne. Zwłaszcza kapłan powinien być ubogim w duchu, czyli nie przywiązywać się do dóbr ziemskich. Stwierdza, jednak z ubolewaniem, że niestety są wśród kapłanów i tacy, którzy są chciwi, łakomi i skąpi, nieużyteczni dla ubogich i dla zakładów dobroczynnych. Cechy te paraliżują pracę pasterską i ściągają niesławę na cały stan kapłański. Praca duszpasterska wymaga

⁴ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1901 nr 5.

⁵ J. S. Pelczar, „Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana. Rozmyślenia dla kapłanów.” Przemysł 1916 s.420.

ogromnej ofiarności i gorliwej pobożności, stałego pogłębiania swojej wiary. Kapłana powinno cechować również posłuszeństwo względem przełożonych, zaparcie się siebie, pokora i miłość bliźniego. Dopiero kapłan, który sam świeci dobrym przykładem może być dobrym pasterzem przygotowanym również do pracy społecznej wśród ludu.

Podobnie jak biskupowi Pelczarowi również metropolicie lwowskiemu Józefowi Bilczewskiemu leżała gorąco na sercu kwestia społeczna. Aby nie dopuścić do szerzenia się idei radykalnych wśród ruchu ludowego arcybiskup Bilczewski w 1904 r. wyszedł z inicjatywą utworzenia organizacji, która stanowić miała przeciwwagę dla tych zgubnych wpływów. Toteż w maju 1904 r. we Lwowie odbył się zjazd wybitnych działaczy społecznych z całego kraju, Powołano na nim Walne Zgromadzenie Członków założycieli nowego stowarzyszenia pod nazwą Związek Katolicko-Społeczny. Wybrano też pierwszy jego zarząd. Jak głosił statut stowarzyszenia celem Związku Katolicko-Społecznego miała być „wspólna i jednolita praca nad zmianą i poprawą stosunków społecznych w Galicji w duchu zasad chrześcijańsko-katolickich, narodowych, z wyłączeniem polityki.”⁶ Pozornie Związek w bardzo wyraźny sposób odcinał się od polityki.

Pierwszym biskupem, który przystąpił bardzo energicznie do utworzenia Związku Katolicko-Społecznego na terenie swej diecezji był bp Pelczar. Zwrócił się z gorącym apelem do wiernych w „Kronice Diecezji Przemyskiej” wydanej w marcu 1905 r. aby zapisywali się do nowego stowarzyszenia. Zebranie założycielskie Związku Katolicko-Społecznego odbyło się 11 lutego 1906 r. w Przemyśle w sali „Sokoła.” Przewodniczył zebraniu burmistrz Alfred Dworski, zasadnicze przemówienie wygłosił bp Pelczar. Na zebraniu było wielu zaproszonych gości ze sfer duchownych, urzędowych i robotniczych.⁷ Prezesem Związku Katolicko-Społecznego wybrano dr St. Angermana, adwokata, który miał wygłaszać cykl wykładów dotyczących kwestii socjalnej. Założono również bibliotekę mieszczącą się w kolegium pojezuickim przy Placu Czackiego. Miała ona zawierać oprócz dzieł religijnych, prace popularno-naukowe z dziedziny filozofii, etyki, historii, literatury polskiej i obcej.

⁶ „Echo Przemyskie”, 1905 nr 20.

⁷ „Echo Przemyskie”, 1905 nr 24.

Podstawową komórką Związku Katolicko-Społecznego była parafia, tutaj miała się koncentrować cała działalność Związku, który miał stać się organizacją masową o charakterze ludowo-katolickim. Według statutu Związku na czele każdego Związku parafialnego stała Rada Parafialna, składająca się z 24 osób. Jeżeli chodzi o dalszą strukturę Związku to w następnej hierarchii była Rada Diecezjalna, zbierająca się co 3 lata, najwyższym zaś organem wykonawczym i administracyjnym był komitet diecezjalny mający siedzibę w Przemyśle z ks. T. Łękawskim na czele. Główny cel Związku Katolicko-Społecznego został dobitnie zaakcentowany w Orędziu Biskupa Pelczara do duchowieństwa wydanym w roku powołania tej organizacji oraz w liście pasterskim przemyskiego ordynariusza na Wielki Post w 1907 r. „O sprawie społecznej.” W orędziu bp Pelczar analizując zgubne prądy społeczne jak: socjalizm, liberalizm, racjonalizm stwierdził, że czas najwyższy aby zerwać z taktyką bezczynności i milczenia ze strony Kościoła przy tak zaciekłych napaściach na religię., co świadczyłoby o tchórzostwie i zdradzie Kościoła.⁸ W tym celu „Echo Przemyskie” będzie zbijało wszystkie fałszywe zarzuty i inwektywy przeciw duchowieństwu ogłaszane w pismach publicznych. Równocześnie bp Pelczar zalecał aby w każdej parafii przynajmniej parę razy w roku odbywały się ludowe wiece katolickie połączone z popularnymi wykładami. Główną ideą tych wieców ma być niedopuszczenie do walki klasowej. Dlatego Kościół chciał organizować ruch ludowy pod swoim patronatem.

W liście pasterskim na Wielki Post 1907 r. „O sprawie społecznej” czytamy: „...Kościół cały czas obawiał się na wsi radykalizmu, napływu socjalizmu, ale zarówno Stapiński czy Wysłouch nie byli zwolennikami rewolucji socjalistycznej. Owszem Wysłouchowie mieli kontakt z Bolesławem Limanowskim”.⁹ Jedynym antidotum przed demagogicznymi hasłami Stapińskiego czy liberalizmem Wysłoucha miał być Związek Katolicko-Społeczny. „...Oby ci, którzy w imię miłości ludu i rzekomo dla jego dobra podkopują jego zasady religijne, osłabiają w nim poszanowanie władzy, prawa i wolności,

⁸ „Echo Przemyskie”, 1906 nr 14.

⁹ J. S. Pelczara Listy pasterskie i instrukcje „O organizacji katolickiej i o sprawie społecznej”, Przemyśl 1907

wszczepiają weń nienawiść do innych stanów, zrozumieli wreszcie, że w ten sposób ciężką krzywdę wyrządzają ludowi i szkodzą sprawie narodowej.”¹⁰

Związek Katolicko-Społeczny według zaleceń biskupa Pelczara z czasem miał się przekształcić się w Stronnictwo Ludowo-Katolickie. Miał mieć więc de facto charakter polityczny. Jednak jak wynika ze sprawozdań zamieszczanych na łamach „Kroniki Diecezji Przemyskiej” Związek Katolicko-Społeczny nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Pomimo prowadzonej bardzo szerokiej akcji, która miała usunąć wielowiekowe zaniedbania ludu, pogłębić jego wiarę i znajomość katechizmu przez rekolekcje religijne, podnieść oświatę przez organizowanie na wsiach bibliotek, czytelni, kółek rolniczych, kas Reiffesena - nie przybrał on charakteru masowego. Praca nad podniesieniem moralnym ludu szła w kierunku wykorzenienia na wsi pijaństwa, karciarstwa i lichwy, zapobiegania procesom sąsiedzkim, krzewienia natomiast sprawiedliwości, miłości i zgody. Związek Katolicko-Społeczny prowadził też szeroką akcję charytatywną poprzez organizowanie ochronek dla dzieci, tanich kuchni dla ubogich, instytucji wychowawczych dla ubogiej i zaniedbanej młodzieży tzw. schronisk młodzieżowych, opiekowanie się sierotami i chorymi pozbawionymi opieki, ochronę przed wyzyskiem chłopów udających się za granicę, na emigrację zarobkową.

W duchu solidarności klasowej dużo miejsca poświęcono też szlachcie, aby zgodnie z obowiązkiem chrześcijańskim pełniła swą misję społeczną. Biskup Pelczar w kazaniu wygłoszonym w katedrze przemyskiej z okazji obchodów grunwaldzkich w 1910 r. zajął się tym zagadnieniem. Domagał się aby dwory szlacheckie były zawsze twierdzami ducha religijnego, narodowego jako też szkołami służby obywatelskiej i pracy dla ludu i z ludem.¹¹ Szlachta powinna się wystrzegać egoizmu klasowego, pychy, lenistwa, życia ponad stan ponieważ te wady stały się przyczyną, że wiele dworów i wsi przeszło w ręce żydowskie.

¹⁰ J. S. Pelczar, Mowa na posiedzeniu Sejmu Krajowego, „Echo Przemyskie”, 1903 nr 93

¹¹ „Echo Przemyskie”, 1910 nr 88.

Jeśli zaś chodzi o prawa polityczne ludu to biskup Pelczar domagał się aby włościanom rozszerzono prawa wyborcze, aby do Rady Państwa czy do Sejmu szli przedstawiciele różnych stanów, którzy wyróżniają się zarówno patriotyzmem jak i prawym charakterem, oraz są dobrymi katolikami.¹² W czasie drugiego synodu diecezjalnego, który odbył się 25, 26 i 27 sierpnia 1908 r. również dużo miejsca poświęcono Związkowi Katolicko-Społecznemu. Biskup Pelczar polecił aby we wszystkich parafiach tworzone Sodalicje Mariańskie. Oprócz szerzenia kultu Maryjnego miały prowadzić również działalność charytatywną i społeczną. Jak donosiło „Echo Przemyskie” z 1911 r. (nr 92) prowadziły one również działalność oświatową, zajmowały się opieką nad uczniami szkół ludowych, organizowały nawet stowarzyszenia ekonomiczne.

Z czasem bp Pelczar nadał Związkowi Katolicko-Społecznemu charakter religijny. W sierpniu 1911 r. odbył się w Przemyśle drugi Kongres Mariański. Było to wielkie wydarzenie w diecezji przemyskiej. Na kongres zjechali przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej, min. arcybiskup lwowski Bilczewski, arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz, biskup tarnowski Leon Wałęga oraz przedstawiciele najwyższych władz galicyjskich jak namiestnik Bobrzyński i minister do spraw Galicji, Zaleski.

Prezesem honorowym obrano Stanisława Tarnowskiego, zaś prezesem kierującym obradami księcia Władysława Sapiechę z Krasiaczyna.¹³ W czasie tych trzech dni wygłoszono wiele referatów omawiających różne zagadnienia. Między innymi profesor Czerkański wygłosił referat na temat: „Przyczyny niedomagania akcji katolicko-społecznej w naszym kraju, środki zaradcze.” Zdaniem prelegenta przyczyna niepowodzenia akcji katolickiej w Galicji leżała w tym, że postawiła ona sobie zbyt obszerny program, którego później nie można było wykonać, co spowodowało zniechęcenie wielu działaczy. Był to jednak błędny wniosek. Faktycznie ruch ludowy pragnął się już całkowicie usamodzielić. Początkowo zarówno ks. Stojałowski jak i Wysłouch nadawali ruchowi ludowemu charakter patronacki, z tym, że obydwaj widzieli innych patronów ruchu ludowego. Ks. Stojałow-

¹² „Echo Przemyskie”, 1906 nr 3.

¹³ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1911 nr 10 i 11.

ski uważał, że duchowieństwo wspólnie ze szlachtą powinno patronować ruchowi ludowemu, zaś Wysłouch, że inteligencja.

Stapiński obejmując w 1902 r. redakcję „Przyjaciela Ludu” i będąc drugim wielkim przywódcą chłopskim po ks. Stojałowskim, faktycznie usamodzielniał ten ruch i nadał mu wybitnie charakter świecki. Niewątpliwie zadecydowały o tym zaostrzające się konflikty klasowe, które przyczyniły się do gwałtownego rozwoju ruchu ludowego. Niestety, biegu historii nie można było już cofnąć. Ruch ludowy za daleko już zaszedł. Był już w tym okresie potężną siłą zdolną kierować samodzielnie swoimi losami. Jak wykazały dalsze wypadki - przeszedł wielki rozłam w 1913 r., który go jednak nie złamał, a oczyścił i coraz bardziej wzmocnił.

Trzeba jeszcze dodać, że Stronnictwo Katolicko-Ludowe wydające swój organ prasowy „Lud Katolicki” (redaktorem naczelnym był ks. J. Lubelski) założone przez biskupa Wałęgę nie cieszyło się popularnością wśród ludowców. W diecezji tarnowskiej najbardziej zaostrzył się konflikt pomiędzy ludowcami a hierarchią kościelną. Piszą o tym w swoich „Pamiętnikach” zarówno J. Bojko jak i Witos, dwaj najwybitniejsi ludowcy wywodzący się z diecezji tarnowskiej. Pomimo kilkakrotnych rozmów mediacyjnych pomiędzy ludowcami a biskupem Wałęgą kompromisu nie osiągnięto. Biskup Wałęga domagał się aby ludowcy potępili „Przyjaciela Ludu” jako pisma szerzącego bunt przeciwko władzy kościelnej, które wywierało bardzo szkodliwy wpływ pod względem religijnym na lud.¹⁴ Jako warunek zgody biskup Wałęga postawił, aby ludowcy podporządkowali się władzy kościelnej, ci zaś zostawiali sobie wolną rękę i nie chcieli uznać patronatu kleru.¹⁵ Uważali, że należy rozgraniczyć sprawy wiary od polityki. Na czytelników, którzy nie przestrzegali zakazu jego czytania w diecezji tarnowskiej posypały się klątwy z ambony, odmawianie chrztów, spowiedzi i pogrzebów. Jednak odnosiły one odwrotny skutek, chłopci tym bardziej Ignęli do ruchu ludowego, wierząc, że tylko w ten sposób mogą wywalczyć poprawę swojej doli. „Gazeta Kościelna” wychodząca we Lwowie w 1933 r. (nr 20) po śmierci biskupa Wałęgi opublikowała - zgodnie z jego wolą -

¹⁴ Witos, op. cit. s. 339.

¹⁵ Tamże s. 333.

list w sprawie ruchu ludowego. Biskup Wałęga min. tak motywował swoje postępowanie: „...Ku wielkiemu mojemu przerażeniu i z wielką boleścią mojego serca spotykałem chłopów ludowców, pałających niechęcią, a nawet nienawiścią do duchowieństwa, lekceważących sobie władzę duchowną, osłabionych w przywiązaniu do Kościoła, a nawet zachwianych w wierze. Wobec tego uważałem za obowiązek sumienia wystąpić w obronie zagrożonych interesów religijnych wśród ludu i użyć wszystkich możliwych, a godziwych środków by się zło nie szerzyło.”

W diecezji przemyskiej za rządów biskupa Pelczara - jak podkreślają wybitni działacze ludowi- nie dochodziło do ostrych konfliktów pomiędzy ludowcami, a hierarchią kościelną. Znany działacz ludowy z powiatu jasielskiego J. Madejczyk tak pisał na ten temat: „...W mej okolicy, która należała do diecezji przemyskiej, nie było takich szykan względem ludowców o jakich czytano i słyszano. Te prześladowania w diecezji tarnowskiej nikogo nie odstraszały od ruchu ludowego - przeciwnie wywoływały w masach bunt, współczucie, a u prześladowanych opór i hart.”¹⁶ Bardzo pozytywnie również wyrażał się Witos o arcybiskupie lwowskim Bilczewskim. Oto wyjątek jego wypowiedzi: „...Ks. abp Bilczewski niesłuchanie godny i wyrozumiały dostojnik uważał bez zastrzeżeń, że chłopci muszą i powinni się bronić, ponieważ wciąż są gnębieni i poniewierani. Sposób zaś i formę obrony, o ile one nie robią szkody religii i Kościołowi należy im pozostawić. On zaś nie tylko, że nie ma Stronnictwu Ludowemu nic do zarzucenia, ale jest dla niego z całym uznaniem.”¹⁷

Po Kongresie Mariańskim biskup Pelczar solidaryzując się ze zdaniem abpa Bilczewskiego na temat ruchu ludowego postanowił zrezygnować z chęci przekształcenia Związku Katolicko-Społecznego w Stronnictwo Katolicko-Ludowe i nadał mu bardziej religijny charakter. W 1912 r. 10 kwietnia połączył go z Bractwem Królowej Korony Polskiej.¹⁸ Powołano nowy zarząd Związku. Prezesem został ks. Teofil Łękawski, delegatem ordynariatu ks. Jakub Federkiewicz, wi-

¹⁶ Madejczyk, op. cit. s. 52.

¹⁷ Witos, op. cit. s. 339.

¹⁸ „Echo Przemyskie”, 1912 nr 31.

ceprezesem ksiązę Wł. Sapieha. W skład Zarządu wchodzili również: dr Angerman, ks. Wojciech Szmyd, ks. Kazimierz Kotula.

Od 1912 r. organem oficjalnym Związku Katolicko-Społecznego stało się „Echo Przemyskie” redagowane przez ks. Kotulę. „Echo Przemyskie” poszerzono o dwa nowe działy: „Ze świata katolickiego” i „Akcja Katolicko-Społeczna.” Aby ożywić pracę Związku Katolicko-Społecznego zaczęto organizować wiece ludowe, różne obchody świąt narodowych i częste odczyty. Z zamieszczonych sprawozdań z Akcji Katolicko-Społecznej wynika, że w każdej parafii działał Związek Katolicko-Społeczny, lecz działalność jego ograniczała się do bardzo sporadycznych zebrań, przeciętnie odbywały się one raz lub dwa razy w roku. W niektórych tylko dekanatach Związek przejawiał bardziej ożywioną działalność, na przykład na polu kulturalnym, jak to miało miejsce w dekanacie rzepiennickim gdzie urządzono scenę w sali Domu Ludowego i założono Związek Chórów i Teatrów Włościańskich.

Oprócz działalności religijnej najczęściej jednak Związek Katolicko-Społeczny prowadził ożywioną działalność w dziedzinie gospodarczej. Prowadzono kasy oszczędnościowo-pożyczkowe tzw. Reiffeisena, które rozpropagował w Galicji wielki działacz społeczny Franciszek Stefczyk. Działały kółka rolnicze zaopatrujące rolników w nawozy sztuczne i doborowe nasiona, prowadzono różne kursy specjalistyczne np. z sadownictwa, pszczelarstwa. Od początku istnienia Związku Katolicko-Społecznego w diecezji przemyskiej do połowy 1911 r. zadeklarowało przystąpienie doń 111000 osób. Na 300 istniejących w diecezji parafii Związek działał w 267. Z inicjatywy Związku założono 101 czytelni i wypożyczalni książek, 99 kółek rolniczych, 89 kas oszczędnościowo-pożyczkowych., 52 straże pożarne, 13 przedszkoli, 5 parafialnych domów ludowych, 5 domów dla ubogich, 9 spółdzielni gospodarczych i urządzono 17 kursów dla analfabetów.¹⁹

Nie można w tym podsumowaniu pominąć niezwykle wszechstronnej i wręcz prekursorskiej działalności wielkiego społecznika ks. Antoniego Tyczyńskiego. 25 lat swojego życia (od 1886 do 1911 r.) poświęcił pracy nad podniesieniem kultury materialnej, umysłowej

¹⁹ J. R. Szaflik, „O rząd chłopskich dusz”, Warszawa 1976 s. 224.

i moralnej w jednej ze wsi powiatu łańcuckiego, w Albigowej. Gdy ks. Tyczyński przybył do Albigowej była to wieś zacofana pod każdym względem, jego zasługą było, że zaczęła należeć do pierwszorzędnych nie tylko w powiecie, ale i w całej Małopolsce. Wyliczę tylko niektóre jego najistotniejsze osiągnięcia: założył pracownię i szkołę koszykarską, Szkołę Gospodyń Wiejskich. Aby podźwignąć wieś gospodarczo położył główny nacisk na wykształcenie na wsi jak największej liczby rzemieślników. W 1910 roku 30 chłopów zdobyło wykształcenie w rzemiośle i prowadziło własne warsztaty, byli to zwłaszcza szewcy i kowale.²⁰ Następne posunięcia ks. Tyczyńskiego w Albigowej to: założenie kółka rolniczego, Czytelni Towarzystwa Oświaty Ludowej, mleczarni, którą w 1912 r. przekształcono w spółkę mleczarską pozostającą pod patronatem Wydziału Krajowego, a której produkty wysokiej jakości (zwłaszcza sery) zasłynęły w całej Małopolsce. W 1901 r. utworzył ks. Tyczyński w Albigowej spółkę kredytową, zwaną kasą Stefczyka, a w 1903 r. spółkę drenarską, która doprowadziła do zdrenowania połowy gruntów wiejskich. Przy kółku rolniczym powstała również straż pożarna i sklepik. W 1906 r. ks. Tyczyński założył w Albigowej młyn parowy i fabrykę dachówek z funduszu spółki przemysłowo-rolniczej, złożonej z włościan albigowskich.²¹ Ks. Tyczyński wyszedł też z inicjatywą budowy domu ludowego, jednak wybuch wojny temu przeszkodził. Jeśli zaś chodzi o przynależność polityczną włościan albigowskich to wszyscy należeli do PSL - Piast.

Reasumując działalność tego wielkiego społecznika i idealisty, aż trudno uwierzyć, że dokonał tego jeden człowiek, kapłan oddany całą duszą ludowi, który swoją pracę rozpoczął od budowy pięknego kościoła parafialnego w Albigowej i szkoły czteroklasowej, gdyż od 1880 r. była tu jednoklasowa szkoła ludowa. Bliskim współpracownikiem ks. Tyczyńskiego, zwłaszcza w dziedzinie oświaty był ks. Jan Mazanek, zaś następcą ks. Edward Sandałowksi, który wybu-

²⁰ St. Inglot, „Ksiądz Antoni Tyczyński w Leżajsku i pomniki jego działalności w Albigowej”, w: „Przegląd Powszechny”, 1925 t. 167 Kraków s. 81.

²¹ Tamże, s. 88.

dował w Albigowej dom ludowy, gdzie założono Stowarzyszenie Teatru i Chóru Włociańskiego.

Dokonując podsumowania działalności Związku Katolicko-Społecznego w diecezji przemyskiej należy podkreślić, że poprzez swoją wszechstronną aktywność przyniósł wiele korzyści chłopom. Najcenniejsze z nich były niewymierne w sensie ekonomicznym, gdyż dotyczyły one sfery duchowej. Niewątpliwie została pogłębiona wiara ludu wiejskiego, nie tylko, że usunięta została groźba jej utraty. I to była najcenniejsza zasługa Związku Katolicko-Społecznego diecezji przemyskiej.

Biskup Pelczar jako ten, który usiłował wcielić w życie obydwie encykliki papieskie Leona XIII ma wielkie zasługi w dziedzinie ruchu ludowego. Ten wielki duszpasterz słynący z ogromnej pobożności, autor min. pracy pt. „Obrona religii katolickiej” w 1991 r. został przez papieża Jana Pawła II zaliczony w poczet błogosławionych.

Rozdział V RUCH LUDOWY W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Ruch ludowy wkroczył w okres pierwszej wojny światowej rozbity. Rozłam dokonany w 1913 r. utrwalił się. Istniały dwa stronnictwa ludowe: PSL Piast i PSL Lewica.

W Galicji jeszcze przed wybuchem wojny ożywiły się silne tendencje powstańcze, aby w oparciu o pomoc Austrii wystąpić przeciw Rosji. Rząd austriacki zgodził się na utworzenie kilku organizacji paramilitarnych jak Związki Strzeleckie, Polskie Drużyny Sokole, Drużyny Strzeleckie i Drużyny Bartoszowe. Organizacje te cieszyły się popularnością na wsi. Po wybuchu wojny najpoważniejszym ośrodkiem politycznym orientacji antyrosyjskiej był Naczelny Komitet Narodowy. NKN. poparły wszystkie ugrupowania w Galicji, jednak główną rolę odgrywali w nim konserwatyści i demokraci. Zarówno PSL Piast jak i PSL Lewica udzieliły poparcia NKN. Przewodniczącym NKN był dr Juliusz Leo, prezes Koła Polskiego. Po podziale NKN na dwie sekcje, prezesurę sekcji zachodniej (krakowskiej) objął prof. Leopold Jaworski, lwowskiej poseł Tadeusz Cieński. Ludowcy z PSL Piast i Lewicy weszli w skład sekcji krakowskiej.

Z PSL „Piast” weszło czterech ludowców: Witos (jako wiceprezes), Dąbski, Średniawski i Władysław Długosz, zaś z PSL Lewicy dr Szymon Przybyło i Franciszek Wójcik. Obydwie sekcje NKN miały za główne zadanie wystawić dwie jednostki wojskowe zwane Legionami, które miały być użyte do walki z Rosją. Legion Zachodni miał być tworzony z oddziałów Piłsudskiego. Zarówno PSL Piast jak i PSL Lewica zobowiązały się do złożenia poważnych sum finansowych na utworzenie legionów polskich. Wierzono jeszcze w dobre intencje Austrii w stosunku do Polaków. Klęska wojsk austriackich już na początku kampanii wojennej doprowadziła do zajęcia Galicji przez Rosjan, która stała się teraz głównym terenem wojny. Władze austriackie podejrzewały ludność Galicji o sprzyjanie Rosjanom i wkroczyły na drogę nieokiełzanej samowoli. O tragicznym losie ludności szeroko informował organ prasowy „Piast” i lokalna prasa, min. „Echo Przemyskie.” Wystarczyło najmniejsze podejrzenie o zdradę aby na mocy werdyktu sądów polowych a często nawet i bez niego - być skazanym na karę śmierci. Ziemia Przemyska ucierpiała w sposób szczególny, gdyż twierdza Przemyśl była bardzo ważnym punktem strategicznym dla Austriaków. Najlepiej świadczy o tym fakt przeniesienia 16 VIII 1914 r. kwatery głównej z Wiednia do Przemyśla przez naczelne dowództwo austriackie.¹ Jednak po panicznym odwrocie wojsk austro-węgierskich ze Wschodniej Galicji twierdza Przemyśl została pozostawiona własnym siłom i pomimo bohaterskiej obrony kierowanej przez feldmarszałka Kusmanka, została z końcem marca 1915 r. zdobyta przez Rosjan.

W okolicy Przemyśla huragan wojny dokonał okrutnego zniszczenia. W 1915 r. „Echo Przemyskie” (nr 3) donosiło, że na 123 wsi nie istniało wcale 30, zniszczonych było około 60, w tym budynków mieszkalnych 6514 i gospodarskich 11732. Najgorsze było położenie ludności ewakuowanej, która wróciwszy na miejsce zamieszkania zastała budynki spalone, inwentarz zabrany, pola pokryte rowami i granatami. Ludność chroniła się w rowach strzeleckich i szałasach.

2 maja 1915 r. armia austriacko-węgierska dowodzona przez generała Mackensena przełamała front pod Gorlicami. W wyniku przełamania frontu w ciągu kilku miesięcy Rosjanie zostali wyparci

¹ J. Róžański, „Twierdza Przemyśl”, Rzeszów 1983 s. 23.

daleko na wschód, mniej więcej na granicę drugiego rozbioru Polski. Jednak sytuacja ludności w Galicji nie uległa zdecydowanej poprawie.

W tych ciężkich dla ludności chwilach dużą pomocą były dla niej Spółki Oszczędności i Pożyczki Reiffeisena. 16 XI 1915 r. w Przemyślu na obradach delegatów Spółek Reiffeisena z powiatów przemyskiego, dobromilskiego i mościckiego uczestniczył sam Franciszek Stefczyk. Wskazał on na obowiązek Zarządów Kas Spółkowych pośredniczenia w uzyskaniu w Wojennym Banku Kredytowym pożyczek na odbudowę gospodarstw zniszczonych wypadkami wojennymi.² Dużą pomoc dla ludności diecezji przemyskiej świadczyła też kuria przemyska. Biskup Pelczar polecił duchowieństwu diecezjalnemu aby we wszystkich parafiach utworzono komitety parafialne, które miały za zadanie rozdzielać żywność i ubrania pomiędzy ubogą ludność. Ze sprawozdania Komitetu Biskupiego w Przemyślu za okres od 15 VII 1914 r. do 30 VI 1916 r. dowiadujemy się, że udzielono ludności bezzwrotnych subwencji w kwocie 12675 koron nie licząc pomocy udzielonej w innych formach.³

Przemówienie Ignacego Daszyńskiego, wybitnego socjalisty, na forum parlamentu, w którym zarzucił rządowi austriackiemu, że wprowadzenie stanu wojennego w Galicji, po wkroczeniu armii carskiej było niczym innym jak tylko zrzucając winę za te niepowodzenia na ludność polską - było szeroko omawiane przez „Echo Przemyskie.” Daszyński szeroko omówił krzywdy wyrządzane narodowi polskiemu, zwłaszcza chłopom galicyjskim przez rząd austriacki. Za swe ogromne poświęcenie byli niesprawiedliwie osądzeni.

Pismo podkreślało, że pomimo różnicy poglądów politycznych, Daszyński za swe odważne wystąpienie zasłużył sobie na szacunek.⁴ Takie postępowanie rządu austriackiego skłoniło PSL „Piast” do wycofania się z orientacji austriackiej. Stronnictwo bardzo trafnie oceniało sytuację militarną państw centralnych odczytując akt 5 listopada 1916 r. - że Niemcy tracą wiarę w zwycięstwo, gdyż inaczej nie

² „Echo Przemyskie”, 1915 nr 10.

³ „Echo Przemyskie”, 1916 nr 91.

⁴ „Echo Przemyskie”, 1917 nr 50.

tworzyliby nawet fikcji państwa polskiego.⁵ Momentem zwrotnym stała się wizyta znanych działaczy stronnictwa - Witos, Długosza i Włodzimierza Tetmajera - w lutym 1915 r. w Szwajcarii u Paderewskiego. Zostały tam przeprowadzone rozmowy z działaczami endecyjskimi ze wszystkich trzech zaborów. PSL „Piast” zaczął przechylać się do koncepcji lansowanej przez Narodową Demokrację, aby rozwiązać sprawę polską w sojuszu z mocarstwami koalicji (Ententy). Był to początek współpracy PSL „Piast” z endecją, odnawianej często w okresie międzywojennym. Wykrystalizowała się wówczas koncepcja aby uzyskać całkowitą niepodległość Polski w jej historycznych granicach. PSL „Piast” - stanowiący najsilniejszy klub w Kole Polskim - w kwietniu 1917 r. opowiedział się przeciwko projektowi konstytucji dla Galicji opracowanemu przez dwóch wybitnych konserwatystów krakowskich Leona Bilińskiego i Bobrzyńskiego. Decyzję swą „Piast” motywował tym, że sprawa ta jest już nieaktualna i w maju 1917 r. wystąpił z NKN. Stronnictwo opowiedziało się za wnioskiem wysuniętym 15 i 16 maja w Wiedniu przez posła Wł. Tetmajera, który domagał się odbudowania niepodległej Polski z dostępem do morza. Witos, słabo znający język niemiecki, 16 VI 1917 r. zabrał głos po raz pierwszy i ostatni w parlamencie austriackim. W swym przemówieniu stwierdził, że wiekopomna uchwała Koła Polskiego z dnia 16 maja i Koła Sejmowego 28 V nie była wcale wynikiem jakichś wybujałych fantazji lecz wypłynęła z duszy i serca narodu polskiego.

Z końcem sierpnia konserwatyści krakowscy rozpoczęli walkę o utrzymanie NKN. Na zwołanym przez nich posiedzeniu Koła Sejmowego zmobilizowali wszystkie siły. Jednakże nie poparł ich Episkopat Polski. Żaden z księży biskupów nie przybył na owe posiedzenie.⁶ Podobne stanowisko zajął biskup przemyski Józef Pelczar popierając postępowanie ludowców z PSL „Piast” w kierunku odzyskania niepodległości Polski.

Na łamach „Echa Przemyskiego” w 1917 r. pojawiły się bardzo krytyczne artykuły pod adresem NKN. W jednym z nich z 2 IX zatytułowanym „Echa obrad Koła Sejmowego” czytamy: „Przed trzema laty społeczeństwo polskie powołało do życia NKN aby w cza-

⁵ Witos, „Moje wspomnienia”, Warszawa 1978 s. 503.

⁶ Tamże. op. cit. s. 507.

się wojny stał się symbolem jedności i wiary narodowej, itd. Niestety, stał się narzędziem rozstroju i niewiary, ogniskiem fałszów i służalstwa, a nawet donosicielstwa i źródłem cierpień i krzywd wyrządzanych społeczeństwu polskiemu."⁷ W dalszym ciągu artykułu autor donosił, że konserwatyści usiłowali podważyć uchwałę Koła Sejowego z 28 maja, a którą to organ całkowicie popierał, świadomy swych obowiązków narodowych.

Jak wynika z tego artykułu duchowieństwo diecezji przemyskiej stanęło na wysokości zadania i zajęło stanowisko popierające opozycję w Kole Polskim, złożoną z ludowców, socjalistów i endecji popierającą uchwałę Koła Polskiego z 16 V 1917 r., w której domagano się utworzenia niepodległej Polski. Tym samym sprzeciwiło się polityce konserwatystów i demokratów reprezentujących w dalszym ciągu stanowisko proaustriackie. Był to więc zasadniczy zwrot linii politycznej reprezentowanej od zarania ruchu ludowego.

Jeśli zaś chodzi o zachowanie PSL - Lewicy to Stapiński zajął stanowisko bardzo chwiejne i niekonsekwentne w zmieniającej się sytuacji politycznej. W rozgrywkach toczących się na terenie Koła Polskiego bardzo często występował przeciwko PSL „Piast” i opowiadał się po stronie konserwatystów. Zresztą PSL - Lewica mająca tylko czterech posłów w Kole Polskim poważniejszej roli wówczas nie odgrywała. Słabły również wpływy tego stronnictwa w terenie gdyż Stapiński na okres wojny przestał wydawać „Przyjaciela Ludu” zasłaniając się cenzurą, a faktycznie nie wiedząc nieraz jakie zająć stanowisko w zmieniającej się scenie politycznej.

Właściwie można zaryzykować stwierdzenie, że w centrum jego zainteresowania znalazła się nie polityka, a jego własne sprawy prywatne. Zaczął prowadzić intratne interesy handlowe, nabył też majątek ziemski Klimkówkę.

Nic też dziwnego, że wielu dotychczasowych zwolenników PSL Lewicy widząc chwiejną postawę Stapińskiego i zajmowanie się interesami własnymi, przechodziło do PSL „Piast”, który zyskiwał też dzięki agitacji prasowej. „Piast” wychodzący w Krakowie przez cały okres wojny, zjednał sobie szerokie kręgi czytelników gdyż oddawał ludności nieocenione usługi. Nie tylko informował o wydarzeniach

⁷ „Echo Przemyskie”, 1917 nr 73.

wojennych, podawał listy strat, zabitych i rannych oraz wziętych do niewoli żołnierzy armii austriackiej. Podawał jak uzyskać odszkodowanie za oddane wojsku usługi i świadczenia, zamieszczał listy od żołnierzy z frontu, czy różne nowo wychodzące przepisy wojenne. Był więc nieocenionym źródłem informacji i pomocy dla ludności wiejskiej z terenu Galicji w tych ciężkich dla niej chwilach. W ten sposób stronnictwo „Piast” spełniło swój patriotyczny obowiązek i zyskało zaufanie, że w najcięższych momentach można było na jego działaczach polegać. Oczywiście, spiritus movens tego stronnictwa był najwybitniejszy jego wówczas działacz W. Witos.

Generalnie rzecz biorąc w okresie wojny obydwie odłamy PSL wojny ze sobą nie prowadziły, a nawet nieraz dochodziło między nimi do sporadycznej współpracy. Zwłaszcza kierownictwo PSL „Piast” czyniło wysiłki do konsolidacji stronnictwa. Na przykład, pod koniec października 1917 r. doszło do krótkotrwałego połączenia PSL Lewicy z piastowcami.

W okresie międzywojennym drogi tych dwóch stronnictw ludowych rozeszły się całkowicie.

Rozdział VI

KS. EUGENIUSZ OKOŃ I REPUBLIKA TARNOBRZESKA

Dotychczas w historiografii ukazała się tylko jedna krótka monografia ks. Okonia. Jest nią praca Tadeusza Reka „Ksiądz Eugeniusz Okoń 1881 - 1949 r.” Opracowanie to jest bardzo tendencyjne i zawiera kilka błędów merytorycznych. Rek, będący prawnikiem z wykształcenia, był związany z lewicowym nurtem ruchu ludowego. Stosunek Reka do ks. Okonia nie był zresztą odosobnionym przypadkiem w historiografii PRL. Niektórzy historycy usiłowali również bronić lewicowych poglądów ks. Okonia, piętnując równocześnie postępowanie z nim hierarchii kościelnej.

Gdzie leżała prawda historyczna?

Ks. Eugeniusz Okoń pochodził z diecezji przemyskiej, z Radomyśla nad Sanem. Początki jego kariery politycznej przypadły jeszcze na okres zaborów, to jest autonomii galicyjskiej.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1906 r. został wikariuszem w Rudce, w pobliżu Sambora. Właścicielem majątku Rudka był

hrabia Aleksander Skarbek związany z wybitnymi przedstawicielami endecji Stanisław Głabińskim i Stanisław Grabskim. Młody, dobrze zapowiadający się ksiądz, o dużych zdolnościach oratorskich rokował pewne nadzieje na dobrego działacza politycznego. Jednak endecja szybko rozczarowała się w stosunku do ks. Okonia. Elementy radykalizmu pojawiające się w wystąpieniach ks. Okonia były sprzeczne z linią polityczną Narodowej Demokracji, która nie zamierzała burzyć istniejącego ustroju społecznego. Toteż szybko rozeszły się drogi ks. Okonia i endecji.

W 1913 r. Okoń odniósł zwycięstwo w okręgu kolbuszowskim i został wybrany posłem do Sejmu Krajowego.

T. Rek podaje w swej pracy, że w czasie kampanii przedwyborczej ks. Okoń nawiązał kontakty z ks. Stojałowskim i w czerwcu 1912 r. spotkał się z nim na wiecu w Cmolasie. Było to niemożliwe, ponieważ ks. Stojałowski już w tym czasie nie żył. Zmarł po ciężkich cierpieniach w Krakowie 1911 r. Błędne jest również twierdzenie T. Reka, że ks. Stojałowski w czasie wyborów parlamentarnych w 1911 r. pragnął zbliżyć się do ks. Okonia tylko, że na przeszkodzie stanęła przynależność tego ostatniego do endecji. Wiadomo, że ks. Stojałowski pod koniec swej kariery politycznej związał się z endecją i w 1908 r. odsprzedał jej swoje piśmienniki „Wieniec” i „Pszczołkę”.

Aby uwiarygodnić powyższe błędy merytoryczne w pracy T. Reka przytoczę jej fragmenty: „Ks. Stojałowski już podczas wyborów w 1911 r. zwraca uwagę na ks. Okonia. Stara się o nawiązanie z nim kontaktu i jednak wtedy jeszcze na przeszkodzie staje przynależność jego młodszego kolegi do endecji. Sposobność do rozmów i przymierza nadchodzi dopiero przy zbliżających się następnych wyborach do Sejmu Krajowego w 1913 r. kiedy to ks. Okoń poróżniony z endecją, zamierza na własną rękę starać się dla siebie o mandat poselski. W 1912 r. ks. Stojałowski nawiązuje pertraktacje z ks. Okoniem. Stojałowski jest już w tym czasie schorowanym 67 letnim starcem. Okoń - młodym 31 letnim pełnym energii i rozległych planów człowiekiem. Ks. Okoń nie posiadający do swej dyspozycji żadnego organu prasowego, myśli o zbliżeniu się do ks. Stojałowskiego wydającego w tym czasie w Bielsku swoje pisma dla chłopów

„Wieniec” i „Pszczołka”.¹ Powyższy fragment nie wymaga już dalszego komentarza. Jedyną cechą wspólną obu tych księży była ta, że obydwaj byli obdarzeni dużym temperamentem politycznym.

Po prześledzeniu kariery politycznej ks. Okonia można dostrzec jak poważne różnice ideologiczne i moralne ich dzieliły. Właściwa kariera polityczna ks. Okonia przypadła na okres międzywojenny. Jednak w czasie I wojny światowej nie zrezygnował też z udziału w życiu politycznym. Witos w swoich „Wspomnieniach” robi krótką dygresję na temat działalności ks. Okonia w czasie pierwszej wojny światowej. Píše, że kiedy Koło Sejmowe w Krakowie na zebraniu odbytym 27 i 28 V 1917 r. przyjęło rezolucję Tetmajera, gwałtownie za utrzymaniem NKN zaczęli występować konserwatyści i demokraci - wówczas to przemówił ks. Okoń, który w zwykły sobie sposób namiętny i brutalny wystąpił zarówno przeciwko jednemu jak i drugiemu.² Stąd wynikałoby, że ks. Okoń solidaryzował się z postawą ludowców, dążących do odzyskania niepodległości Polski.

Z chwilą zakończenia działań wojennych w 1918 r. w Krakowie rozpoczęła działalność Polska Komisja Likwidacyjna z Witosem na czele. PKL była pierwszym w kraju ośrodkiem władzy polskiej po usunięciu rządów zaborcy jako, że pierwszy oswobodził się Kraków. Naczelnym jej zadaniem było niedopuszczenie do anarchii i zamętu, kiedy to przez całą Galicję przewijały się masy dezertersów z armii austriackiej. Niestety nie udało się jej tego osiągnąć ponieważ w początkach listopada 1918 r. doszło do proklamowania tzw. Republiki Tarnobrzeskiej. Jej twórcą był ks. Okoń i sprzymierzony z nim były porucznik Legionów Polskich, Tomasz Dąbał. Dąbał został powołany na stanowisko powiatowego komendanta żandarmerii jako, że należał wówczas do PSL „Piast”. Jednak szybko zerwał z linią polityczną tegoż stronnictwa. Radykalne hasła i demagogia ks. Okonia zaimponowały Dąbałowi, chociaż drogi ich wkrótce się rozeszły.

6 XI 1918 r. na wiecu w Tarnobrzegu z udziałem około 30 tysięcy chłopów uchwalono usunąć władze powołane przez PKL i zastąpić je wybranym przez chłopów zjazdem delegatów, przekształconym następnie w Komitet Powiatowy.

¹ T. Rek, "Ksiądz Eugeniusz Okoń 1881-1949", Warszawa 1962 s. 48.

² Witos, op. cit. s. 507.

Do konfliktu pomiędzy PKL a miejscową ludnością doszło już wówczas gdyż na urząd starosty tarnobrzeskiego został mianowany zniechęcony Fedorowicz. Toteż ks. Okoń i Dąbał wykorzystują nastroje miejscowej ludności. Na rynku w Tarnobrzegu w przemówieniach pełnych demagogii i radykalizmu wystąpili przeciwko władzy PKL, równocześnie poufnie podporządkowując się Rządowi Lubelskiemu Ignacego Daszyńskiego. Rząd Daszyńskiego podszedł jednak z dużą rezerwą do twórców Republiki Tarnobrzeskiej.

Na wiecu w Tarnobrzegu proklamowano też nową partię ludową - Chłopskie Stronnictwo Radykalne.

Dąbał bardzo szybko zraził swoim postępowaniem siły społeczne pragnące ładu i porządku. Proboszcz z Tarnobrzega, ks. Józef Kasprzycki publicznie go skrytykował, że wprowadził do żandarmerii w podlegających mu placówkach męty społeczne - bandytów i złodziei.

Co sprawiło, że ks. Okoń zyskał popularność wśród chłopów w powiecie tarnobrzeskim i z nim sąsiadujących?

Przemawiając na wiecu w Tarnobrzegu pod pomnikiem Bartosza Głowackiego ks. Okoń występował w roli trybuna ludowego, który zna doskonale bolączki chłopów i pragnie poprawy jego doli. Wystąpił z postulatem, aby chłopcy samorzutnie dokonali parcelacji gruntów dworskich, które im się należą bez żadnego odszkodowania. Ostro zaatakował szlachtę, posłużył się hasłami głoszonymi przez Stapińskiego, że czaszkami szlacheckimi wybrukuje się ulice miast.³ Ks. Okoń skrytykował również gwałtownie księży. Oto fragment z jego przemówienia na wiecu w Tarnobrzegu: „...Przed nami widoczny klasztor dzikowski, ty chłopie, ty robotniku, odbuduj tę świątynię, ale nie będzie cię poniewierać ani ksiądz, ani zakonnik, bo oni wszyscy żyją z ciebie, ty jesteś ich chlebobawcą a nie przeciwnie. Darli z ciebie skórę i drą, nie daj się, pokaż im zęby i twoją pięść.”⁴ Ta subiektywna ocena księży dokonana przez księdza Okonia była podyktowana aktem osobistej zemsty. Po wiecu w Radomyślu, który odbył się 6 II 1918 r. ks. Okoń został 24 II przez biskupa przemy-

³ T. Spiss, „Ze wspomnień c.k. urzędnika politycznego”, Rzeszów 1936 s. 175.

⁴ Spiss, op. cit. s. 176.

skiego zawieszony w czynnościach kapłańskich. Obok prowadzenia niemoralnego trybu życia, bp Pelczar zarzucił również ks. Okoniowi, że prowadzi działalność polityczną bez zgody ordynariusza i to w duchu szerzenia nienawiści społecznej. Konflikt z władzą duchowną stał się więc przyczyną gwałtownych ataków ks. Okonia na księży.

W radykalnych hasłach ks. Okoń przypominał Stapińskiego - łączyła ich obu demagogia przekraczająca wszystkie dopuszczalne granice. Z drugiej strony obydwaj ci działacze polityczni, znani byli ze swych brutalnych wystąpień politycznych, z braku wyważonych słów i z tego, że w gruncie rzeczy nie mieli żadnego programu politycznego - deklarowali się również pomimo całego swojego radykalizmu, jako przeciwnicy komunizmu. Obydwaj również często posługiwali się Ewangelią, którą fałszywie interpretowali. Łączyła ich też zajadła nienawiść do duchowieństwa - obydwaj byli antyklerykałami. Ks. Okoń każde swoje publiczne wystąpienie kończył modlitwą i był przekonany, że jest wysłannikiem Bożym mającym dokonać sprawiedliwości społecznej. Często swe przemówienia kończył słowami: "...Zawiódł nas ks. Stojalowski, zawiódł Stapiński - ja jestem od Boga do was posłany."⁵ Publicznie więc odcinał się zarówno od ks. Stojalowskiego, którego zasług nie doceniał - jak i od Stapińskiego. Na pewno ks. Okoń stanowił indywidualność polityczną, która szła własnymi drogami, pełna ogromnych ambicji i wygórowanego mniemania o sobie. W gruncie rzeczy był zbłąkanym księdzem, usiłującym do swego niemoralnego życia dostosować odpowiedni program polityczny, pełen wewnętrznych sprzeczności. Jego przemówienia zachęcały chłopów do grabieży i rabunków mienia dworskiego. Dlatego Ewangelia głosząca poszanowanie własności prywatnej i hasła solidaryzmu społecznego, przeciwna wszelkim przewrotom, zarówno na tle narodowościowym jak i społecznym - była niewłaściwie interpretowana przez ks. Okonia.

Nic też dziwnego, że ks. Okoń już po swym pierwszym, wielkim wiecu w Radomyślu popadł w całkowity konflikt ze swoją władzą zwierzchnią. Republika Tarnobrzaska była ciemną kartą w historii Drugiej Rzeczypospolitej, chociaż często bardzo tendencyjnie była oceniana przez historyków PRL. Dla przykładu wymienię choćby

⁵ Spiss, op. cit. s.155.

Z. Trawińską, która pisze, że zniesiona przez ks. Okonia Rada Powiatowa była przeżytkiem szlacheckiej. ⁶ Autorka nie krytykuje w niej usuwania legalnych władz PKL wójtów i żandarmów - pomimo tego iż wprowadzało to anarchię. Fakty zaś grabieży i rabunków mienia dworskiego Z. Trawińska uważa, że były następstwem głoszonych postulatów przez władze Republiki. Podobne stanowisko zajmuje T. Rek tak pisząc: „Pod pojęciem rabunku komisarzy PKL i ich patronowie - obszarnicy podciągnęli w tym czasie wszystkie próby przystąpienia do podziału dworskich majątków między ludność pracującą, bezrolną i małorolną. ⁷ W ten sposób zostało sankcjonowane rabowanie cudzej własności.

Negatywnie oceniali działalność Republiki Tarnobrzesckiej pamiętnikarze - T. Spiss, czy J. Słomka - będący świadkami tamtych wydarzeń. ⁸ Obydwaj zgodnie przyznają, że twórcy Republiki Tarnobrzesckiej rozpętali najniższe instynkty drzemające na dnie duszy chłopskiej. Ludność zajmowała grunty dworskie, łąki, wycinała drzewa z dworskich lasów i rabowała folwarki. Najpierw rzucono się na spichlerz dworski hr. Tarnowskiego w Dzikowie i rozgrabiono zboże. Gdy zaś wieść o tym rozeszła się po okolicy - to ludność ze Stalów, Żupawicy, Jeziórki i Grębowa rabowała dworskie ziemniaki z kopców, uprawiała bydło, konie. Podżegacze radzili chłopom aby na wiosnę orali grunty dworskie i aby nie bali się wojska „krakowskiego” będącego w gestii PKL. Za te rozruchy i rabunki został ks. Okoń osądzony przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie i uwięziony. W sukurs przyszło mu uzyskanie na początku 1919 r. mandatu poselskiego z listy PSL Lewicy z okręgu tarnobrzesckiego. Był to szczyt kariery politycznej Okonia i jego popularności ponieważ już w następnych wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1922 r. nie uzyskał w tym okręgu żadnych głosów wyborców. Mandat poselski otrzymał

⁶ Z. Trawińska, „Z dziejów stronnictw chłopskich w Małopolsce Środkowej w latach 1818-1931”, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie, Lublin 1967 s. 43.

⁷ Rek, op. cit. s. 21.

⁸ Spiss, op. cit. s. 155 i Słomka, „Pamiętnik włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych”, s. 440 i 446.

aż z okręgu łukowskiego. Popularność jego w tarnobrzeskim całkowicie spadła.

Kampania wyborcza do Sejmu w 1919 r. prowadzona przez ks. Okonia i Dąbala metodami nie przebierającymi w środkach - przyniosła jednak sukces. Na terenie Sejmu ks. Okoń z Dąbalem utworzyli z końcem 1919 r. klub Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego.

W 1920 r. Dąbał związał się z komunistami i w 1921 r. razem z Łańcuckim utworzył osobną grupę - Komunistyczną Frakcję Poselską. Ks. Okoń zaś na początku swej kariery poselskiej związał się z PSL „Wyzwolenie”, jednak już w grudniu 1919 r. drogi jego z tym stronnictwem rozeszły się.

Zarówno PSL „Piast” jak i PSL „Wyzwolenie” będące najbardziej liczącymi się stronnictwami ludowymi, bardzo negatywnie oceniały działalność ks. Okonia. Był krytykowany nie tylko za niemożliwy tryb życia, ale wyszydzany jako demagog, który nie ma żadnego konstruktywnego programu politycznego. Ks. Okoń nie pozostawał im dłużny i zarzucał obydwu stronnictwom na łamach swego pisma „Chłopska Sprawa”, że nie dbają o interesy chłopskie, a o interesy warstw uprzywilejowanych. Zwłaszcza PSL „Wyzwolenie” uważał za dzieło czysto szlacheckie. Oczywiście był to absurd, ponieważ to stronnictwo w swych władzach skupiało głównie inteligencję, której na sercu leżało dobro ludu. Działalność ks. Okonia -zarówno na forum sejmowym jak i na łamach wychodzącej od 1920 r. „Chłopskiej Sprawy” - była bardzo ożywiona. Centralnym problemem dla niego była poprawa doli chłopa, jednak nie miał w tej sprawie jasno sprecyzowanego programu. Podobnie jak wnioski i interpelacje, które wygłaszał na forum sejmowym często były demagogiczne, obliczone na uzyskanie popularności bez konkretnych wskazówek na ich rozwiązanie. Ks. Okoń uważał, że władzę w państwie powinni sprawować chłopi, lekceważył inne sprawy społeczne. Ta chłopomania była posunięta tak daleko, że domagał się przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania oraz parcelacji dóbr martwej ręki. Na łamach swej „Chłopskiej Sprawy” wypowiadał się jako zacięty wróg szlachty, księży i komunistów. Tylko niektóre jego postulaty można było uważać za słuszne, jak podniesienie oświaty na wsi, czy zniesienie patronatu, o co Kościół też zabiegał.

W 1922 r. ks. Okoń został ponownie zawieszony w czynnościach kapłańskich. „Ziemia Przemyska” z tegoż roku nr 44 zamie-

ściła następujący artykuł pt. „Okon nie jest już księdzem”, w którym czytamy: „Eugeniusz Okon pozbawiony zostaje prawa noszenia sukni duchownej z powodu udowodnionego niemoralnego trybu życia od lat wielu, z powodu podburzania ludności do czynów nielegalnych oraz nieposłuszeństwa władzy duchownej”. Wyrok sądu duchownego był w pełni uzasadniony. Ks. Okon prowadząc od wielu lat niemoralny tryb życia szerzył powszechne zgorszenie. Jego radykalne poglądy - popierane jeszcze jak na ironię Ewangelią - były sprzeczne z istniejącym prawem gwarantującym poszanowanie własności prywatnej, swoją działalnością i agitacją szerzył nienawiść i skłócił właścicieli ziemskich z chłopami. Nie widział rozwiązania nabrzmiałych problemów na drodze kompromisu tych dwóch warstw społecznych. Jakże różnił się od księdza Stojałowskiego, prowadzącego niemal ascetyczny tryb życia i głoszącego hasła: „Z polską szlachtą polski lud”. Niestety nie był on rozumiany, nie tylko przez szlachtę ale i hierarchię duchowną. Jediną cechą wspólną łączącą tych księży był żywiołowy temperament i pasja polityczna.

Różne też były oceny działalności tych księży przez wybitnych ludowców i działaczy chłopskich. Dokonując syntezy tych ocen należy podkreślić, że ks. Stojałowski cieszył się powszechnym szacunkiem i nawet najwięksi jego wrogowie - zgodnie przyznawali, że był pionierem ruchu ludowego. Bardzo wysoko cenił zasługi ks. Stojałowskiego dla ruchu ludowego, Wincenty Witos. Ks. Okonia zaś nikt nie traktował poważnie. Poglądy jego oparte na fałszywych założeniach były wyszydzane przez polityków wszystkich stronnictw ludowych, poczynając od „Piasta”, a kończąc na najbardziej radykalnej partii chłopskiej - Niezależnej Partii Chłopskiej. Ksiądz Okon nie pozostawał dłużny. Również i chłopci stracili zaufanie do ks. Okonia i przekonali się, że droga, która kroczył była błędna, prowadziła do całkowitej anarchii, a nawet rewolucji społecznej, pomimo tego, że odżegnywał się od komunizmu. Nie mógł być też wiarygodny jako polityk ale i jako ksiądz gdyż prowadził niemoralny tryb życia (pijaństwo, rozpusta) - czym szerzył powszechne zgorszenie. Szczytem zaś obłudy było jeszcze powoływanie się na Ewangelię. Znany działacz ludowy J. Madejczyk tak pisał w swych „Wspomnieniach”: „Grupa ks. Okonia w okręgu wyborczym Jasło - Tarnobrzeg przegrała w wy-

borach do sejmu Ustawodawczego w 1922 r. Radykalny ton jego agitacji wydawał się ówczesnym chłopom i mnie fałszywy.”⁹ Kiedy już chłopci mieli dość tej demagogii, zdarzało się nieraz, że ks. Okoń został przez nich pobity. Wielką pasją ks. Okonia było wiecowanie. Takie wiece były organizowane przez niego ad hoc, nikt nigdy nie wiedział kiedy i gdzie się zjawi - najczęściej jednak odbywały się albo w dni targowe, albo w niedziele po nabożeństwach. Na wiec ks. Okoń nigdy nie odważył się przyjechać bez swej przybocznej gwardii, mającej mu służyć za ochronę, a liczącej nieraz ponad stu ludzi. Wśród tej załogi była orkiestra i poczet sztandarowy. Do takiej sławnej bijatyki, w której ks. Okoń został poturbowany doszło w 1922 r. kiedy po nabożeństwie w Tarnobrzegu usiłował zorganizować wiec.¹⁰ Niektórzy pamiętnikarze piszą, że wystąpienie wiecowe ks. Okonia były chaotyczne, trudno było czasem uchwycić jakąś myśl, nigdy nie zbudował całego zdania.

Kiedy już chłopci ochłonęli z obałamucenia w powiecie tarnobrzekim ks. Okoń - następny mandat poselski w 1922 r. uzyskał aż z okręgu łukowskiego.

Niemoralny tryb życia, liczne długi, które zaciągał - spowodowały, że w 1926 r. ks. Okoń został wykluczony z własnego stronnictwa. W tym też roku Chłopskie Stronnictwo Radykalne zostało rozbite, zakończyło swój żywot. Nie pomogły i dotychczasowe wysiłki ks. Okonia, aby stronnictwo prężnie się rozwijało. Zorganizował on trzy zjazdy: 2 VII 1922 r. w Warszawie, 7 IX 1924 w Lublinie i 26 II 1926 w Warszawie. Nie uchroniły one jednak stronnictwa przed upadkiem. Przeciw ks. Okoniowi wystąpił również rząd sanacyjny, przeciwny aby kandydował w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1928 r. Za nadużycia finansowe i niespłacone długi od października 1927 r. do połowy marca 1928 r. ks. Okoń przebywał w więzieniu. Automatycznie więc nie mógł kandydować w wyborach do Sejmu. Oznaczało to koniec jego kariery politycznej. Ten cios załamał ostatecznie ks. Okonia, który zrezygnował z dotychczasowej postawy - niewinnego księdza, pokrzywdzonego przez swoją zwierzchnią władzę duchowną. Toteż zwrócił się z listem do ordynariusza przemys-

⁹ J. Madejczyk, „Wspomnienia”, Warszawa 1965 s. 141.

¹⁰ Spiss, op. cit. s. 169.

skiego Anatola Nowaka wyrażając pełną skruchę i potępiając wszystkie swoje czyny. Po odbytych zaś rekolekcjach pokutnych w Dukli, powrócił do rodzinnego Radomyśla jako katecheta. Zmarł w 1949 r.

Ks. Okoń pozostanie w historii przykładem nie tylko zbłąkanego księdza, ale i polityka pełnego wewnętrznych sprzeczności, radykalnych i demagogicznych haseł, co w rezultacie doprowadziło go do utraty popularności i fiaska kariery politycznej. Zbankrutowało również Chłopskie Stronnictwo Radykalne, któremu ks. Okoń nakreślił główną linię polityczną. Pełne wewnętrznych sprzeczności, wrogo ustosunkowane do Kościoła również i przez hierarchię kościelną w diecezji przemyskiej było nieakceptowane, a więc zwalczane. Z czasem straciło ono wszystkich swoich zwolenników wśród chłopów.

Rozdział VII **STOSUNEK HIERARCHII KOŚCIELNEJ DO PARTII CHŁOPSKICH**

Diecezja przemyska była w okresie międzywojennym jednym z najsilniejszych ośrodków ruchu ludowego i to zarówno w latach dwudziestych jak i trzydziestych. Z diecezji tej wyszło dużo znanych działaczy ludowych i posłów oraz drugi, najwybitniejszy obok Witosy, przywódca ludowy - Maciej Rataj.

Głównym ośrodkiem, gdzie koncentrował się ruch ludowy była Małopolska Środkowa. W latach dwudziestych charakteryzował się dużym rozbiem partii chłopskich. Na terenie diecezji działało w tych latach aż siedem stronnictw chłopskich: PSL „Piast”, PSL Lewica, PSL „Wyzwolenie”, Chłopskie Stronnictwo Radykalne, Stronnictwo Chłopskie, Niezależna Partia Chłopska oraz jej kontynuacja Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc”. Partie te miały licznych zwolenników w różnych powiatach diecezji.

Najpoważniejszym stronnictwem chłopskim, które miało największe wpływy w diecezji było PSL „Piast.” Powszechnie przeważa niesłuszna opinia, że zwolennikami tego stronnictwa byli bogaci chłopci, którzy mając dużo do stracenia nie szli na lep haseł radykalnych. Pamiętnikarze chłopscy piszą jednak, że „Piast” opierał się również na małe i średniorolnych chłopach. PSL „Piast” było więc

najsilniejszym stronnictwem chłopskim i dlatego nie było to sprawą przypadku, że lider tej partii - W. Witos był trzykrotnym premierem w okresie międzywojennym. Była to partia centrowa, tzn. o umiarkowanych poglądach politycznych i społecznych. „Piast” stał na straży istniejącego ustroju kapitalistycznego w Polsce i uważał, że problem reformy rolnej powinien być rozwiązany na drodze parlamentarnej, a nie na drodze rewolucji, którą głosili najbardziej lewicowe partie polityczne. Za podstawę ustroju uznano własność prywatną i do końca swojego istnienia (15 III 1931 r.) „Piast” opowiadał się za przyznaniem chłopom ziemi za odszkodowaniem. Jeśli zaś chodzi o formę władzy politycznej to stronnictwo uważało, że republika parlamentarno-demokratyczna jest najlepszym typem władzy. W listopadzie 1921 r. odbył się w Warszawie ogólnopolski kongres PSL „Piast”, który przyjął nowy program i statut organizacyjny stronnictwa. Czołowe miejsce w tym programie zajęło stwierdzenie, że „Piast” jest stronnictwem, które uznaje nienaruszalne prawo własności, a w życiu prywatnym, państwowym i międzynarodowym staje na gruncie zasad Chrystusowych.

Stronnictwo nie było całkowicie skonsolidowane gdyż przechodziło też wewnętrzne kryzysy i rozłamy, których najczęstszą przyczyną była aktualna polityka premiera W. Witosy. Pierwszy rozłam w stronnictwie miał miejsce 25 V 1923 r. kiedy to czternastu posłów na czele z J. Dąbskim wystąpiło z niego motywując to tym, że nie godzą się na utworzenie koalicji rządowej PSL „Piast” z endecją. Był to słynny pakt lanckoroński. Rozłamowcy utworzyli własne stronnictwo PSL Jedność Ludowa i zjednoczyli się z PSL „Wyzwolenie”.

Drugi rozłam w „Piastach” miał miejsce 14 XII 1923 r. kiedy to część posłów na czele z Brylem i Andrzejem Plutą wystąpiła ze stronnictwa. Zarzucano Witosowi, że przy ustawie o reformie rolnej bronił interesów obszarniczych. Rozłamowcy utworzyli Polski Związek Ludowców, który 11 V 1924 r. połączył się z PSL Lewicą i tak powstał Związek Chłopski.

Wprawdzie ton i kierunek Stronnictw PSL „Piast” nadawała grupa jego wybitnych działaczy: Witos, Rataj, Bojko, Średniawski, Władysław Kiernik, Dąbski, Madejczyk, ks. Józef Panaś i inni - lecz główny wpływ na politykę prowadzoną przez stronnictwo wycisnął jego przywódca W. Witos. Właściwie nie można rozpatrywać polityki tegoż stronnictwa bez skoncentrowania się na działalności politycznej

Witosa, gdyż te dwa zagadnienia są ze sobą nierozzerwalne. Historiografia różnie ocenia Witosa jako polityka. Był on postacią bardzo kontrowersyjną. Witos był krytykowany w 1918 r., za to, że odmówił udziału w dwóch pierwszych rządach: Daszyńskiego i Moraczewskiego z powodu ich radykalizmu - faktycznie chciał zaś by te rządy były reprezentantem wszystkich sił politycznych w kraju. Przyczyniło się do tego głównie to, że stał na czele Rządu Obrony Narodowej, i że rząd ten doprowadził do zakończenia wojny i zawarcia pokoju z Rosją Radziecką. Zawarcie pokoju w Rydze w marcu 1921 r. „Piast” uważał za swój wielki sukces, gdyż przewodniczącym delegacji polskiej był J. Dąbski, zaś członkiem dr Wł. Kiernik.

Witos wielokrotnie bardzo negatywnie oceniał lewicę polską - jak „Wyzwolenie”, socjalistów czy komunistów - jako niezdolną zarówno do przeprowadzenia rewolucji jak i pozytywnej pracy, ale nie odmawiał z nią współpracy. Był politykiem bardzo elastycznym, realnie umiejącym oceniać sytuację polityczną. Toteż zapraszał socjalistów do swojego rządu w 1923 r. i w 1926 r., tylko oni nie skorzystali z tego zaproszenia i podjęli ostrą walkę z nim. Stąd jego inklinacje do prawicy, która według jego sugestii miała dać chłopom rocznie 200 tysięcy hektarów dworskiej ziemi. Dlatego drugi gabinet przywódcy „Piasta” zwany przez szeroką opinię publiczną pogardliwie rządami Chjeno-Piasta, oparty był na ścisłym sojuszu z Narodową Demokracją i Chrześcijańską Demokracją. Jednak taki powszechnie krytykowany sojusz był przy ówczesnym rozbiciu Sejmu na liczne zwalczające się frakcje- jedyną możliwą do utworzenia większością, która mogła wyłonić rząd. Udowodnił on również jak bardzo leżała na sercu Witosowi sprawa reformy rolnej. Przyjęta przez PSL „Piast” uchwała sejmowa z 10 VII 1919 r. o reformie rolnej nie była realizowana, gdyż spotykała się z ogromnymi oporami ze strony właścicieli ziemskich. Toteż w 1923 r. Witos wysunął rozwiązanie kompromisowe, aby wielka własność w okresie 10 lat dawała chłopom po 200 tys. ha ziemi rocznie. Parcelacją miały być objęte dobra prywatne i państwowe.

Będąc bystrym politykiem, trafnie umiejącym oceniać aktualną sytuację polityczną, Witos na pierwszym miejscu w swej działalności publicznej nie wysuwał nigdy interesów klasowych chłopów - lecz dobro państwa polskiego. W całej pełni wykazała to wojna polsko-radziecka. Patriotyzm był cechą, która dominowała w jego cha-

rakterze. i tego patriotyzmu uczył chłopów, aby umieli się wznosić ponad interesy klasowe.

Przywódca „Piasta” negatywnie oceniał politykę zagraniczną II Rzeczypospolitej. Był krytycznie nastawiony nie tylko do Związku Radzieckiego ale i do Niemiec. Natomiast pewną sympatią darzył Czechosłowację, którą zresztą po procesie brzeskim obrał za miejsce swej przymusowej emigracji aby uniknąć dwóch lat więzienia. Opowiadał się za współpracą Polski z naszym południowym sąsiadem. „Piast” miał żywe kontakty z agrariuszami, partią mającą dość duże wpływy polityczne w Czechosłowacji.

Trzeci i ostatni gabinet Witosy utworzony 28 maja 1926 r. został rozwiązany przez przewrót dokonany przez Piłsudskiego. Przeciwnikiem utworzenia tego rządu przez Witosy był Rataj, który uważał, że w Sejmie było wówczas zbyt wielu przeciwników rządów chłopskich. Nie cieszyły się one zresztą nigdy w kraju zbyt wielką popularnością.

Wpływy „Piasta” po 1926 r. zaczęły się kurczyć, gdyż przewrót majowy odsunął stronnictwo na margines polityczny. Na czoło życia politycznego na wsi wysunęło się Stronnictwo Chłopskie, które poparło przewrót majowy. Wielu chłopów wiązało z nową władzą nadzieję na polepszenie doli. Ogromnym ciosem dla „Piasta” było wystąpienie ze stronnictwa Bojki i przejście do obozu sanacji. Fakt, że nestor ruchu ludowego mający ogromny autorytet na wsi, nie poparł Witosy miał pejoratywne oddziaływanie psychologiczne na wsi. Aby uniknąć kurczenia się wpływów „Piasta” na wsi w latach 1926-1928 Witosy odbył kilkadziesiąt wieców w Małopolsce Środkowej, w której też przed przewrotem majowym nie był rzadkim gościem. Zwłaszcza częste były spotkania Witosy w Przeworsku organizowane przez posła Jana Pieniżka.

Z chwilą kiedy Stronnictwo Chłopskie i PSL „Wyzwolenie” przeszło do opozycji wobec sanacji, Witosy szukał z nimi zbliżenia, to doprowadziło do zjednoczenia ruchu ludowego i powstania SL. Drugim obok W. Witosy, wybitym przywódcą „Piasta” był Maciej Rataj, którego kariera polityczna przypada na okres Drugiej Rzeczypospolitej. Pochodził ze wsi Chłopy położonej w pobliżu Sambora. Po ukończeniu we Lwowie studiów pracując jako nauczyciel w Zamościu - związał się z PSL „Wyzwolenie.” Jednak dość szybko rozeszły się jego drogi z tą partią. Jesienią 1919 r. doszło do

połączenia klubów poselskich „Piasta” i „Wyzwolenia”, Rataj został jednym z wiceprezesów. Jednak kiedy w styczniu 1920 r. rozpadł się sojusz tych dwóch stronnictw, Rataj pozostał w PSL „Piast” i nie powrócił już do „Wyzwolenia”. W 1922 r. został również wybrany posłem do Sejmu pierwszej kadencji ze swego rodzinnego Sambora, a z końcem 1922 r. obrany marszałkiem Sejmu. Była to bardzo poważna funkcja polityczna, która zaliczała Rataja do rzędu najwybitniejszych parlamentarzystów w kraju.

Na swych poprzednich stanowiskach Rataj wykazywał cechy predestynujące go do objęcia takiego stanowiska. Były nimi: ogromny autorytet, umiejętność mediacji, wybitna inteligencja, poszanowanie praworządności. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że okres II Rzeczypospolitej obfitował w wybitne indywidualności jak: Piłsudski, Sikorski, Witos, Grabski, Daszyński i inni, wśród których wybić się nie było rzeczą łatwą. Wszyscy oni byli doskonałymi parlamentarzystami. Niestety ówczesny nasz Sejm pozostawiał wiele do życzenia. Rozbity na liczne koteryjki nawzajem się zwalczające, był konglomeratem wielu partii o diametralnie różnych poglądach i nie ustalonych ideologiach. Trzeba było liczyć na utworzenie większości sejmowej, a tym samym zapewnić warunki do konstruktywnej pracy. Zachowanie niektórych posłów pozostawiało też wiele do życzenia, brak im było wysokiej kultury politycznej i tutaj Rataj wykazał się niezwykłą cierpliwością i zmysłem politycznym. Sejm pod przewodnictwem Rataja uchwalił wiele doniosłych ustaw: reformę waluty, ustanawiając stały pieniądź, całą wielką reformę skarbową ze wszystkimi niezbędnymi ustawami podatkowymi, reformą rolną, z której zresztą chłopcy byli niezadowoleni - i wiele innych. Co roku Sejm oczywiście uchwalał budżet. Został uporządkowany chaos prawny, gdyż dostosowano ustawy do nowej konstytucji.

Sam Rataj na temat ustawy o reformie rolnej tak pisał: „...kiedy z końcem 1923 r. weszła na porządek dzienny ustawa o reformie rolnej, krzyknięto wielkim głosem, iż jest to zdrada interesów ludu, zaprzędanie chłopca obszarnikom itd....” Uniemożliwiono wówczas przeprowadzenie ustawy, ale w dwa lata później, za rządów

Grabskiego, uchwalono ustawę mniej korzystną dla włościan, a głosowali za nią i ci, którzy w 1923 r. wołali „zdrada.”⁸

Rataj doskonale zdawał sobie sprawę z polskich wad narodowych, z których brak jedności, przyczyniał się niejednokrotnie do uchwalenia mniej korzystnych ustaw. Dbał o kulturę życia politycznego, mającego się przyczynić do ugruntowania polskiego parlamentaryzmu. Był ogromnym orędownikiem demokracji parlamentarnej. Z drugiej jednak strony opowiadał się za silnym rządem mogącym realizować ustawy sejmowe. Przestrzegał przed odsuwaniem społeczeństwa od współdziałania w sprawach państwowych i tym samym od współodpowiedzialności. Pisał, że nie można traktować społeczeństwa jak stado baranów, bo może zanadto przyzwyczaić się do tej roli, zobojętnieje na sprawy państwowe i nie będzie zdolne do wysiłku, gdy państwo wysiłku tego będzie potrzebowało.⁹

Będąc na stanowisku marszałka Sejmu Rataj potrafił zachować neutralność, nigdy nie forował „Piasta” do którego należał. Był podobnie jak Witos wielkim patriotą, na pierwszym miejscu stawiając interes państwa, a nie interesy partyjne. Rataj był nie tylko doskonałym marszałkiem Sejmu ale również dobrym ministrem w koalicyjnym rządzie Witosy. Od 24 VIII 1920 r. do 13 IV 1921 r. był ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przyczynił się ogromnie do podniesienia oświaty wśród ludu wprowadzając ustawę o zakładaniu i utrzymaniu powszechnych szkół podstawowych. Zainicjował również doksztalcanie się kadry nauczycielskiej, powołał Instytut Pedagogiczny, przywiązywał również dużą wagę do działalności samorządów szkolnych. Jako minister wykazał się też dużym zmysłem organizacyjnym.

Podejrzewano Rataja o związki z masonerią. Wspomina o tym Witos w swej pracy „Moja tułaczka” napisanej na emigracji, że napływały do niego wieści jakoby Rataj był pod silnym wpływem wiceprezesa SL Gralińskiego związanego z masonerią.¹⁰

⁸ M. Rataj, Wskazania obywatelskie i polityczne, Warszawa 1987 s.141.

⁹ Tamże, s. 144.

¹⁰ Witos, op. cit. s. 326.

Wydaje mi się, że były to zarzuty bezpodstawne, owszem Rataj deklarował się niejednokrotnie jako liberał i antyklerykał, ale też żarliwy patriota i ludowiec, człowiek o wysokiej moralności i etyce zawodowej. Jego bezinteresowność i niezależność w polityce uwy-puklała się nie tylko na stanowisku marszałka Sejmu, ale i działacza ludowego. Trzeba wziąć pod uwagę również fakt, że obydwaj ci wielcy przywódcy ruchu ludowego tj. Witos i Rataj nie przepadali za sobą. Nie były to tylko różnice charakterów, ale i odmienne zdania w wielu zasadniczych sprawach dotyczących ruchu ludowego. Po wy-jeździe Witosa z kraju na emigrację Rataj od września 1933 r. pełnił funkcje prezesa Stronnictwa Ludowego. Funkcję tę pełnił niechętnie i kiedy pojawiły się poważne różnice zdań pomiędzy nim, a Witosem dotyczące spraw strajkowych - przekazał funkcje prezesa SL na ręce Stanisława Mikołajczyka.

Jego zasługi dla ruchu ludowego były ogromne. Wprawdzie był pierwszym posłem ludowym z byłej Galicji należącym do „Wy-zwolenia,” ale ze względu na to - jak określał -że było ono zawiane komunizmem, przeszedł do szeregów PSL „Piast,” w którym pozostał do końca życia. Na święcie ludowym w Jarosławiu w 1938 r. Rataj powiedział: „...Należę do tych, którzy byli pionierami i ludowości i polskości na wsi. Jakże mała była garstka tych, wśród chłopów, co świadomymi Polakami zwać się mogli. Jakże mała była gromadka chłopów ludowców, a dziś miliony manifestują pod zielonym sztanda-rem”¹¹

Był współtwórcą Centolewu w XII 1929 r. który stanowił pierwszy krok do zjednoczenia ruchu ludowego. Zdecydował o tym autorytet Rataja wśród stronnictw lewicy, a przede wszystkim współpraca z socjalistami, przełamały uprzedzenia lewicy do „Piasta” i jego przywódców. Po zjednoczeniu ruchu ludowego zdolności dziennikar-skie Rataja zabłysnęły w „Zielonym Sztandarze”, głównym organie SL. Artykuły jego wyróżniały się siłą argumentacji, jasnością sformu-łowań omawianych problemów i wspaniałym stylem. Rataj był również świetnym mówcą oraz znawcą stosunków międzynaro-dowych. Podobnie jak Witos, był bardzo krytycznie ustosunkowany do

¹¹ „M. Rataj we wspomnieniach współczesnych”, Wybór i opracowanie St. Lato, Warszawa 1984 s. 51.

polityki Józefa Becka. O tym, że współcześni doceniali Rataja jako współtwórcę polskiego parlamentaryzmu świadczył fakt, że kiedy po zamachu stanu pragnął zrezygnować ze stanowiska, większością głosów został ponownie wybrany. Zrezygnował z funkcji marszałka Sejmu kiedy wybory do trzeciego Sejmu w 1928 r. przyniosły porażkę „piastowcom”, dla których niefortunny okazał się sojusz wyborczy z Chrześcijańską Demokracją.

Rataj dwukrotnie zastępował prezydenta, po zamordowaniu Narutowicza i po zamachu stanu. Ten wielki legalista zalegalizował zamach Piłsudskiego, mianując gabinet Bartla, gdyż uważał to za mniejsze zło niż przedłużająca się wojna domowa. Credo polityczne Rataja stanowiła maksyma - polityka nie jest sztuką gadania a działania. Nie było w nim nic z demagoga, był człowiekiem czynu. Zginął śmiercią męczeńską w 1940 r. w Palmirach.

Od zamachu majowego do zjednoczenia ruchu ludowego, czyli powstania Stronnictwa Ludowego w 1931 r., PSL „Piast” przechodził stopniowy proces radykalizacji. Apogeum tego procesu stanowił fakt opowiedzenia się za zasadniczą przebudową ustrojową. Miało to miejsce, kiedy główny lider tego stronnictwa - Witos opowiedział się za parcelacją folwarków bez odszkodowania i uznał, że kapitalizm się przeżył. Niemniej PSL „Piast” było najbardziej katolickim ugrupowaniem politycznym. Spośród stronnictw ludowych PSL „Piast” zajmowało stanowisko opozycyjne do wszystkiego co tchnęło antyklerykalizmem, wolnomyślicielstwem i bezwyznaniowością w odróżnieniu od PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego, które celowały w nieprzejednanej krytyce kleru, dążeniu do ograniczenia jego funkcji w życiu społeczeństwa, dbając jednak o to, aby widzieć wyraźną granicę pomiędzy sprawami wiary, a sprawami dotyczącymi instytucji kościelnych.¹² Jednak i tak nie uniknięto konfliktu z hierarchią kościelną, jak było widać na przykładzie diecezji przemyskiej.

Po zamachu majowym nowi przywódcy „Piasta” Rataj i Dębski nie potrafili wytyczyć „Piastowi” nowej i samodzielnej linii politycznej. Zajmowanie takiego stanowiska uzasadniano koniecznością

¹² A. Łuczak, „Społeczeństwo i państwo w myśli politycznej ruchu ludowego”, Warszawa 1982 s. 145-6.

zabezpieczenia żywotnych interesów państwa - co przyczyniło się do zalegalizowania zamachu J. Piłsudskiego.¹³

Stanowisko hierarchii kościelnej w diecezji przemyskiej do PSL „Piast” jako partii bazującej na religii chrześcijańskiej - ogólnie rzecz biorąc było pozytywne. Od 1899 r. do 1924 r. na stolicy biskupiej w Przemyślu zasiadał J. S. Pelczar, który już w okresie autonomii galicyjskiej zasłynął jako prekursor nowej polityki Kościoła w stosunku do ruchu ludowego. Już w 1903 r. biskup Pelczar zabierając głos na posiedzeniu Sejmu Krajowego powiedział min.: „...Nie potrzebuję udowadniać, że ustawę o parcelacji i o włościach rentowych uważam za nader pożądaną, pragnę tylko aby banki parcelacyjne uwzględniały także interesy religijne, narodowe i społeczne.”¹⁴ Przez cały okres swej pracy duszpasterskiej w Przemyślu biskup Pelczar opowiadał się za polepszeniem doli chłopów, za nadawaniem ziemi tym, którzy jej potrzebowali oraz przyznaniem im praw politycznych. Jednak był przeciwny kiedy widział w ruchu ludowym akcenty, które mogły osłabiać wiarę ludu. Praca duszpasterska jest przecież główną misją Kościoła. Aby nie dopuścić do tego w 1906 r. powołał w diecezji Związek Katolicko-Społeczny, mający za zadanie przeciwdziałanie zgubnym prądom i osłabieniu wiary na wsi. Związek miał prowadzić szeroką akcję charytatywną, społeczną i oświatową. W dziedzinie politycznej z czasem miał się przekształcić w Stronnictwo Katolicko-Ludowe, na wzór tarnowskiego, jakie założył bp Wałęga. Nie spełnił tutaj pokładanych w nim nadziei i bp Pelczar nadał mu bardziej religijny charakter.

W 1912 r. nastąpiło połączenie Związku Katolicko-Społecznego z Bractwem Najświętszej Maryi Królowej Korony Polskiej. Biskup Pelczar powołując Związek Katolicko-Społeczny podjął wezwanie papieża Leona XIII, który nakładał na kapłanów, obok pracy duszpasterskiej - obowiązek pracy społecznej. Mówiły o tym dwie encykliki papieskie Leona XIII - „Rerum Novarum”, wydana w 1891 r. i „Graves de communi” w 1901 r.

¹³ J. R. Szaflik, „Polskie Stronnictwo Ludowe 1926 - 1931.” Warszawa 1970 s. 352; Klub parlamentarny PSL „Piast” 1926-1931, protokoły posiedzeń”, Warszawa 1969

¹⁴ „Echo Przemyskie”, 1903 nr 93.

Po rozłamie w ruchu ludowym w 1913 r. organ Kurii biskupiej w Przemyślu „Echo Przemyskie”, opowiadał się po stronie PSL „Piast” a przeciwko PSL Lewicy, nastawionej bardzo antyklerykalnie. Z chwilą odzyskania niepodległości ogólna linia polityczna hierarchii kościelnej w stosunku do ruchu ludowego nie uległa zmianie. W maju 1918 r. zaogniły się stosunki pomiędzy Kościołem a PSL „Piast”. Przyczyną konfliktu stała się decyzja Wydziału Rady Naczelnej PSL „Piast” w sprawie reformy rolnej. Przewidywała ona, że największy obszar jaki właściciel ziemski może posiadać powinien wynosić 200 ha, oraz zapowiadała likwidację dóbr martwej ręki. Proponowano pozostawić parafiom do użytkowania tylko obszar 20 ha. „Piast” opowiadał się również za zniesieniem wszystkich przywilejów związanych z użytkowaniem ziemi. Dnia 21 VII 1918 r. ukazał się w „Piastcie” artykuł pod tytułem „Nowa wojna”, w którym opisano jak bp tarnowski Wałęga bardzo mocno zareagował na ustawę „piastowców” o likwidacji dóbr martwej ręki i rozpętał w całej diecezji walkę z ludowcami. Biskup Pelczar zareagował bardziej wstrzeźliwie i rozsądnie. W liście otwartym do posłów diecezji przemyskiej, a pośrednio do wszystkich posłów Sejmu Ustawodawczego wydanym w 1921 r. ustosunkował się do likwidacji dóbr martwej ręki. Stwierdził, że udostępnienie dóbr duchownych zależy od osobnego układu ze Stolicą Apostolską. Proponował również aby z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży tych dóbr utworzyć fundusz religijny będący pod nadzorem biskupów, który byłby przeznaczony na potrzeby diecezji. W liście tym biskup wypowiedział się również na temat kwestii ludowej oraz jakie cechy powinien posiadać dobry poseł. Stwierdził, że chociaż lud polski kroczy drogą postępu i korzysta z praw politycznych, których mu dotąd odmawiano, to jednak w dalszym ciągu jest wiele jeszcze do zrobienia. Píše: „...Niestety, wśród ludu wiejskiego niemało jest jeszcze ciemnoty duchowej, niemało szkodliwej pychy i nieufności do innych stanów i egoizmu stanowego, który marzy tylko o nabyciu ziemi a nie dba o Polskę.”¹⁵ Dlatego bp Pelczar zalecał duchowieństwu aby gorliwą pracą duszpasterską podnosić lud wiejski religijnie i moralnie, szerzyć oświatę ludową i świadomość narodową pod sztandarem katolickim. Jeśli zaś chodzi o cechy jakie powinien mieć

¹⁵ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1921 nr 4-6.

każdy dobry poseł, bp Pelczar daje następujące wskazówki: „...Zbawienie Rzeczypospolitej niech będzie prawem najwyższym” a w sposobie działania: „W rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich miłość.”¹⁶ W liście pasterskim z 16 VII 1918 r. „O odnowieniu Bractwa Najświętszej Maryi Królowej Korony Polskiej i połączonego z nim Związku Katolicko-Społecznego” bp Pelczar ustosunkował się do wojny jaka rozgorzała w diecezji tarnowskiej pomiędzy biskupem Wałęgą a „piastowcami”. Stwierdził, że niektóre pisma ludowe jak „Przyjaciel Ludu” czy „Piaś” występują przeciwko biskupom i kapłanom, czym podważają wiarę wśród ludu.

W liście tym biskup Pelczar skoncentrował się głównie na reaktywowaniu pracy Związku Katolicko-Społecznego i połączonego z nim Bractwa. Przypominał jakie są główne cele Związku na polu religijnym, ekonomicznym, politycznym i oświatowym. Związek miał nie tylko ożywiać wiarę religijną wśród ludu, ale i wspierać instytucje podnoszące dobrobyt jak: kółka rolnicze, kasy Stefczyka, spółki spożywcze i spółdzielcze. Zadaniem Związku Katolicko-Społecznego było również szerzyć oświatę poprzez zakładanie bibliotek, czytelni parafialnych, urządzenie popularnych wykładów. Jeśli zaś chodzi o działalność polityczną to miała ona polegać na zwalczaniu ruchów, które osłabiają wiarę ludu, a więc masonerii, socjalistów, a nawet ludowców, kiedy w swych pismach prowadzą działalność antyklerykalną. Biskup Pelczar zalecał również aby do samorządów terytorialnych jak i Sejmu wybierano ludzi wierzących, godnych zaufania.

List zawiera również podsumowanie dotychczasowej działalności Związku Katolicko-Społecznego, która była niezwykle owocna. W wielu parafiach utworzono zakłady dobroczynne i różne instytucje ekonomiczne. Komitet ratunkowy diecezjalny w Przemyślu w 1918 r. wydał przeszło 500 tys. koron na zapomogi, zaś komitet diecezjalny opieki nad sierotami umieścił już kilka tysięcy sierot po zakładach i rodzinach zastępczych.¹⁷

Jednak ten nieprzyjazny stosunek hierarchii kościelnej do PSL „Piaś” zmienił się dość szybko, gdyż bp Pelczar w orędziu do

¹⁶ Tamże.

¹⁷ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1918 nr 8

duchowieństwa na temat wyborów do Sejmu w 1919 r. pozwolił księżom kandydować z listy tego stronnictwa. Orędzie zawiera również podsumowanie wyników wyborów. Fakt, że z całej diecezji przemyskiej tylko dwóch księży uzyskało mandaty poselskie - zdaniem biskupa - świadczyło, że lud szedł na lep sprytnych agitatorów, a tracił zaufanie do swoich pasterzy.¹⁸ Zostali wybrani księża K. Kotula i ks. Okoń. Wybór ks. Okonia na posła, bp Pelczar uznał za policzek dla duchowieństwa, gdyż był on już wtedy suspendowany. Dość ciekawie potoczyły się losy pierwszego posła księdza z listy „Piasta” - Kazimierza Kotuli. Ks. Kotula był przed I wojną światową redaktorem „Echa Przemyskiego”. Pracował również jako profesor w Instytucie Teologicznym.¹⁹ Pomimo tego, że uzyskał zgodę biskupa Pelczara by kandydować z listy PSL „Piast”, wkrótce rozszedł się z tym stronnictwem. Stało się to wówczas, kiedy Witos publicznie oświadczył na forum sejmowym, że w sprawie parcelacji dóbr kościelnych ludowcy wcale nie będą się pytali o zgodę Stolicy Apostolskiej. Wówczas ks. Kotula w Sejmie 26 VI 1919 r. wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że duchowieństwo opowiada się za ustawą o reformie rolnej i parcelacji dóbr martwej ręki, ale niech to odbędzie się legalnie, zgodnie z prawem kanonicznym i za aprobatą Stolicy Apostolskiej. Przestrzegł również ludowców, aby zabierając ziemię nielegalnie nie upodobniali się do rządów zaborczych, które nie respektowały praw Kościoła katolickiego, dokonujących licznych kasat zakonów i ich mienia. Na zakończenie swego przemówienia ks. Kotula wypowiedział dobitne słowa: „Nie wszyscy członkowie mojej partii „Piast” podzielają moje zapatrywania. Wiem, że ja odbiegam od ich linii myślowej. Ja spełniam obowiązek swego sumienia i wolę moich wyborców. Dla prawa kościelnego jestem gotów ponieść wszystkie ofiary, a także pożegnać się z tą partią, tym bardziej, że wstępując do niej zastrzegłem sobie, że nigdy nie przyłożę ręki do walki z Kościołem świętym, a mnie zapewniano, że partia ta do takiej walki nigdy nie doprowadzi.”²⁰

¹⁸ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1919 nr 3 i 4.

¹⁹ Szal, „Duchowieństwo diecezji przemyskiej ob. ł. w latach 1918-1939” w: Premisla Christiana, 1989/1990 Przemyśl t. 2 s. 160

²⁰ „Ziemia Przemyska”, 1919 nr 158 i 159.

Tak więc normalizacja stosunków pomiędzy PSL „Piast” a Kościołem, która miała miejsce przed wyborami w 1919 r. znowu uległa pogorszeniu. Ksiądz Kotula opuścił więc szeregi „Piasta” oświadczając, że dla katolickiego księdza nie ma miejsca w obozie stronnictwa, które z całą świadomością depcze prawa Kościoła i nie dba o najsurowsze kary kościelne. Witos bowiem w swym przemówieniu sejmowym oświadczył, że nie boi się klątw kościelnych.²¹ Do następnych wyborów ks. Kotula kandydował z listy Centrum, jednak wkrótce wycofał swoją kandydaturę gdyż nie uzyskał na nią zgody ordynariusza przemyskiego. Partia ta skupiała elementy liberalne. Do faktycznej normalizacji stosunków pomiędzy „Piastem” a Kościołem doszło dopiero wówczas kiedy stronnictwo przyjęło w 1921 r. nowy program, w którym zastrzegano, że uznaje nienaruszalne prawo własności. Również poparło konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską w 1925 r. w sposób jednoznacznie regulujący zarządzanie majątkiem Kościoła. Konkordat uznał i potwierdzał prawa majątkowe Kościoła z tym, że dobra ziemskie miały podlegać również parcelacji zgodnie z ustawą o reformie rolnej. Każdy zakon, kongregacja lub instytucje dobroczynne prowadzone przez Kościół - mogły zachować część swego majątku do 300 ha powierzchni.

Ze stronnictwem „Piast” był związany przez wiele lat inny ksiądz z diecezji przemyskiej i kuria biskupia nie czyniła mu w tym żadnych przeszkód. Był nim ks. Panaś, który przez długi okres zasiadał we władzach stronnictwa. Pochodził z Odrzykonia leżącego w powiecie krośnieńskim. Na zainteresowanie się ruchem ludowym przez ks. Panasia wpłynęły najprawdopodobniej tradycje rodzinne. Ojciec jego był stojałowczykiem. Powołanie do działalności społecznej zaczął ujawniać już w czasie pobytu w seminarium w Przemyślu, gdzie rozpoczął samodzielne studia nad dziejami chłopów. Po ukończeniu seminarium pracował jako wikary w Dublanach koła Sambora, później zaś w Dobromilu. Prowadził tam składnicę kółek rolniczych i działał w Drużynach Bartoszewych. W czasie I wojny światowej został kapelanem wojskowym w II Brygadzie Legionów.

Jak pisze J. Madejczyk, ks. Panaś zjawił się w Jaśle w listopadzie 1918 r., jako wysłannik Zarządu Okręgu PSL „Piast” w Krako-

²¹ „Gazeta Kościelna”, 1919 nr 6.

wie.²² Przez blisko dwadzieścia lat później przyszło tym działaczom ludowym pracować wspólnie. Po I wojnie ks. Panaś w latach 1919 - 1921 był dziekanem O.K. we Lwowie, później te samą funkcję objął w Przemyślu. Już w czasie wojny ks. Panaś wykazał się żarliwym patriotyzmem nie tylko wiążąc się z II Brygadą Legionów, ale i gorąco protestując przeciwko traktatowi brzeskiemu zawartemu w 1918 r. na mocy którego państwa centralne oddały Chełmszczyznę i Podlasie nacjonalistycznemu rządowi Ukrainy.

Ks. Panaś był również gorliwym zwolennikiem poszanowania ustroju demokratycznego w Polsce. Zaprotestował bardzo ostro przeciwko zamachowi majowemu w kościele garnizonowym w Warszawie, rzucając swoje odznaczenia pod nogi przedstawiciela Piłsudskiego, gen. Gustawa K. Dreszera. Przeszedł też do opozycji przeciwko rządowi sanacyjnemu wiążąc się ściśle z ruchem ludowym, zwłaszcza po jego zjednoczeniu, którego był gorącym orędownikiem. W okresie od 1927 do 1929 roku pełnił obowiązki prezesa PSL „Piast” na terenie Małopolski Wschodniej. W latach 1931 do 1939 wchodził w skład Rady Naczelnej S.L. a od 1938 r. do 1939 r. był członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego.²³ Dużo publikował artykułów w prasie ludowej, między innymi w „Piaście” i w „Gazecie Grudziądzkiej”. W jednym ze swoich artykułów opublikowanym w wychodzącym we Lwowie organie ludowym „Wieś i państwo” (1939 r. nr 4) - pt. „Rolnicza spółka zbożowa, czyli państwowy monopol zbożowy” domagał się aby rolnicy na dyktat cen przemysłowych, odpowiedzieli dyktatem cen rolniczych, oraz zaczęli tworzyć kartele rolnicze, które dbałyby o interesy chłopów. Walczył o regulację cen produktów rolnych. To była jego główna idea - obrona interesów chłopskich przed coraz bardziej pogarszającymi się warunkami życia. Ks. Panaś całą swoją działalność w Stronnictwie Ludowym poświęcił sprawie ludowej, gdyż pochodząc z rodziny chłopskiej nigdy nie zapominał swego pochodzenia. To właśnie z inicjatywy ks. Panasia w 1936 r. przy Zarządzie Okręgowym SL w Krakowie powstała komisja gospodarcza, na czele której stanął on sam. Podobne komisje

²² Madejczyk, op. cit, s. 122

²³ Kisielewski, „Heroizm i kompromis”, Portret zbiorowy działaczy ludowych, Warszawa 1979 cz.2 s. 131.

powstały później przy większości Zarządów Powiatowych SL w Małopolsce. Z inspiracji ks. Panasia ludowcy opanowali wiele Zarządów Okręgowych Towarzystw Kółek Rolniczych. Będąc w organach naczelnych Stronnictwa Ludowego współdziałał z najwybitniejszymi ludowcami. Brał udział w różnych uroczystościach w Małopolsce Środkowej, którą też często odwiedzał. Był obecny w manifestacjach w Nowosielcach w 1936 r. Cała Małopolska była objęta terenem działalności księdza Panasia. Był on również zwolennikiem strajków gdyż uważał, że tylko czynna walka z sanacją może przynieść zwycięstwo. Od 1935 r. ksiądz Panaś działał również na terenie Małopolski Wschodniej. Witos już w latach dwudziestych dążył do rozciągnięcia działalności PSL „Piast” na kresach wschodnich. Już w 1921 r. odwiedził Brzeżany w woj. tarnopolskim, gdzie na zebraniu zorganizowanym przez prezesa Zarządu Powiatowego PSL „Piast” Henryka Skrzypka - wygłosił przemówienie. W przemówieniu tym stwierdził: „...Musimy zdobyć się na duży wysiłek, zwłaszcza tu na kresach, należy wzmocnić polskość, nie dać się Ukraińcom, ale nie dopuścić do rozpętania wzajemnej nienawiści. Potrzebny jest spokój. Z miejscową ludnością ukraińską Polacy winni współpracować.”²⁴ Po zjednoczeniu ruchu ludowego Witos nadal kontynuował rozszerzenie działalności ludowców na kresach wschodnich. Orientował się w nastrojach miejscowej ludności, która żyła pochłonięta miejscowymi sprawami gospodarczymi, w lęku przed władzami sanacyjnymi i terrorem Ukraińców.

Do pracy na kresach wschodnich zostali wysłani: poseł Fr. Stachnik i ks. Panaś. Teren działalności Stachnika rozciągał się na powiaty: Buczacz, Czortków, Przemyślany, Brzeżany, Podhajce, Trembowla, Zborów, Tarnopol, Zbaraż. Stachnik z polecenia Witosa często spotykał się z ks. Panasiem. Obydwaj byli bardzo cenieni przez przywódcę ruchu ludowego.

W 1939 r. w czerwcu - tuż przed zbliżającą się wojną - Witos był na obchodach Święta Ludowego w Mościskach, gdzie spotkał się z ks. Panasiem. Gościł wtedy u znanego działacza ludowego Fr. Curytka. W obliczu grożącego Polsce niebezpieczeństwa, Witos w prze-

²⁴ „O Witosie”, Relacje i wspomnienia-zebrał i opracował J. Borkowski, Warszawa 1984 s.169.

mówieniu do chłopów - wzywał do jedności narodowej, nadal jednak zalecał rozbudowę szeregów SL i umocnienie zorganizowanej siły chłopskiej.

Po prześledzeniu kariery politycznej ks. Panasia należy stwierdzić, że pomimo tego, że kuria biskupia w Przemyślu nieraz reprezentowała inne stanowisko w niektórych kwestiach ruchu ludowego - np. w sprawie strajków - to jednak nie czyniła mu przeszkód w jego działalności. Działalność zaś ks. Panasia obejmowała całą diecezję przemyską.

Jeśli chodzi o stosunek Kościoła w diecezji przemyskiej do innych stronnictw ludowych to był on raczej negatywny, ale i partie te deklarowały swój wrogi stosunek do hierarchii kościelnej. Krótka charakterystyka tych partii pomoże w pełni to wykazać. Drugą najbardziej liczącą się partią chłopską przed zjednoczeniem się ruchu ludowego - było PSL „Wyzwolenie”. Partia ta wywodziła się z ruchu zaraniarzy z byłej Kongresówki. Było to stronnictwo do pewnego stopnia inteligenckie, gdyż miało w swych szeregach wielu nauczycieli, dziennikarzy, adwokatów i ludzi różnych zawodów.

Żadna z partii ludowych nie była monolitem, ale partią najbardziej zróżnicowaną ideologicznie było PSL „Wyzwolenie”. Z reguły w większości partii ludowych „góry” czyli kierownictwa były bardziej prawicowe, a „doły” się bardziej radykalizowały. W PSL „Wyzwolenie” wśród przywódców tej partii były duże różnice ideowe. Byli działacze, którzy niedawno wrócili z Rosji i byli „zawiani” komunizmem. Należeli do nich min.: Irena Kosmowska - jedna z czołowych działaczek tej partii - Michał Róg, Józef Kruk i inni.

Nie bez kozery był fakt, że to właśnie z PSL „Wyzwolenie” wystąpiła w 1924 r. grupa kilku posłów: A. Bon, F. Hołowicz, Sylwester Wojewódzki i zarzucając kierownictwu stronnictwa ugodowość wobec rządów, utworzyła własną partię - Niezależną Partię Chłopską. Jeżeli chodzi o innych czołowych działaczy PSL „Wyzwolenie”, którzy stanowili trzon kierownictwa to stali oni na pozycjach centrolewicy. Należeli do nich: Maksymilian Malinowski, Stanisław Thugutt, Tadeusz Nocznicki, Błażej Stolarski i Jan Smoła. Byli to w większo-

ści liberałowie mający zasadniczy wpływ na kształtowanie się programu stronnictwa.²⁵

Przyjęty przez „Wyzwolenie” program z marca 1921 r. nie kwestionował ustroju kapitalistycznego, ale wprowadzał nowe formy gospodarowania np. spółdzielczość rolniczą czy tworzenie różnych instytucji samorządu chłopskiego. Partia ta stała na pozycjach demokracji parlamentarnej i tylko tę drogę uważała za słuszną aby w Polsce przeprowadzić reformy, min. reformę rolną. W sprawie reformy rolnej „Wyzwolenie” głosiło hasła przymusowego wywłaszczenia właścicieli ziemskich ale na drodze legalnej i za sprawiedliwą opłatą. Choć stronnictwo głosiło demagogiczne hasła ludowładztwa, to jednak, nie była to partia o charakterze rewolucyjnym. Wielkim rzecznikiem reformy rolnej był Thugutt, który w połowie 1924 r. wstąpił do rządu Grabskiego - chociaż stronnictwo wyraziło sprzeciw - przyrzekł ulgi podatkowe i pomoc kredytową dla chłopów. W dziedzinie struktury gospodarstw rolnych „Wyzwolenie” opowiadało się za upełnolnieniem gospodarstw karłowatych i likwidacją serwitutów.

Stronnictwo skupiając wiele elementów liberalnych prowadziło wzmożoną agitację antykościelną, domagając się rozdziału Kościoła od państwa i nie aprobując zawartego w r. 1925 konkordatu ze Stolicą Apostolską. Piętnując często różne poczynania hierarchii kościelnej domagało się parcelacji dóbr martwej ręki.

Na zjeździe „Wyzwolenia” 15.II. 1925 r. część członków partii, pozostając pod wpływem komunistów, mimo sprzeciwu kierownictwa, uchwaliła wywłaszczenie wszystkich ziem obszarniczych i kościelnych bez odszkodowania.

Jak wspominają pamiętnikarze chłopscy, P.S.L. „Wyzwolenie” nie było popularne wśród chłopów. W niektórych miastach nie wyłoniło nawet zarządów powiatowych.

Najsilniejsze wpływy w diecezji przemyskiej miała grupa Józefa Putka, która sprzeciwiając się polityce Stapińskiego dążącego do połączenia z P.S.L. „Piast”, opuściła w r. 1922 szeregi P.S.L. Lewicy i po utworzeniu tzw. „Lewicy Ludu”, weszła w skład P.S.L. „Wyzwolenie”. Czołowymi działaczami „Lewicy Ludu”, a następnie

²⁵ J. Jachymek, Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918-1931”, Lublin 1983 s. 11.

P.S.L. „Wyzwolenie” oprócz Putka byli: Sanajca, Seib, Thaczew. Niektórzy z nich skrajnie lewicowi przeszli w 1928 r. do Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. Byli nimi: F. Tkaczow i A. Bomba. Grupa Putka największe wpływy zyskała w pow. rzeszowskim, a także częściowo w powiatach: nizańskim, jarosławskim i krośnieńskim. Prowadzili oni ostrą walkę z Kościołem w swoim organie prasowym „Sztandarze Chłopskim”, gdzie przeznaczono specjalny rozdział pt. „Kropidło”. Zwłaszcza ostro krytykowali konkordat z Watykanem motywując to tym, że duchowieństwo uzyskało uprzywilejowaną pozycję w państwie.²⁶ Z diecezji przemyskiej do Zarządu Głównego P.S.L. „Wyzwolenie” w r. 1926 weszli: J. Gajewski (z pow. gorlickiego) Wiktor Jedliński (Jarosław), W. Kopeć (Nisko), J. Tepper (Łańcut), B. Kaszecki (Leżajsk).

W walce o realizację wolności sumienia i wyznania „Wyzwolenie” pozostawało w konflikcie z hierarchią Kościoła rzymskokatolickiego. Stało na stanowisku jednakowego poszanowania wszystkich wyznań. Wprawdzie uważało, że religia katolicka jest religią większości narodu polskiego, lecz chciało zmniejszyć wpływ Kościoła w sprawach politycznych i społecznych.

„Wyzwolenie” wysunęło kilka projektów reformy rolnej. Jeden z nich wysunięty przez wybitnego znawcę problemów agrarnych Juliusza Poniatowskiego – przewidywał małe odszkodowania za ziemię dla właścicieli ziemskich, zaś odszkodowanie za dobra kościelne aby pozostawić w skarbie państwa.

Najbardziej radykalny projekt reformy rolnej przewidywał górną granicę stanu posiadania na 30 do 60 ha. Obejmował on też parcelację dóbr kościelnych już powyżej 5 ha i jednorazowe przejęcie ziemi rolnej.

11.XI.1924 r. czterech posłów: Adolf Bon, Feliks Hołowicz, Antoni Szepiel oraz Sylwester Wojewódzki wystąpili z P.S.L. „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” zakładając Niezależną Partię Chłopską.

Przyczyną, którą podawali, było niezgadanie się z taktyką stronnictwa w stosunku do rządu i spraw reformy rolnej. Faktyczna jednak przyczyna leżała gdzie indziej. Nowa partia była faktyczną

²⁶ Tamże, s. 175.

przybudówką Komunistycznej Partii Polskiej będącej na usługach Związku Radzieckiego. N.P.Ch. była pierwszą partią chłopską o charakterze rewolucyjnym, dążącą do zmiany ustroju w Polsce. Kierowała chłopów na drogę walki rewolucyjnej o zdobycie ziemi i władzy oraz dążyła do wprowadzenia ustroju komunistycznego. Miała za zadanie rozbicie ruchu ludowego, a później zdominowanie go.

Współzałożycielem i przywódcą N.P.Ch. był Sylwester Wojewódzki, krytykujący ostro wszystkie stronnictwa ludowe za popieranie istniejącego ustroju i prowadzenie polityki ugodowej w stosunku do rządu.

Jak pisze jeden z członków tej partii T. Wiśniewski – N.P.Ch. walczyła o wyzwolenie mniejszości narodowych, które drogą samo-określenia winny terytorialnie zdecydować o własnym ustroju państwowym i formach współżycia z polskim ludem pracującym.²⁷ Było to działanie mające na celu demontaż naszych granic, gdyż niektórzy członkowie tej partii należeli do Komunistycznej Partii Białorusi i Ukrainy i dążyli do oderwania ziem polskich zamieszkiwanych przez te mniejszości, od państwa polskiego.

Na rozkaz Piłsudskiego 15.I.1927 r. dokonano licznych aresztowań członków tej partii, a Sylwestrowi Wojewódzkiemu wytoczono proces oskarżając go, że był agentem radzieckiego wywiadu. 22.III.1927 r. Niezależna Partia Chłopska została rozwiązana jako zagrażająca bezpieczeństwu państwa. Na terenie diecezji przemyskiej N.P.Ch. działała głównie w powiatach: rzeszowskim i sanockim.

W dziewięć miesięcy po zdelegalizowaniu N.P.Ch. powstała nowa organizacja. Początkowo przybrała ona nazwę „Lewica Chłopska”, a od stycznia 1928 r. – Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc”. Była ona ideową kontynuatorką N.P.Ch. Zdezorientowani chłopci bezrolni i małorolni chętnie wstępowali w szeregi Z.L.Ch. „Samopomocy” idąc na lep taniej propagandy. Koła Z.L.Ch. „Samopomoc” powstały w powiatach: rzeszowskim, łańcuckim, przeworskim, niżańskim, brzozowskim, tarnobrzeskim i strzyżowskim. Najsilniej jednak partia ta zapuściła korzenie w powiecie rzeszowskim, gdzie w okresie wyborczym w r. 1928 organizacja liczyła ponad 30

²⁷ T. Wiśniewski, „Z działalności rewolucyjnej partii chłopskiej na Rzeszowszczyźnie (lata 1924- 1931)”, Rzeszów 1963 s.9.

kół. Przewodniczącym Zarządu Komitetu Powiatowego Z.L.Ch. „Samopomoc” został A. Bomba, sekretarzem Ferdynand Tkaczow z Boguchwały.

Bomba karierę polityczną rozpoczął jeszcze w czasach zaborów. W r. 1907 został posłem do parlamentu wiedeńskiego, zaś od 1908 członkiem Rady Naczelnej P.S.L., wiążąc się silnie ze Stapińskim. Po rozejściu się jego drogi politycznej ze Stapińskim, A. Bomba związał się ze Zjednoczoną Lewicą Chłopską „Samopomoc” i w r. 1929 został wybrany prezesem Zarządu Głównego Z.L.Ch. „Samopomoc”. Partia ta była silnie związana z K.P.P., gdyż wewnątrz Z.L.Ch. „Samopomoc” tworzone były komórki K.P.P.

Główny przywódca tej partii – Tkaczow, będący agentem radzieckim uważał, że mniejszości narodowe w Polsce mają prawo żądać realizacji swoich słusznych praw, aż do oderwania się włącznie.²⁸

W wyborach sejmowych w r. 1930 unieważniono listę wyborczą „Samopomocy” motywując to tym, że partia ta miała w swych szeregach zdrajców, którzy sprzedawali Polskę komunistom radzieckim i ukraińskim. 16.II.1931 r. Z.L.Ch. „Samopomoc” została zdelegalizowana. Zarzucono jej, że prowadziła działalność wrogą dla państwa polskiego i destrukcyjnie działała poprzez zwalczanie obowiązującego ustawodawstwa, występowała przeciw zarządzeniom i nakazom władzy, rozbijała wewnętrzną spójność państwa, naruszała spokój i porządek publiczny.

Mniejszości narodowe w każdym państwie są podporządkowane ustawodawstwu danego kraju, który zamieszkuje i nie mogą sobie uzurpować prawa do rządzenia czy zwalczania istniejącego rządu, czy ustroju w tym państwie. Z.L.Ch. „Samopomoc” była wtyczką rosyjskich i ukraińskich komunistów. Forując mniejszości narodowe i pozwalając im na oderwanie się od państwa polskiego, tym samym kwestionowała nasze granice.

Podobnie jak Niezależna Partia Chłopska, tak samo Z.L.Ch. „Samopomoc” odcinała się od innych stronnictw chłopskich zarzucając im oportunizm i ugodowe stanowisko. Faktycznie zaś były to poważne różnice ideologiczne i światopoglądowe. N.P.Ch. i Z.L.Ch.

²⁸ Wiśniewski, op. cit. 405.

„Samopomoc” były jedynymi partiami chłopskimi o charakterze rewolucyjnym, gdyż były one przybudówką komunistów.

W szeregach Z.L.Ch. „Samopomoc” zupełnie przypadkowo znalazł się ks. Marian Borowiec, przebywając na urlopie zdrowotnym w swej rodzinnej wsi Budziwoju. Z miejscowości tej pochodził też lider tej partii, A.Bomba. Radykalna działalność ks. Mariana Borowca przypomina w jakimś stopniu innego radykała w sutannie ks. Okonia. Ten ostatni występował przeciw komunizmowi, podczas kiedy ks. Marian Borowiec zafascynował się obłądną ideologią tej partii i razem z duchownym Kościoła Narodowego Jurgielewiczem żywo zaczął propagować działalność Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” na terenie Siedlisk i Budziwoja.

W swoich kazaniach, które przypominały wiece polityczne ks. Marian Borowiec gromił kler, papieża, właścicieli ziemskich i wielką finansjerę. Przepowiadał rychły upadek ustroju kapitalistycznego i nadejściu ustroju sprawiedliwości społecznej, jakim będzie komunizm. Jego ataki na duchowieństwo i ustrój społeczny, naraziły go na konflikt z hierarchią kościelną. W komunikacie wydanym na zjeździe proboszczów w Krasnym w pow. rzeszowskim, oficjalnie została potępiona jego działalność. Przez blisko 10 lat ks. Marian Borowiec nie brał udziału w życiu kościelnym. Dopiero w r. 1935 został kapłanem w Iwoniczu Zdroju.²⁹ Jednak nie skłoniło to ks. Mariana Borowca do zmiany poglądów politycznych i całkowitego powrotu na łono Kościoła. Bliski mu był nadal program K.P.P., z którą de facto Stronnictwo Ludowe nigdy nie znalazło płaszczyzny żadnego porozumienia. Ks. Marian Borowiec uważał zaś przeciwnie, że Stronnictwo Ludowe powinno być najlepszym sojusznikiem Komunistycznej Partii Polskiej, nie zdawał sobie wyraźnie sprawy jaką rolę partia ta pełniła w planach Związku Radzieckiego. Nie zmienił poglądów kiedy K.P.P. na skutek oszczerczych pomówień została w r. 1938 rozwiązana. Faktycznie przyczyna jej rozwiązania leżała w manii prześladowczej Stalina, który wszędzie upatrywał wrogów, nie tylko zewnętrznych ale i wewnętrznych.

²⁹ Akta personalne księży, bez sygn. (układ alfabetyczny), Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu.

Ks. Marian Borowiec był gorącym zwolennikiem Związku Radzieckiego i uważał, że Polska dla własnego dobra, powinna się z nim sprzymierzyć. Jak bardzo się mylił okazała to tragiczna historia P.R.L., kiedy faktycznie utraciliśmy swój byt narodowy.

Po wyzwoleniu ks. Marian Borowiec rozwinął szczególnie aktywną działalność społeczną. W r. 1944 wstąpił do S.L. i wkrótce został wybrany członkiem Rady Naczelnej S.L. oraz pierwszym przewodniczącym W.R.N. w Rzeszowie. Był również posłem do K.R.N. a później do Sejmu Ustawodawczego.³⁰ Stronnictwo Ludowe po wyzwoleniu stało się faktycznie marionetką w rękach komunistów.

15.I.1947 r. ks. Marian Borowiec został oficjalnie suspendowany przez kurię biskupią w Przemyślu. W uzasadnieniu podano, że nie zrezygnował z piastowanych urzędów publicznych oraz, że będąc posłem nie zaprotestował przy uchwaleniu ustawy o ślubach cywilnych jak również o parcelacji dóbr martwej ręki. Ks. Marian Borowiec zmarł w 1949 r. nie pogodziwszy się z hierarchią kościelną.

Bardzo tendencyjnie i niesprawiedliwie był oceniany przez historiografię PRL-u jako wzór społecznika i patrioty.

Stanowisko bardzo negatywne do Kościoła katolickiego miała również PSL Lewica na czele z J. Stapińskim. To właśnie J. Stapiński pierwszy zaczął w Małopolsce propagować w okresie międzywojennym Kościół Narodowy grupy wyznaniowej biskupa Hodura. Z Kościołem Narodowym zetknął się jeszcze przed I wojną światową, w czasie swych kilkakrotnych podróży do Stanów Zjednoczonych. Kościół Narodowy miał za zadanie rozbić i osłabić Kościół rzymsko – katolicki. Jednak chłopci podchodzili z dużą rezerwą i niechęcią do wyznawców nowego wyznania.

Na początku okresu międzywojennego PSL Lewica miała jeszcze pewne wpływy w kilku powiatach diecezji: krośnieńskim, gorlickim i sanockim. W powiatach tych działał J. Stapiński. Jednak przewaga „Piastowców” nad PSL – Lewicą była miażdżąca. PSL Lewica była stronnictwem zanikającym, coraz bardziej tracącym popularność wśród chłopów. Zaważyła na tym postawa Stapińskiego,

³⁰ F. Depa, „Ksiądz Borowiec, jako pierwszy przewodniczący W.R.N. w Rzeszowie”, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie, pod red. S. Jarckiej-Kimlowskiej, Lublin 1967 s. 327.

zmieniającego stale swą linię polityczną. Toteż dobitnym przejawem jego bankructwa politycznego był fakt, że do Sejmu w r. 1922 Stapiński nie został już wybrany.

Stapiński w r. 1924 założył nowe stronnictwo – Związek Chłopski, który w r. 1926 wszedł do powstałego Stronnictwa Chłopskiego. W XII. 1927 r. wraz z grupą zwolenników opuścił jego szeregi zakładając powtórnie Związek Chłopski. W wyborach do Sejmu 1928 r. Stapiński poszedł ze swoją grupą razem z B.B.W.R. i uzyskał trzy mandaty poselskie (Stapiński, Krempa, Madej).³¹ Następne wybory sejmowe w r. 1930 były całkowitą klęską polityczną Stapińskiego. Nie kandydując ze swojego okręgu krośnieńskiego, i jasielskiego - nie uzyskał mandatu.

W okresie swej działalności w II Rzeczypospolitej konsekwentnie reprezentował stanowisko antyklerykalne. W swoim „Przyjacielu Ludu” gromił konkordat, szerzył nienawiść do duchowieństwa, że chce chłopów utrzymać w ciemnocie klerykalnej. Zwłaszcza gdy Stronnictwo Ludowe poparło konkordat z Rzymem, tak pisał wówczas ...” Jeżeli nowe Stronnictwo Ludowe godzi się na konkordat, czyli chce sobie pozyskać poparcie kleru, to znaczy, że godzi się na utrzymanie ludu w ciemnocie, czyli jest polityczną spółką spekulacyjną dla zdobycia wpływów i rządów, a nie stronnictwem pragnącym oświaty i samodzielności chłopów. Nawet konfiskata wszystkich obszarów dworskich nie da chłopom ludzkiego bytu jeżeli nie wyzwolą się z ciemnoty i zabobonów („Przyjaciel Ludu” z 29.II.1931 r.).

Właściwie to nawet trudno polemizować z człowiekiem obojętnym religijnie, który wiarę nazywa zabobonem, zięje nienawiścią do całego duchowieństwa, sam będąc człowiekiem niemoralnym w polityce. Nic też dziwnego, że kuria biskupia w Przemyślu konsekwentnie zwalczała „Przyjaciela Ludu”, podobnie jak i inne pisma ludowe atakujące kler. Wyrządzały one dużo zła chłopom, osłabiając ich wiarę i w sposób jednostronny i tendencyjny krytykując postępowanie całego duchowieństwa.

Ostatnim stronnictwem ludowym, które powstało w latach dwudziestych było Stronnictwo Chłopskie. Powstało ono w styczniu

³¹ St. Lato, „Ruch ludowy wobec sanacji”, Rzeszów 1985 s. 134.

1926 r. i było zlepkiem trzech partii: dawnych „piastowców” „wyzwoleńców” i „stapińczyków”, gdyż powstało z rozłamów, które dokonały się w tych partiach. 14.XII.1923 r. Pluta wraz z 12 posłami występuje z PSL „Piaś” tworząc odrębny klub poselski pod nazwą Polski Związek Ludowców. W maju 1924 r. nawiązał on kontakt z J. Stapińskim z PSL – Lewicą i wspólnie utworzyli Związek Chłopski.

Stronnictwo Chłopskie powstało więc z połączenia Związku Chłopskiego z grupą rozłamową 17 posłów, która wyszła z „Wyzwolenia” z Dąbskim na czele. Często przyczynami tych rozłamów były ambicje lub animozje przywódców różnych grup, którzy byli najczęściej pochodzenia inteligenckiego. Takim przykładem może być J. Dąbski, właściwy twórca Stronnictwa Chłopskiego. Wkrótce to stronnictwo zdobyło dominujące wpływy w Małopolsce, nawet skutecznie rywalizując z „Piaśtem”.

Gdzie leżała przyczyna ogromnej popularności Stronnictwa Chłopskiego wśród chłopów? Chłopi, w zdecydowanej większości, zwłaszcza ci, którzy najbardziej ziemi potrzebowali sądzili, że Witos będąc kilkakrotnie premierem przeprowadzi korzystną dla nich reformę rolną. Toteż poczuli się zawiedzeni kiedy taka nie została przeprowadzona. Sądzili, że Witos był w stanie przeprowadzić reformę rolną bez odszkodowania. Było to sprzeczne z istniejącym prawem o ochronie własności prywatnej, zresztą areał ziemi obszarniczej został zmniejszony do pewnych granic. Oczywiście, przeprowadzona reforma rolna w kilku etapach, nie rozwiązywała głodu ziemi na wsi i nic nie można było w tej dziedzinie zrobić.

Jeśli chodzi o program Stronnictwa Chłopskiego to stało ono na pozycjach ustroju parlamentarno-demokratycznego i choć głosiło hasła dość radykalne, to jednak w sposób zdecydowany odcinało się od komunizmu. Stronnictwo domagało się przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania, upaństwowienia obszarniczych lasów, kredytów niskoprocentowych i długoterminowych dla chłopów, równego traktowania rolników i przemysłowców. Stronnictwo Chłopskie dążyło do podniesienia oświaty chłopskiej na wsi i propagowało spółdzielczość.

Do wybitnych działaczy stronnictwa należeli: St. Wrona (syn chłopca spod Krasnegostawu), A. Waleron (były nauczyciel z Jędrzejowa), inż. Bryl (przemysłowiec ze Lwowa) i A. Pluta (rolnik spod Rzeszowa).

Jednak głównym twórcą ideologiem Stronnictwa Chłopskiego był Jan Dąbski. Niewątpliwie był on trybunem ludowym, który całe życie poświęcił dla ludu. Przez wiele lat związany z „Piastem”, w listopadzie 1923 r. opuścił jednak jego szeregi, sprzeciwiając się związkowi tego stronnictwa z endecją. Zbliżył się wówczas do lewicy parlamentarnej, do PSL „Wyzwolenie”, z którego później został wykluczony za jego chorobliwe ambicje przywódcze.

W r. 1929 opublikował broszurę pt. „Ideologia chłopska”, w której sprecyzował program Stronnictwa Chłopskiego. W programie tym wysunął hasło „klasowej polityki chłopskiej” co oznaczało w praktyce, że chłopci w państwie powinni odgrywać pierwszoplanową rolę. Założenie to było z gruntu błędne gdyż pomijało znaczenie innych warstw narodu jak chociażby inteligencji, która jest lumina-
rzem całego społeczeństwa. Ta chłopomania Dąbskiego była źle odbierana przez innych wybitnych ludowców.

Dąbski był również jednym z twórców Centrolewu i zjednoczenia ruchu ludowego.

Jeśli chodzi o światopogląd Dąbskiego to był on liberałem i tutaj się kryła przyczyna jego stosunku do Kościoła.

Stronnictwo Chłopskie domagało się więc rozdziału Kościoła od państwa i zniesienia konkordatu. Żądając oddzielenia Kościoła od państwa, propagowało laicki charakter państwa.

Program tego stronnictwa z 1927 r. postulował wolność religijną oraz krytykował udział duchowieństwa w działalności politycznej. Stronnictwo otwarcie sympatyzowało z Kościołem narodowym, uważając go za najbardziej odpowiedni dla Polski.³² Należy jednak obiektywnie podkreślić, że choć Stronnictwo Chłopskie, podobnie jak PSL „Wyzwolenie” krytykowały kler, jednak nigdy nie krytykowały religii chrześcijańskiej i wielu działaczy tych partii było ludźmi wierzącymi. Walczyli oni - podobnie jak Kościół - o poszanowanie godności ludzkiej, chociaż innymi drogami i metodami w obronie „szarego” człowieka, chłopca. Obydwie te partie chłopskie w sposób zdecydowany odcinały się od ideologii marksistowskiej, a co za tym idzie i od komunizmu. Głównym zaś powodem krytyki kleru był fakt, że

³² A. Wiąsikowa, „Stronnictwo Chłopskie 1926-1931”, Warszawa 1963 s. 91-93.

w odróżnieniu od treści encyklik papieskich bardzo często odmienne było postępowanie księży niższego szczebla i głównie przeciwko temu, a nie treści encyklik papieskich występowało wielu przywódców chłopskich i redakcji pism ludowych. Wielu spośród nich nie podzielało zdania kleru i hierarchii kościelnej, że rozwiązanie problemów społecznych może być osiągnięte poprzez wzmożoną ewangelizację, w tym rozwój Akcji Katolickiej. W każdym razie faktu tego nie potwierdziły nigdzie doświadczenia historyczne.

Stronnictwo Chłopskie początkowo – podobnie jak „Wyzwolenie” – poparło przewrót Piłsudskiego. W wyborach do Sejmu w r. 1928 poszło samodzielnie i odniosło duży sukces, w przeciwieństwie do „Piasta”, który odniósł porażkę. Dopiero kiedy w drugiej połowie 1928 r. sanacja wypowiedziała ostrą walkę Sejmowi i całej demokracji nastąpił przyływ sympatii dla Witosza i „Piasta”. Rozwiązanie zaś Sejmu w r. 1930 wybranego w 1928 r., przekonało ostatecznie stronnictwa ludowe o konieczności zjednoczenia się do wspólnej walki z sanacją. Pierwszym krokiem w tym kierunku był Centrolew.

Dokonując podsumowania ruchu ludowego w latach dwudziestych należy stwierdzić, że był on bardzo rozbity, jednoznacznie o tym świadczy fakt, że na terenie jednej diecezji przemyskiej działało siedem partii chłopskich. Wszystkie one – poza N.P.Ch, a później Z.L.Ch. „Samopomoc”, które były przybudówką KPP – miały charakter partii reformistycznych, stojących na zasadzie ustroju parlamentarno-demokratycznego. Wierzyły, że tylko na drodze legalnych reform mogą chłopi uzyskać poprawę swego położenia. Komunizm zrodzony w Związku Radzieckim na drodze krwawej rewolucji, który odebrał chłopom ziemię – nie pociągał stronnictw ludowych. Ustrój totalitarny spowodował nie tylko ruinę gospodarczą państw, w dziedzinie politycznej był zaprzeczeniem demokracji, wprowadzając dyktaturę partii ale i niepowetowane straty w sferze moralności i godności ludzkiej.

Pozytywną cechą ruchu ludowego była jego niezależność, że nie dał się zdominować żadnej partii i prowadził zawsze własną, samodzielną politykę uwzględniając interesy chłopów. Może nieraz popełniał błędy, ale kroczył własnymi drogami.

Jeśli chodzi o stosunek hierarchii kościelnej w owych latach do stronnictw ludowych to był on odzwierciedleniem ich stosunku do

Kościół. Stronnictwa te – poza „Piastem” – deklarowały swój wrogi stosunek do duchowieństwa. Tym samym, nie chciały współpracować z hierarchią kościelną obawiając się jej dominatu nad ruchem ludowym. Ogólna linia postępowania duchowieństwa, nie tylko w sprawach duszpasterskich, ale i społeczno-politycznych była nakreślona przez papieża Piusa XI. Kontynuował on myśl społeczną Leona XIII. Był autorem aż 20 encyklik, z których kilka miało wyraźnie społeczny charakter.

W swojej pierwszej encyklice wydanej 23.XII.1922 r. „Ubi arcano Dei” papież zalicza Akcję Katolicką do głównych obowiązków duszpasterskich i życia chrześcijańskiego. Wezwał duchowieństwo aby wspólnie z świeckimi katolikami przyczyniło się do ożywienia wiary chrześcijańskiej. Zdaniem Piusa XI rozwiązanie nabrzmiałych problemów społecznych może być osiągnięte przez wzmożoną ewangelizację gdyż to właśnie w sercach ludzkich musi się dokonać odrodzenie moralne i ludzie muszą sobie zdać sprawę, że są członkami jednej wielkiej rodziny, która powinna dzielić się swymi dobrami materialnymi.

Na terenie diecezji przemyskiej Akcję Katolicką zaczął wciełać w życie biskup ordynariusz Anatol Nowak. Pochodził on z Kańczugi. Przez wiele lat związany był z archidiecezją krakowską. W r. 1900 został mianowany biskupem pomocniczym krakowskim. Rządy w diecezji przemyskiej sprawował od 23.XI.1924 do 5.V.1933 r.³³

Na konferencji Episkopatu w Warszawie w r. 1927 biskupi polscy zdecydowali, że należy powołać do życia Akcję Katolicką, która w Polsce ma nosić nazwę Ligi Katolickiej. W związku z tym biskup A. Nowak wydał w r. 1928 list pasterski w sprawie Ligi Katolickiej, w którym nakreślił jej strukturę w diecezji przemyskiej oraz główne zadania. Podstawową komórką Ligi Katolickiej miała być Liga Parafialna. Do niej mogli należeć wszyscy katolicy powyżej 17 lat. Ligi Parafialne tworzyły Ligę Diecezjalną. Na czele Ligi Diecezjalnej stał zarząd diecezjalny i Zgromadzenie Delegatów Lig Parafialnych. Jako podstawowe zadanie Akcji Katolickiej bp Nowak określił szerzenie wiary oraz niedopuszczenie do rozwijania się ruchów

³³ Polski Słownik Biograficzny, t. 23 Wrocław, 1978 s. 254-255.

sekciarskich, zwłaszcza niezależnego polskiego Kościoła narodowego, mającego na celu rozbitcie jedności naszego społeczeństwa.³⁴

Pius XI kontynuując dzieło Leona XIII i nakładając na duchowieństwo obowiązek pracy społecznej chciał również ochronić wiernych przed zgubnymi wpływami nasilających się prądów społecznych, jak chociażby socjalizmu, czy liberalizmu.

Akcja Katolicka prowadzona w diecezji przemyskiej na wsi miała służyć obronie wiary ludu i być skutecznym orężem przed wpływami radykalnych partii chłopskich jak Niezależnej Partii Chłopskiej, Z.L.Ch. „Samopomoc”, czy też wrogo nastawionymi do duchowieństwa - P.S.L. „Wyzwolenie”, PSL Lewicy i Stronnictwa Chłopskiego. W „Kronice Diecezji Przemyskiej” z r. 1929 /z. 10 – 11/ czytamy bowiem, że Akcja Katolicka miała być również obroną Kościoła przed wrogimi partiami chłopskimi szerzącymi nienawiść do Kościoła. Fundamentem Akcji Katolickiej miała być katechizacja, mająca doprowadzić katolików do dojrzałej wiary. Temu celowi służyła modlitwa, sakramenty święte i praktyki religijne. Ambona miała podkreślać całkowitą niezależność i samodzielność zasad chrześcijańskich, które są ponadczasowe, ale również miały być poruszane aktualne problemy społeczne.

W oficjalnym organie kurii biskupiej w Przemyślu – „Kronice Diecezji Przemyskiej” (r. 1932 nr 10 i 11) jest stwierdzenie: „Lud nasz posunął się w świadomości walk społecznych i politycznych, a nie podniósł się w uświadomieniu religijnym. Wobec agitacji wywrotowej i błędnowierczej znajduje się on w wielkim niebezpieczeństwie utraty wiary, a przynajmniej rozluźnieniu zasad moralnych. Należy również zwalczać stowarzyszenia występujące wrogo przeciw Kościołowi i religii”.

Biskup A. Nowak w swoim rozporządzeniu przesłanym do duchowieństwa – O najważniejszych zadaniach Akcji Katolickiej w r. 1931 stwierdził, „że należy organizować młodzież pozaszkolną tak męską jak i żeńską w Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej oparte na statucie poznańskim. Dzieci zaś od 7 do 14 lat uczęszczające do szkół powszechnych należy skupiać w Stowarzyszenia Rycerstwa Serca

³⁴ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1928 z. 8-9.

Jezusowego czyli Krucjatę Eucharystyczną.”³⁵ W ramach Akcji Katolickiej powinna być prowadzona działalność charytatywna. Na kongregacji księży dziekanów mającej miejsce w Przemyślu w r. 1929 podsumowano dotychczasowe wyniki Akcji Katolickiej, które okazały się w pełni niezadowolające.

Diecezja przemyska w tym roku liczyła w sumie 336 parafii. Z 242 uzyskano kwestionariusze wypełnione z danymi dotyczącymi działalności Akcji Katolickiej w parafiach, 94 parafii nie wysłało danych. Na podstawie tych kwestionariuszy stwierdzono że w 24 parafiach istniało:

1. róż żywego różańca ogółem 13 728, w tym róż kobiet 6 017, dziewcząt 4 505, mężczyzn 2 242 i młodzieńców 1 063
2. 57 parafii posiadało trzeci zakon Św. Franciszka, 14 parafii Towarzystwo Św. Wincentego à Paulo, 7 Sodalicji Panów i 20 Sodalicji Pań i Panien
3. Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej było 76 i Żeńskiej 78.

Zachęcano również wiernych do czytania prasy katolickiej jak: „Ruch Katolicki” – podstawowego organu Akcji Katolickiej, czy „Posłańca Serca Jezusowego”. Przestrzegano przed czytaniem pism radykalnych partii politycznych wrogo do Kościoła nastawionych.³⁶

Zadaniem Akcji Katolickiej były więc dwojaki działania: pogłębiać życie religijne członków i oddziaływać na środowisko przez rozszerzenie zasięgu działania. Duszpasterze mieli ściśle współpracować z katolikami świeckimi.

W r. 1931 Akcja Katolicka została w Polsce ostatecznie określona przez „Statut konstytucyjny” zatwierdzony przez Komitet Episkopatu, który był najwyższą władzą dla Akcji Katolickiej w kraju. Akcja Katolicka miała zwalczać stowarzyszenia wrogo występujące przeciwko Kościołowi i religii.

Jak wynika ze sprawozdania z Akcji Katolickiej zamieszczonego w r. 1929 w diecezji przemyskiej istniały też pewne trudności, które nie pozwalały na pełny jej rozwój. Były nimi: trudności lokalne, trudności prowadzenia młodzieży, zbyt liczne obowiązki księży,

³⁵ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1931 nr 1.

³⁶ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1928 z. 10-11.

niedocenie przez niektórych księży niebezpieczeństwa zagrażającego katolicyzmowi w Polsce. Na 249 parafii było tylko 29 domów parafialnych i 109 sal udostępnionych dla celów Akcji Katolickiej.³⁷

W r. 1933 biskup Nowak wydał dekret, na mocy którego powołał w Przemyślu Instytut Akcji Katolickiej. Zadaniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej było kierowanie nią w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego. W skład Zarządu Instytutu Diecezjalnego weszli: prezes Instytutu szambelan Seweryn Dolański z Grębowa, asystent kościelny tego Instytutu, ks. bp Franciszek Barda, sufragan przemyski, sekretarz diecezjalny czyli dyrektor Biura Akcji Katolickiej, ks. prałat Wojciech Tomaka i zastępca tegoż dyrektora kanonik kapituły przemyskiej Władysław Opaliński.³⁸

Równocześnie stwierdzono, że do Akcji Katolickiej w diecezji przemyskiej należały następujące stowarzyszenia: Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Stowarzyszenie Sług Katolickich i Ligi Parafialne.

Podsumowując działalność Akcji Katolickiej za rządów bpa Nowaka należy stwierdzić, że poczyniła ona w diecezji pewne postępy, pomimo tego, że swym zasięgiem nie objęła wszystkich parafii. Była również skutecznym orężem w walce z prądami radykalnymi, szerzącymi nienawiść do Kościoła i przede wszystkim przyczyniła się do ożywienia wiary wśród katolików świeckich, tym samym stanowiąc tamę przeciwko ateizacji.

Liga Katolicka nazywana „Apostolstwem ludzi świeckich”, powołana w r. 1928 jako organizacja, która „miała łączyć i jednoczyć świeckich katolików do czynnej współpracy z kapłanami i biskupami diecezji w sprawach, które dotyczą katolickiej religii, Kościoła i dobra moralnego tak jednostki jak i całego narodu”,³⁹ w diecezji przemyskiej ogólnie rzecz biorąc, spełniła swoje zadanie. Najwięcej przyczyniła się jednak do podniesienia stanu rolnictwa w diecezji przemyskiej. Księża diecezjalni kontynuując działalność ks. Tyczyńskiego, prowadzili na szeroką skalę pracę społeczną mającą na celu propagowanie różnych form związków rolniczych. To właśnie oni

³⁷ Tamże.

³⁸ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1933 nr 3.

³⁹ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1928 z 8-9

byli często inicjatorami kółek rolniczych, składnic i sklepów kółek rolniczych, kas Reiffeisena, zwanych później kasami Stefczyka. Tych ostatnich w 1929 r. na terenie Małopolski było ponad 1200.⁴⁰ Kasy Stefczyka eliminując pośredników w obrocie pieniędzmi, zwłaszcza kredytami poprawiały dochodowość gospodarstw rolnych. Również na terenie diecezji powstało bardzo wiele spółek mleczarskich, które w 1929 r. zostały zrzeszone w Małopolskim Związku Mleczarni. Powstały również spółdzielnie koszykarskie w Rudniku nad Sanem, w Gaci, oraz tkackie w Korczynie i Rakszawie.⁴¹ Kółka rolnicze w diecezji przemyskiej weszły od 1923 r. w skład Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego.

Dlatego reasumując całokształt działalności społecznej duchowieństwa diecezji przemyskiej w latach 20-tych i 30-tych należy podkreślić, że była ona niezmiernie owocna i przyczyniła się do poprawy rentowności wielu gospodarstw chłopskich, a tym samym poprawie warunków życia ludności wiejskiej.

Rozdział VIII ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO

Zjednoczenie ruchu ludowego było kamieniem milowym w historii partii ludowych w czasach II Rzeczypospolitej. Powstanie Stronnictwa Ludowego w 1931 r. stanowiło zasadniczy zwrot w ruchu ludowym. Właściwie nie można omówić – choćby w największym skrócie – procesu zjednoczenia ruchu ludowego bez kontekstu wydarzeń politycznych jakie zaistniały po zamachu Piłsudskiego.

Sytuacja polityczna Polski po przewrocie majowym zaczęła się bardzo komplikować. Piłsudski – któremu nie można odmówić patriotyzmu – dokonując przewrotu, rzucił hasło: walka z nadużyciami i korupcją. Również chciał uzdrowić system parlamentarny w Polsce. Polski parlament poważnie chorował. Obniżały powagę Sejmu częste awantury wywoływane przez posłów, rozliczne

⁴⁰ Szal, op.cit. s.167

⁴¹ S. Momidłowski, Spółdzielczość przemysłowa wiejska, Warszawa 1938 s.49-58

interpelacje i wnioski, które niejednokrotnie powinny być rozpatrywane na szczeblu samorządu terytorialnego. W ten sposób hamowały one pracę Sejmu nad istotnymi sprawami państwowymi. Również władza wykonawcza, ciągle się zmieniająca – od 7.XI.1918 r. do 15.V.1926 r. urzędowało 14 gabinetów – paraliżowała pracę Sejmu, którego nie wszystkie ustawy były wcielane w życie.

Te niedoskonałości ustroju politycznego w Polsce międzywojennej widzieli i inni sławni politycy ludowi, jak Witos, czy Rataj, którzy opowiadali się za wzmocnieniem władzy prezydenta i rządu oraz ukrócenia samowoli parlamentu. Program naprawy stosunków politycznych w Polsce wysunął na początku 1926 r. Witos, w swojej broszurze pt. „Czasy i ludzie”. Oprócz wzmocnienia władzy prezydenta, proponował zmianę ordynacji wyborczej, ograniczenie liczby posłów, zlikwidowania drobnych grup politycznych, rozbijających pracę Sejmu. Witos doskonale zdawał sobie sprawę, jak istotna jest ordynacja wyborcza, że wadliwie skonstruowana godzi w interes państwa, gdyż rozbija Sejm na liczne partie i koteryjki nawzajem się zwalczające.

Jednak droga wybrana przez Piłsudskiego poprzez zamach stanu nie spotkała się z aprobatą PSL „Piast”. Początkowo PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie – podobnie zresztą jak partia robotnicza PPS – poparły przewrót licząc, że uzdrowienie stosunków politycznych i gospodarczych przyniesie pożądane rezultaty. Kiedy jednak nie nastąpiły oczekiwane przez ludowców zmiany sytuacji ekonomicznej chłopów, a nawet zaczęły się pojawiać symptomy kryzysu gospodarczego, partie ludowe PSL „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie przeszły do opozycji.

Piłsudski aby wzmocnić swoją pozycję w Sejmie i zdobyć większość w zbliżających się wyborach sejmowych w r. 1928, wyznaczył pułkownika Walerego Sławka w jesieni 1927 r. do utworzenia prosanacyjnego stronnictwa, nazwanego Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem (BBWR). Sanacja nie uzyskała spodziewanych rezultatów, następowały częste zmiany gabinetów rządowych. 14.IV.1929 r. rząd Bartla został zastąpiony pierwszym rządem pułkowników, Kazimierza Świtalskiego, co miało oznaczać wzmocnienie dyktatury Piłsudskiego. Rząd Kazimierza Bartla – profesora Politechniki Lwowskiej uznawany był jako rząd liberalny. Po kolejnym gabi-

necie Bartla, 29.III.1930 r. Piłsudski po raz drugi wykonał ten sam manewr, mianując na premiera pułkownika Walerego Sławka.

W 1929 r. dochodzi do skonsolidowania opozycji sejmowej. 9.IX, tegoż roku został utworzony blok wyborczy stronnictw centrum i lewicy sejmowej, pod nazwą: Związek Obrony Prawa i Wolność Ludu. Ten sojusz partii centrolewicowych przeszedł do historii pod nazwą Centrolewu. W skład jego wchodziły: PSL „Piast”, „Wyzwolenie”, Stronnictwo Chłopskie, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza i PPS. Głównym celem Centrolewu była walka z dyktaturą sanacji i odbudowa systemu parlamentarnego. Pierwszy kongres Centrolewu odbył się w Krakowie 29 VI. 1930 r. Centrolew chciał uzyskać większość w Sejmie. Odpowiedzią Piłsudskiego na Centrolew były wybory sejmowe w r. 1930, nazywane wyborami brzeskimi i aresztowanie czołowych działaczy opozycji. Wśród aresztowanych działaczy ludowych znaleźli się: Witos, Kiernik, Bagiński, Putek.

Centrolew poniósł klęskę w tych wyborach, listę jego unieważniono, PSL „Piast” wyszedł z nich bardzo uszczuplony, bo załedwie wybrano 21 posłów z tego stronnictwa.

Wybory brzeskie przyspieszyły zjednoczenie ruchu ludowego. W dniu 10.XII. 1930 r. kluby „Piasta”, „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego połączyły się. Prezesem został Michał Róg, wiceprezesami: J. Madejczyk i Wł. Fijałkowski, sekretarzami: Babski i Stanisław Mikołajczyk.

15.III.1931 r. doszło w Warszawie do zebrania Rad Naczelnych tych trzech partii chłopskich i utworzenia Stronnictwa Ludowego. Zebraniu przewodniczyli liderzy tych partii: Witos, Malinowski i Dąbski. Na prezesa I kongresu SL wybrano – jako najstarszego wiekiem Maksymilian Malinowskiego. Powołano najwyższe władze Stronnictwa Ludowego. Prezesem Rady Naczelnej został Witos, zaś St. Wrona, prezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego, wiceprezesem dr Kiernik, sekretarzem generalnym K. Bagiński. Na zastępców Witosa wybrano Błażeja Stolarskiego i Andrzeja Walerona. Organem prasowym Stronnictwa Ludowego został „Zielony Sztandar”. Redaktorem naczelnym tego nowo założonego pisma został Maciej Rataj a sekretariat redakcji miał prowadzić Józef Grudziński. W tym też składzie kierowali obaj pismem aż do września 1939 r. 14 kwietnia

1931 r. ukazał się pierwszy numer „Zielonego Sztandaru”, który de facto wydany był siłami byłego SCH i PSL „Piast”.¹

Zjednoczenie ruchu ludowego było wielkim sukcesem partii ludowych. Było to możliwe gdyż wszystkie te stronnictwa były partiami reformistycznymi, stojącymi na gruncie ustroju republiki demokratycznej. SL w sposób zdecydowany od początku odcinało się od komunistów.

Wzajemne stosunki pomiędzy SL, a działającą nielegalnie KPP były nacechowane obustronną wrogością. KPP krytykowała Stronnictwo Ludowe za ugodowe stanowisko wobec sanacji i zdradę interesów chłopskich. Obydwa zarzuty były bezpodstawne. Natomiast SL uważało komunistów za wrogów państwa polskiego.

W maju 1931 r. SL uznało oficjalnie dzień Zesłania Ducha Świętego jako Święto Ludowe. Pierwszy raz było ono obchodzone 4 maja 1933 r. jako tzw. Zielone Święta.

Jeśli chodzi o program SL w dziedzinie gospodarczej to miał on na celu chronić wieś przed pogłębiającym się kryzysem gospodarczym. Stronnictwo domagało się sprawiedliwej reformy podatkowej, udostępnienia taniego kredytu dla drobnego rolnictwa, popierało ruch spółdzielczy. W dziedzinie politycznej SL dążyło do przywrócenia rządów demokratycznych opartych na zaufaniu społeczeństwa i usunięcia dyktatury Piłsudskiego.

Podstawowymi komórkami organizacyjno – politycznymi były terenowe koła SL, obejmowały one swoim zasięgiem teren jednej miejscowości.

26.X.1931 r. rozpoczął się proces brzeski czołowych działaczy opozycji rządowej, którym zarzucano chęć dokonania zbrojnego zamachu stanu i obalenia istniejącego ustroju.

W czasie procesu Witos wygłosił wspaniałą mowę, która z obrony przekształciła się w krytykę istniejącego systemu politycznego. 13.I.1932 r. zapadł wyrok skazujący Witosa na półtora roku więzienia, Kiernika na 2 ½ , a Bagińskiego na 2 lata. Nie chcąc pogo-

¹ A. Paczkowski, Prasa Polityczna ruchu ludowego 1918-1939, w: Materiały i studia do historii prasy i czasopiśmiennictwa polskiego, Warszawa 1970 s. 287.

dzić się z wyrokiem, w r. 1933 udali się na emigrację do Czechosłowacji.

Następny kongres SL zwołany na 27 i 28 maja 1933 r. – w związku z rosnącym kryzysem gospodarczym i pogarszającymi się warunkami życia na wsi – opowiedział się za zaostreniem się walki z sanacją, ale przy użyciu wszelkich środków prawnych, a więc na drodze legalnej.

Rok 1935 był rokiem obfitującym w ważne wydarzenia krajowe i międzynarodowe. W maju zmarł marszałek Piłsudski. W skali międzynarodowej faszyzm zaczyna święcić pierwsze tryumfy. Włochy dokonały aneksji Abisynii, co spotkało się z potępieniem przez Stronnictwo Ludowe.

W kraju po śmierci marszałka Piłsudskiego, rząd Kościłkowskiego zapowiedział energiczną walkę z marazmem gospodarczym oraz współpracę ze społeczeństwem. Początkowo rozbudziło to pewne nadzieje, jednak wkrótce uległy one rozproszeniu. Na dodatek w łonie samego kierownictwa SL doszło do poważnego kryzysu i rozłamu.

Przyczyną rozłamu w Stronnictwie Ludowym była uchwała NK w SL z 13.VII o bojkocie wyborów sejmowych, które się miały odbyć w oparciu o nową ordynację wyborczą.

Część czołowych działaczy ludowych z byłego „Wyzwolenia” i Stronnictwa Chłopskiego, nie chcąc zgodzić się z tą rezolucją opuściła szeregi stronnictwa. Do grupy tej należeli działacze będący we władzach stronnictwa. Byli nimi: M. Malinowski, pełniący obowiązki prezesa Rady Naczelnej, A. Waleron, prezes klubu poselskiego M. Róg i sekretarz generalny J. Smoła. Z prezesów jedynie Rataj pozostał na swym stanowisku. Rozłamowcy wzięli udział w wyborach sejmowych i ponieśli w nich druzgocącą klęskę. Wcześniej ze stronnictwa usunięto St. Wronę, któremu zarzucono finansowe nadużycia.

Rozłam ten spotkał się ze szczególnym potępieniem Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, u którego wówczas pojawiły się tendencje do współdziałania z socjalistami i komunistami. To właśnie „Wici” na kongresie grudniowym SL w r. 1935 narzuciły stronnictwu bardzo radykalny program, określony później jako nowy program. W dziedzinie politycznej domagano się rozwiązania Sejmu i Senatu, zmiany konstytucji. W kwietniu 1935 r. została uchwalona nowa konstytucja wzmacniająca władzę prezy-

denta. żądano też amnestii dla więźniów politycznych i rozwiązania obozu w Berezie Kartuskiej , gdzie przebywali komuniści.

Największym nowum tego programu stanowiły jednak żądania natury ekonomicznej. Program SL z r. 1935 przewidywał przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania. Kolidowało to z zasadami religii chrześcijańskiej, na których opierało się Stronnictwo Ludowe. Proponowano również ziemię oddać bezrolnym i małorolnym , uruchomić fundusz pożyczkowy dla rolników, obniżyć cenę artykułów przemysłowych i wprowadzić minimalne ceny artykułów rolnych.

Również pomiędzy Witosem a Ratajem w latach 1936 -1937 coraz częściej dochodziło do kontrowersji. Różnił ich stosunek do Frontu Morges jak i strajków. Rataj był zarówno przeciwnikiem strajków jak i Frontu Morges. Uważał, że montowany w Szwajcarii przez Witosa i Paderewskiego, z poparciem Władysława Sikorskiego i Józefa Hallera – Front Morges , może popsuć stosunki z sanacją. Faktycznie zaś nie chciał wchodzić w układy z chadecją. Po rozłamie w stronnictwie, Rataj zaczął ściślej współpracować z „Wiciami” , których zarówno Witos jak i Mikołajczyk nie darzyli sympatią. Do grupy wybitnych działaczy „wiciowych”, którzy potępili rozłam i zaczęli ściślej współpracować ze Stronnictwem Ludowym należeli J. Niećko, St. Miłkowski i J. Grudziński. To właśnie oni byli głównymi twórcami nowego programu Stronnictwa Ludowego przyjętego w r. 1935. Miłkowski, Graliński i Kosmowska – byli również przeciwnikami Frontu Morges.

Następny kongres SL zwołany w r. 1937 – według zamierzeń Witosa – miał zaprezentować siłę i zwartość Stronnictwa Ludowego. Kongres opowiedział się przeciwko dyktaturze sanacyjnej jak i współdziałaniu z Frontem Ludowym do którego głównie należeli komuniści. Uchwalono, że członkiem Stronnictwa Ludowego może być tylko jednostka całkowicie niezależna i nieskrępowana w swoim sumieniu przez jakiekolwiek organizacje tajne lub jawne. Stronnictwo Ludowe oświadczyło najkategoryczniej, że oprze się wszelkim usiłowaniom wrogich agentur pragnących wciągnąć chłopów w orbitę

wrogich ludowi, a szkodliwych dla interesów narodu celów politycznych i gospodarczych.²

W ten sposób stronnictwo odcinało się od wpływów komunistów jak i masonów. Kongres witał z radością coraz liczniejsze fakty wstępowania do stronnictw chłopów ukraińskich.

Na tym nadzwyczajnym kongresie Stronnictwa Ludowego, który miał miejsce w styczniu 1937 r. podjęto uchwałę o przeprowadzeniu latem powszechnego strajku chłopskiego. Ratajowi, przeciwnikowi strajków, zarzucono oportunizm, toteż w r. 1937 ustąpił ze stanowiska prezesa SL, a jego miejsce zajął St. Mikołajczyk.

13 i 14 IX 1937 r. odbyła się narada Episkopatu, na której omówiono sprawę strajków chłopskich. Po naradzie prymas August Hlond przyjął Rataja, prosząc aby uspokajał wzburzoną wieś.

Na nadzwyczajnym kongresie SL w Warszawie w X 1938 r. Rataj zdecydowanie przeciwstawił się decyzji o strajku chłopskim. Swoje stanowisko argumentował coraz bardziej komplikującą się sytuacją międzynarodową i zagrożeniem Polski ze strony hitlerowskich Niemiec, co powinno wpływać na konsolidację narodu. Tym razem i Mikołajczyk był przeciwny strajkowi, obawiając się, że komuniści, po rozwiązaniu KPP, wykorzystaliby go do swoich celów i nadal mu niepożądany kierunek.

Stanowisko Mikołajczyka świadczyło również, że w łonie kierownictwa Stronnictwa Ludowego umacniały się prawicowe wpływy, reprezentowane też przez Rataja i Gralińskiego.

Dokonując ogólnego podsumowania działalności Stronnictwa Ludowego w okresie międzywojennym należy stwierdzić, że wprawdzie było ono największą partią polityczną w Polsce w owych latach, to jednak nie wykrystalizowało w sposób jasny i konsekwentny swej ideologii. W łonie stronnictwa i nie tylko na szczeblu kierownictwa, ale i w zarządach powiatowych dochodziło do częstych rozgrywek personalnych. Na przykład, A. Pluta musiał ustąpić ze stanowiska prezesa Powiatowego Zarządu SL w Rzeszowie na skutek wewnątrz-

² W. Witos, „Moja tułaczka”, 1933 - 1939. Warszawa 1967 s.379.

nych waśni.³ Wielu też działaczy terenowych lub zwykłych członków stronnictwa miało nieraz tendencje do współdziałania z komunistami. Po rozłamie w 1935 r. w SL obchody Święta Ludowego, w porównaniu do lat ubiegłych były skromniejsze. W siedmiu powiatach w ogóle nie zorganizowano obchodów. Świadczyło to, jak destruktywnie podziałał rozłam dokonany w r. 1935.

Uchwała kongresu SL z 1935 r. o reformie rolnej bez odszkodowania – wprowadzie majątków będących w rękach państwa i prywatnych zalegających z opłatami i długami w bankach państwowych – miała nie tylko zaspokoić głód ziemi, ale i przeciągnąć do stronnictwa większe rzesze chłopów. Reforma rolna nie znosiła własności prywatnej. Działała tylko w kierunku udostępnienia ziemi tym, którzy na niej pracowali, dla których była żywicielką. Również podjęta wówczas decyzja o uruchomieniu robót melioracyjnych i zagospodarowaniu nieużytków, służyć miała ratowaniu katastrofalnej sytuacji wsi, przeludnionej i nękanej kryzysem gospodarczym.

Jakie zaś stanowisko zajęła hierarchia kościelna w diecezji przemyskiej do Stronnictwa Ludowego?

W czterdziestą rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum” w r. 1931 Pius XI wydał encyklikę „Quadragesimo anno”. Dokonuje w niej przeglądu dotychczasowej pracy społecznej duchowieństwa oraz rozwoju katolickich stowarzyszeń skupiających ludzi świeckich. Wynik tej pracy społecznej jest zadawalający. Papież zwraca się jednak dalej z apelem do społeczeństw i różnych stanów, aby dalej rozwijano Akcję Katolicką, gdyż ona jest najpewniejszym środkiem mogącym uzdrowić wadliwy ustrój społeczny. Proponuje ustrój korporacyjny, samorządy społeczno-gospodarcze. Korporacje miały by czuwać nad interesami danej grupy społecznej. W świetle nauki ewangelicznej nie można dążyć do zniesienia własności indywidualnej.⁴ W przeciwieństwie jednak do socjalistów, czy komunistów, którzy zakładają walkę klas, Pius XI nawołuje do solidaryzmu

³ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Miesięczne sprawozdanie z działalności legalnych stronnictw politycznych oraz z ruchu wywrotowego i stanu bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego w 1935

⁴ Strzeszewski, Katolicka nauka społeczna, s. 271-274.

klasowego. W swej encyklice Pius XI pochwała rozwój katolickich stowarzyszeń, spółdzielczości i kółek rolniczych wśród włościanstwa.

Podkreśla zwłaszcza zasługi duchowieństwa, które przyczyniło się do rozwoju Akcji Katolickiej. Jest ona kluczem do rozwiązania konfliktów społecznych. Nie należy dążyć do zniesienia klas i własności, ale uwrażliwiać ludzkie sumienia, aby żywo reagowały na wyzysk i krzywdę ludzką. To właśnie ci katolicy – zdaniem papieża – o niewrażliwych sumieniach ponoszą winę za to, że na Kościół pada fałszywe światło i podejrzenie jakoby sprzyjał klasom posiadającym, a obojętnie przypatrywał się cierpieniom ludzi biednych. Dlatego Pius XI wzywa duchowieństwo aby zawsze broniło zasad sprawiedliwości i prawa, oraz aby wiązało pracę duszpasterską z pracą społeczną mającą przyczynić się do podniesienia poziomu życia poszczególnych klas społecznych.

Następnym ordynariuszem przemyskim, który zaczął żywo rozwijać Akcję Katolicką w diecezji przemyskiej był bp Franciszek Barda. Pochodził on z diecezji krakowskiej. Ukończył studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które kontynuował w Rzymie, uzyskując tytuł doktora teologii. W latach 1925 – 1928 był też rektorem Instytutu Polskiego w Rzymie. Po powrocie do kraju przez długi czas był rektorem Seminarium Duchownego w Krakowie. Z Przemyślem związał się od r. 1931, kiedy to został biskupem pomocniczym. Po śmierci biskupa Nowaka w r. 1933 objął rządy w diecezji przemyskiej, sprawując je do roku 1964.⁵

Rozwijając stowarzyszenia Akcji Katolickiej oparł je na czterech podstawowych komórkach, Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet, Katolickim Stowarzyszeniu Mężów, Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej i Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej. W celu zaś uaktywnienia i podniesienia poziomu pracy duszpasterskiej, w r. 1936 biskup Barda zorganizował w Przemyślu diecezjalny Kongres Eucharystyczny oraz powołał do życia Instytut Wyższej Kultury Religijnej.⁶ Również zaangażował się w budowę Domu Katolickiego w Przemyślu, mającego służyć Akcji Katolickiej.

⁵ Wł. Bonowicz, Biskup Franciszek Barda, Kraków 1969 s. 15-17.

⁶ K. Krasowski, Biskupi katolicycy II Rzeczypospolitej, Słownik biograficzny, Poznań 1996 s. 26-27.

Warto tutaj dłużej zatrzymać się na postaci tego gorliwego duszpasterza, który rządził diecezją przemyską ponad 30 lat (do 1964 r.) Kongres Eucharystyczny mający miejsce w Przemyślu w dniach 5-7 VI 1936 r. zapowiedziany listem pasterskim bpa Bardy w dniu Nowego Roku, spełnił swoje zadanie, gdyż stał się manifestacją wiary. Bp Barda był człowiekiem o bogatym życiu wewnętrznym, wysokiej kulturze osobistej, zrównoważony i opanowany, konsekwentny w działaniu, szanowany nawet przez największych przeciwników - stanowił równocześnie wzór do naśladowania dla duchowieństwa diecezjalnego. Wielokrotnie zwracał uwagę kapłanom, że największą potrzebą społeczną jest potrzeba dobrych kapłanów, którzy by swoim dobrym przykładem pięli się na wyżyny doskonałości przez całe swoje życie. Równocześnie kontynuował dzieło swego poprzednika tj. Akcję Katolicką, o czym najwymowniej świadczą dwa fakty: budowa Domu Katolickiego, gdzie znalazła się jej siedziba i utworzenie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej.

Za jego rządów wielu kapłanów diecezji przemyskiej w dalszym ciągu kontynuowało prekursorską działalność ks. Tyczyńskiego z Albigowej i prowadziło na wsi szeroką pracę społeczną. Nie sposób tutaj wymienić wszystkich nazwisk księży, którzy byli bardzo zaangażowani w działalność Akcji Katolickiej. Wielu księży wchodziło w skład zarządu kółek rolniczych, czy różnego typu spółdzielni wiejskich jak i kas Stefczyka. Dzięki tej działalności wiele gospodarstw chłopskich zostało uratowanych od nędzy. Jeśli chodzi o wieś to głównym celem Akcji Katolickiej w okresie międzywojennym było niedopuszczenie do radykalizowania się ruchu ludowego, co mogło w konsekwencji doprowadzić do utraty wiary i szerzenia światopoglądu materialistycznego, była to więc głównie walka o światopogląd. W Akcji Katolickiej nadal działały wszystkie stowarzyszenia gromadzące laikat, ludzie świeccy, co przyczyniało się nie tylko do pogłębienia wiedzy religijnej ale i dojrzałej wiary, konfrontującej Ewangelię z życiem codziennym.

Z chwilą powstania Stronnictwa Ludowego hierarchia kościelna w diecezji przemyskiej zajęła stanowisko wyczekujące. Zdawano sobie sprawę, że w skład stronnictwa weszli przedstawiciele różnych światopoglądów, zarówno katolicy, jak i liberałowie, a nawet radykałowie społeczni. Jednak ton stronnictwu i jego kierunek nadawali dawni „piastowcy”. Świadczyła o tym uchwała kongresu SL

z r. 1931 ustanawiająca dzień Zesłania Ducha Świętego jako Święto Ludowe. Dobitnie to świadczyło, że nowe stronnictwo oparło się na etyce chrześcijańskiej i co za tym idzie na światopoglądzie katolickim.

Dotychczas jako Święto Ludowe była obchodzona rocznica bitwy pod Raławicami – 4 IV Ludowcy w dniu swojego święta brali udział w nabożeństwach.

Nic też dziwnego, że uchwała kongresu SL z 1935 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej bez odszkodowania na wzór Związku Radzieckiego, spotkała się z oburzeniem Kościoła. W diecezji przemyskiej w latach 1935 – 1937 proboszczowie i wikariusze organizowali masowo Koła Mężczyzn i Koła Kobiet, zrzeszonych w Akcji Katolickiej. Przystąpiono do prowadzenia Akcji Katolickiej, aby nie dopuścić do radykalizacji wsi i przenikania światopoglądu materialistycznego. Zadanie duszpasterskie jest przecież głównym obowiązkiem Kościoła. Dlatego w wielu wsiach nastąpiły podziały na ludowców wiernych synów Kościoła i na tych, którzy dali się zbałamucić komunistom. Antagonizmy uległy dopiero złagodzeniu w sytuacji wytworzonej przez strajki, zwłaszcza w sierpniu 1937 r. Aby przeciwdziałać przenikaniu zgubnych wpływów na wsi, wystąpiono z inicjatywą uroczystego święcenia sztandarów poszczególnych Kół Stronnictwa. Inicjatywę tę poparło kierownictwo Stronnictwa Ludowego, które – trzeba podkreślić z całym naciskiem – zawsze odcinało się od komunizmu.

Toteż w latach 1936 – 1938 w różnych miejscowościach diecezji przemyskiej – jak podawała prasa ludowa – święcono sztandary Stronnictwa Ludowego. Przygotowano jeden format, z emblematami Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła Białego. Na uroczystość święcenia sztandaru w Przeworsku w r. 1936 zaproszono Rataja. Prezesem zaś Zarządu Powiatowego był Wiktor Jedliński. Uroczystość wypadła bardzo okazale.

Inteligencja ludowa popierała w zdecydowanej większości SL. Wprawdzie niektórzy działacze ludowi, o zabarwieniu radykalnym krytykowali Kościół, że przeciwdziała rozwojowi ruchu ludowego, podobnie jak i czynniki sanacyjne, ale była to nieprawda. Hierarchia kościelna pragnęła nadać ruchowi ludowemu właściwy kierunek. Działacze sanacyjni usiłowali nieraz odciągnąć chłopów od stronnictwa poprzez tworzenie po wsiach Kół BBWR, a później OZN,

czy zdominowanie kółek rolniczych. Jednak Koła BBWR, czy OZN nie były na wsi popularne. Trudno się jednak temu dziwić skoro Stronnictwo Ludowe krytykowało totalnie władze sanacyjne. Nie dążyło ono jednak do zmiany ustroju społecznego, a jedynie przywrócenia rządów demokratycznych i poprawy położenia ekonomicznego wsi polskiej, która tonęła w nędzy. Te dwa główne postulaty pragnęło zrealizować na drodze legalnej.

Rozdział IX STRAJKI

W latach trzydziestych na wsi małopolskiej miały miejsce wydarzenia, które przeszły do historii pod mianem strajków. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w przeciwieństwie do innych dzielnic Polski, Małopolska była jedynym obszarem gdzie wybuchły strajki, których najsilniejsze natężenie miało miejsce w diecezji przemyskiej. Do powiatów najbardziej zradykalizowanych należały: jarosławski, przeworski, rzeszowski, łańcucki, ropczycki, krośnieński, tarnobrzeski i leski.

Niewątpliwie zasadnicze przyczyny tych wydarzeń były natury ekonomicznej i politycznej. Jednak siłą napędową wystąpień chłopskich było z jednej strony bardzo silne tutaj Stronnictwo Ludowe, z drugiej zaś komuniści, którzy wywierali duży wpływ na biedotę wiejską, nie mając nic do stracenia. Na tzw. kresach wschodnich, czyli we wschodniej Małopolsce Stronnictwo Ludowe było słabe organizacyjnie.

Jeśli chodzi o przyczyny natury ekonomicznej to były one wielorakiej. Pomimo odzyskania niepodległości życie wsi w Małopolsce Środkowej niewiele się zmieniło od czasów zaborów. Głód ziemi, nie rozwiązany przez połowicznie przeprowadzoną reformę rolną powodował, że w wielu powiatach diecezji dominowały gospodarstwa karłowate nie będące w stanie wyżywić wielodzietną rodzinę chłopską. Bezrobocie zaś i słabo rozwinięty przemysł nie pozwalał na odpływ ludności wiejskiej do miast. Stąd też liczna emigracja zarobkowa w latach międzywojennych rekrutowała się z tych terenów. Do przyczyn tego zjawiska dołącza się wielki kryzys ekonomiczny o charakterze światowym, którego nasilenie przypadło na rok 1929 oraz

niekorzystna dla wsi polityka gospodarcza prowadzona przez ówczesne władze państwowe.

Do najczęstszych żądań ekonomicznych strajkujących chłopów należały: oddłużenie wsi, zmniejszenie ciężarów podatkowych, zniesienie karteli, zrównanie cen artykułów rolniczych z przemysłowymi. Chłopi nie tylko nie byli w stanie spłacać rat zaciąganych pożyczek w czasach lepszej koniunktury gospodarczej, ale nawet wysokich odsetek.

Przyczyny natury politycznej tkwiły w sytuacji jaka wytworzyła się po przewrocie majowym. Odsunięty od władzy, trzykrotny premier chłopski – W. Witos – za swój negatywny stosunek do sanacji został w procesie brzeskim skazany na karę więzienia. Aby jej uniknąć udał się wraz z Kiernikiem i Bagińskim na emigrację do Czechosłowacji. Chłopi solidaryzowali się w pełni z Witosem, którego popularność po jego ciężkich przejściach z sanacją, tym bardziej wzrosła. Poczuli się też zupełnie odsunięci od wpływu na sprawy państwowe, obywatelami drugiej kategorii, o których interesy nikt nie dbał, toteż domagali się amnestii dla więźniów politycznych i powrotu rządów demokratycznych, opartych na zaufaniu społecznym.

Wydana w r. 1935 ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu tak dalece ograniczała prawa ludności wiejskiej, że wieś zadecydowała się sama usunąć od wzięcia udziału w tych wyborach. Ograniczenie praw ludności wiejskiej w ordynacji wyborczej miało tylko charakter pośredni, przez nowy sposób typowania kandydatów na posłów. Nie dotyczyło to jednak tylko ludności wiejskiej. Decyzję o bojkocie podjęło SL, a ludność wiejska w zależności od reprezentowanych przez siebie poglądów, czyniła ten bojkot w praktyce. Polityka prowadzona przez BBWR miała za zadanie zgniebić wieś i zdławić ruch ludowy, będący w opozycji do rządów sanacyjnych. Podobną politykę kontynuował OZN, który zajął miejsce rozwiązanego w 1935 r. BBWR. Sprzeciw chłopski budziła również uchwalona w kwietniu 1935 r. konstytucja ugruntowująca rządy sanacyjne w Polsce. Do przyczyn natury politycznej należy również zaliczyć wydaną w r. 1933 ustawę o samorządzie terytorialnym, ograniczającą wpływ ludności wiejskiej na samorząd powiatowy, gminny a nawet gromadzki.

Do najczęstszych żądań strajkujących chłopów należały: zmiana organizacji wyborczej do Sejmu i Senatu, amnestia dla więź-

niów politycznych, udział w rządzie i samorządzie terytorialnym oraz zmiana konstytucji z 1935 r.

Strajki chłopskie w latach 30 – przebiegały w dwóch etapach. Pierwszy etap to były lata 1932 – 1933, drugi 1936 – 1937. W pierwszej fazie strajków przyczyny natury ekonomicznej dominowały nad przyczynami politycznymi.¹

Formy protestu chłopskiego przyjęto ogólnie nazywać strajkami, choć miały one zróżnicowany charakter. Często były to wiece, na których uchwalano rezolucje, marsze do miast, odmawianie pracy w folwarkach, lub też klasyczny strajk polegający na nie zaopatrywaniu ludności miejskiej w żywność.

Pierwszy etap strajków rozpoczął się w r. 1932 wydarzeniem w Lubli w powiecie krośnieńskim. Przyczyną wypadków w Lubli było niewyrażenie zgody przez stronnictwo na obchody Święta Ludowego z powodu nieuiszczenia wymaganej opłaty przez prezesa Koła SL S. Knapa.² Policja zaatakowała bezbronny pochód, który zorganizowali chłopci by uczcić Święto Ludowe i zastrzeliła stojącego na jego czele Franciszka Czarnickiego. Jego pogrzeb z udziałem tysięcznych mas chłopskich stał się potężną manifestacją przeciw sanacji. Nastroje ludności chłopskiej były podgrzewane przez komunistów mających dość duże wpływy w powiecie. Osiem Kół SL utrzymało kontakt z KPP na terenie powiatu.³

W czerwcu 1932 r. miały miejsce na terenie diecezji przemyskiej w powiecie leskim krwawe zajścia z policją. Inspiratorem tych wydarzeń była Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy. Wykorzystując naiwność chłopów polskich i ukraińskich mieszkających w tym powiecie, którzy uwierzyli, że zorganizowanie tzw. święto pracy z inicjatywy hr. Jana Potockiego z Rymanowa, aby naprawiać i budować miejscowe drogi – jest niczym innym jak powrotem do czasów pańszczyźnianych, mieszkańcy około 20 wsi tegoż powiatu rozpoczęli starcia z policją. W ich wyniku zginęło 6 chłopów, a kilkadziesiąt

¹A. Podraza, Walki klasowo - polityczne chłopów rzeszowskich w latach 1931 – 1939, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie, Lublin 1967 s. 108.

² W. Stanisławski, Ruch ludowy na terenie powiatu krośnieńskiego do 1939, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie, Lublin 1967 s. 242.

³ Tamże.

osób odniosło rany. Aresztowano 278 demonstrantów.⁴ W maju i czerwcu 1933 r. rozegrały się w powiecie ropczyckim wydarzenia, określane często jako powstanie ropczyckie. Rozpoczęły się od Kozodrzy, gdzie chłopci przepędzili egzekutora podatkowego, ściągającego w sposób bezwzględny roszczenia finansowe.

Niewątpliwie temperaturę nastrojów podniosły obchody Święta Ludowego, w czasie którego chłopci zaczęli organizować nielegalne wiece z licznym udziałem komunistów. Taki nielegalny wiec chłopski urządzili w okolicznej wsi Pietrzejowej, z której pochodził poseł i powiatowy prezes SL Fr. Stachnik. W swoim przemówieniu na wiecu poseł Stachnik – powołując się na opinię Witosa nawoływał chłopów do zachowania spokoju i rozwagi. W uchwalonej na wiecu rezolucji chłopci domagali się obniżenia i odroczenia podatków do jesieni oraz zaprzestania represji w Kozodrzy.⁵ Dzięki tylko rozważnej i opanowanej postawie posła Stachnika, gdyż zgodził się owe żądania chłopskie przedłożyć w starostwie – nie doszło do rozlewu krwi w tej miejscowości. Starostwo przyjęło chłopską rezolucję.

Ugodowa postawa posła Stachnika, który został pociągnięty przez władze do odpowiedzialności sądowej za owe zajścia w powiecie, była krytykowana przez radykalnych ludowców współpracujących z komunistami.

Jak podaje Z. Trawińska, liczni komuniści, między innymi przedstawiciel Podokręgu Rzeszowskiego Wł. Kruczek – chcieli sprowokować chłopów do zbrojnych starć wymierzonych przeciwko władzy sanacyjnej.⁶ Zaczęli oni organizować tzw. grupy wypadowe rozprawiające się z policją. Mając wiele wtyczek w szeregach SL, na przykład Fr. Zawiaślak był prezesem Koła SL w pobliskiej Gnojnicy i członkiem KPP – nie tylko zainicjowali wiec w Pietrzejowej ale zorganizowali podobne wiece w innych miejscowościach. Chłopci zaczęli

⁴ Cz. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1956 s. 303.

⁵ Wł. Skopiński, *Rewolucyjne walki chłopskie w powiecie ropczyckim w r.1933*, w: *Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie*, Lublin 1967 s. 251-252.

⁶ Z. Trawińska, *Z rewolucyjnych walk na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów 1979 s. 48.

usuwać od władzy wójtów, rozpędzać hufce związanego z sanacją „Strzelca” i rozwiązywać Koła BBWR we wsiach.⁷

Do zbrojnych starć doszło w Grabinach i Nockowej, w czasie których padli zabici i ranni.

Kierownictwo SL w latach 1932 – 1933 stało na stanowisku, że chłopci powinni tylko na drodze parlamentarnej dochodzić swoich praw. Wierzyło w skuteczność kartki wyborczej. Było przeciwne – zresztą konsekwentnie do końca swego istnienia t. j. do wybuchu II wojny światowej – współpracy z komunistami gdyż dzieliły ich poważne różnice światopoglądowe. Stronnictwo Ludowe stało na gruncie zasad religii chrześcijańskiej, zaś komuniści legitymowali się światopoglądem materialistycznym. Faktycznie nie zdając sobie wówczas z tego sprawy, dążyli do utraty niepodległości Polski i podporządkowania jej dyrektywom Związku Sowieckiego. Szermując zaś hasłami sprawiedliwych rządów robotniczo – chłopskich chcieli obalenia ówczesnego ustroju i przejęcia władzy – która jak okazała późniejsza historia powojenna Polski – była niczym innym jak dyktaturą, daleką od rządów demokratycznych.

W r. 1933 miały też miejsce krwawe wypadki w powiecie rzeszowskim i łańcuckim. Wydarzenia w powiecie ropczyckim emanowały silnie na sąsiadujące powiaty, gdzie również podniosła się temperatura nastrojów. Toteż często nawet pozornie błahe przyczyny powodowały u chłopów wybuch buntu i oporu. Przeprowadzana we wsi Wólka pod Lasem (w pow. rzeszowskim) rewizja za drzewem, o którego kradzież podejrzewano chłopów, stała się przyczyną krwawych zająć. Zginęło 5 chłopów. Aresztowano w przybliżeniu 1200 osób, m.in. posła Plutę z synem i byłego posła Sobka.⁸

Większe rozmiary przybrały wydarzenia w Grodzisku Dolnym w pow. łańcuckim. Odmowa przez policję tradycyjnego strzelania z moździerzy w oktawę Bożego Ciała, spowodowała tragiczne wypadki. Kiedy policja otworzyła ogień do tłumu i padło kilku zabitych, chłopci uzbrojeni bardzo rozmaicie, to jest zarówno w broń

⁷ Tamże, s. 49

⁸ J. Gójski, Strajki i bunty chłopskie w Polsce, Warszawa 1949 s. 91.

palną, jak i kosy na sztorc przystąpili do rozprawy z napastnikami. Po obydwu stronach były liczne ofiary.⁹

Następstwem tych wydarzeń były liczne aresztowania pacyfikacyjne. Chłopi protestując przeciwko takiemu postępowaniu z nimi władz administracyjnych zaczęli organizować tzw. marsze do miast. Celem ich było przede wszystkim zmuszenie starostów do uwolnienia aresztowanych i ukarania policjantów, którzy strzelali do chłopów. Takie marsze odbyły się w Łańcucie, Przeworsku i były one reakcją na wydarzenia w Grodzisku Dolnym.

Faktyczną jednak przyczyną rozruchów chłopskich w powiecie łańcuckim – jak wynika z zeznań aresztowanego Jana Kuli z Grodziska – było odebranie Domu Ludowego Stronnictwa Ludowego i oddanie go prosanacyjnemu „Strzelcowi” oraz rozwiązanie Kół Młodzieży Ludowej „Wici”.¹⁰

Na czele pochodu chłopskiego, który udał się do Łańcuta stanęli miejscowi działacze: Jan Pałys z Grodziska Dolnego, poseł Sobek z Handzlówki, Szajer z Kraczkowej, Jan Burda z Żołyńi.¹¹ Żądania manifestantów skończyły się pustymi obietnicami starosty, jedynie wzmocniono posterunki policji. Również do starosty przeworskiego udała się delegacja chłopska, w skład której weszli: W. Kojder z Grzęski, Piotr Świetlik z Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego, Jan Cwynar z Markowej i Jacek Bróżbar z Gaci.

Chłopi domagali się nie tylko uwolnienia więźniów w powiatach: łańcuckim, rzeszowskim i ropczyckim, ale wysunęli cały szereg postulatów natury ekonomicznej i politycznej. Do żądań natury ekonomicznej należały: podniesienie cen na artykuły rolne, podniesienie zarobków dla służby folwarcznej, parcelacji obszarów dworskich bez odszkodowania, zaprzestanie egzekucji podatkowych na wsi. Dezyderaty polityczne to: rozwiązanie Sejmu i Senatu, nowe wybory do tych ciał ustawodawczych, poszanowanie konstytucji i przywrócenie rządów Witosa.¹² Były to żądania bardzo radykalne i świadczyły jak coraz bardziej masy chłopskie dojrzywały politycznie.

⁹ J. Stryczek, *Chłopskim piórem*, Warszawa 1974 s.311

¹⁰ Archiwum Państwowe w Przemyślu Akta starostwa sanockiego

¹¹ R. Turek, „Palacz z hrabiowskiej lakierni”, Warszawa 1977 s. 542

¹² W. Fołta, *Ruch ludowy w Przeworskim*, Warszawa 1975 s. 118.

W miesiącu czerwcu 1933 r. w którym wystąpienia strajkowe osiągnęły punkt kulminacyjny odbyła się w powiecie łańcuckim – w Rakszawie uroczystość uczczenia 25-lecia pracy parlamentarnej Witosy. Witos mający ogromną popularność w diecezji przemyskiej, był częstym gościem w powiatach Małopolski Środkowej i cieszył się tutaj ogromnym autorytetem i sympatią. Uroczystość odbyła się 18.VI. za zgodą biskupa ordynariusza przemyskiego Franciszka Bardy. Rozpoczęła się uroczystą mszą świętą. Funkcję gospodarza ze strony władz kościelnych pełnił proboszcz rakszawski Władysław Bachota, znanych ze swych sympatii do ruchu ludowego. Przybyło około 20 tysięcy chłopów z różnych stron Polski.¹³ Przemawiając Witos w mocnych słowach potępił sanację i oświadczył, że dopóki chłopci nie wezmą udziału w życiu politycznym państwa, dopóty nie będzie w nim porządku. Po Witosie zabrał głos wybitny działacz ludowy z powiatu rzeszowskiego, Andrzej Pluta. Zradykalizował on przemówienie Witosy wzywając chłopów do czynnej walki z sanacją.

Warto przy tym zaznaczyć, że Pluta w czasie swej kariery politycznej dość często zmieniał linię polityczną raz będąc zwolennikiem Witosy, drugi raz zaś Piłsudskiego. W grudniu 1923 r. wystąpił z PSL „Piast” na czele z J. Brylem gdyż nie zgadzał się z polityką drugiego gabinetu Witosy. W 1924 r. został prezesem Związku Chłopskiego i sympatykiem Stapińskiego, który wszedł z PSL Lewicą w skład tegoż stronnictwa. W r. 1926 jako wiceprezes Stronnictwa Chłopskiego wraz z całym stronnictwem poparł zamach Piłsudskiego, dopiero później przeszedł do opozycji. Plutę zawsze jednak cechował radykalizm gdy widział nierozwiązane problemy społeczne.

W uroczystości w Rakszawie ks. Wł. Bachota w czasie swego kazania ostro skrytykował sanację i porównał ją do antychrysta. Zostało ono uznane przez władze kościelne jako podburzające. Toteż został on zdjęty z probostwa i równocześnie przez Sąd Grodzki w Ropczycach skazany na 7 miesięcy więzienia i 100 złotych grzywny. Również Pluta został pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie.

Wydarzenia w Rakszawie udowodniły, że hierarchia kościelna była przeciwna rozwiązaniu problemów ruchu ludowego w diecez-

¹³ M.Grad, Dzieje chłopskiej walki, Warszawa 1953 s. 78.

ji przemyskiej na drodze konfrontacji z rządem sanacyjnym. Rządy sanacyjne w Polsce deklarowały swoje przywiązanie do religii katolickiej i wyraźnie odcinały się od haseł komunistycznych. Stąd też Kościół starał się zachować lojalność w stosunku do sanacji.

Reperkusją, wydarzeń które miały miejsce w latach 1932 – 1933 na terenie diecezji, były dwie odezwy wydane przez biskupa F. Bardę.

W pierwszej z nich z 24.VI.1933 r. bp Barda omówił swój stosunek do rozruchów chłopskich. Kierując się względami duszpasterskimi i humanitarnymi wezwał chłopów aby nie dali się podburzać agitatorom i zachowali spokój, nie narażając swego życia na niebezpieczeństwa.¹⁴ Hierarchia kościelna w diecezji przemyskiej zajęła podobne stanowisko jak kierownictwo Stronnictwa Ludowego uważając, że chłopci powinni swoje roszczenia uzyskać na drodze parlamentarnej, bez rozlewu krwi. Kościół zajął stanowisko negatywne do strajków chłopskich, wiedząc, że często ich przywódcami byli komuniści.

Druga odezwa biskupa Bardy z 21.VII. 1933 r. miała również, za główne zadanie uspokoić wzburzoną wieś i nie doprowadzać do tragicznych wydarzeń. Dlatego biskup zwrócił się z apelem do diecezjalnych księży aby pogrzeby ofiar strajkowych nie przeradzały się w manifestacje polityczne. Stąd też miała w nich brać udział głównie rodzina, bez szerszego powiadamiania miejscowej opinii publicznej i organizacji politycznych. W wielu bowiem miejscowościach pogrzeby ofiar strajkowych stały się wielką manifestacją polityczną. Brały w nich udział liczne delegacje z sąsiednich miejscowości ze sztandarami SL i opaskami żałobnymi. Toteż władze administracyjne zakazały urządzania pochodów z jednej miejscowości do drugiej.

Jakie zaś nastroje nurtowały wieś po strajkach w latach 1932 – 1933 świadczyły obchody Święta Ludowego w r. 1934. W powiatach ogarniętych strajkami odbywały się pochody ze sztandarami SL okrytymi żałobną krepą, których uroczyste poświęcenie odbywało się w czasie nabożeństw. Do zasługujących na uwagę należały obchody Święta Ludowego w powiecie łańcuckim i rzeszowskim.

¹⁴ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1933 z. 6-8.

W powiecie rzeszowskim obchód Święta Ludowego urządzono w Pobitnym. W uroczystości wzięli udział delegaci 40 Kół SL powiatu i kilka Kół „Wici”, ogółem liczba uczestników wynosiła około 1 200 osób. Pochód ruszył z orkiestrą i sztandarami do miejscowej czytelnicy ludowej. W budynku czytelnicy odbyło się nabożeństwo w czasie którego poświęcono sztandar Koła SL z Pobitnego. Po nabożeństwie do zebranych chłopów wygłosili przemówienia Tadeusz Wójcik (wiceprezes Powiatowego Zarządu), Józef Kubicki (emerytowany radca wojewódzki), Bronisław Kloc (zastępca przewodniczącego Powiatowego Zarządu) oraz Piotr Świetlik (prezes Wojewódzkiego Zarządu „Wici”).¹⁵ W swoim przemówieniu B. Kloc specjalny nacisk położył na konieczność walki z komunizmem. Stronnictwo Ludowe w wyraźny sposób odcinało się od sojuszu z komunistami i ich ideologii. Podkreślił również, że chłopci obok dużych zasług w obronie Ojczyzny mają również pewne wady. Zaliczał do nich przekupstwo i brak poczucia solidarności, czego dowodem był mały udział chłopów w tej uroczystości.

Piotr Świetlik zabierając głos stwierdził, że młodzież wiciowa w pełni solidaryzuje się z linią polityczną Stronnictwa Ludowego. Wszyscy prelegenci wskazywali na ciężką sytuację ekonomiczną i polityczną chłopów ale równocześnie nawoływali do spokojnego zachowania się w czasie uroczystości. Uchwalono rezolucję, w której oddano hołd poległym w czasie zająć i zaufanie do przywódców znajdujących się na emigracji oraz we więzieniach.

W obchodach Święta Ludowego w r. 1934 w powiecie łańcuckim wziął udział Maciej Rataj. Było to wielkie wyróżnienie, jakie spotkało ten powiat. Centralne uroczystości odbyły się w Wierzawicach. Rataj został uroczystie powitany przez prezesa SL w Wierzawicach, Franciszka Grabarza.¹⁶ Pochód, w którym zebrało się około 1 000 osób wraz z konną banderą udał się do kościoła parafialnego w Leżajsku. Nabożeństwo celebrował ks. dziekan Czesław Broda. W swym kazaniu wskazał on na konieczność rozwoju ruchu ludowego mającego za zadanie obronę interesów chłopskich. Kazanie nie miało charakteru podburzającego i było utrzymywane w spokoj-

¹⁵ Archiwum Państwowe w Przemyślu Akta starostwa sanockiego

¹⁶ Tamże.

nym tonie. Odbyło się też poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego.

Po nabożeństwie na pastwisku gminnym w Wierzawicach odbył się wiec. Z prelegentów na uwagę zasługuje przemówienie Rataja, najwybitniejszego obok Witosa przywódcy ruchu ludowego. Rataj skrytykował wprowadzenie w Polsce rządów dyktatorskich. Skoncentrował się na krytyce rozbudowy aparatu urzędniczego, co zwiększyło wydatki państwa na pensje, tym samym ograniczając fundację na inne dziedziny życia społecznego. Omówił również deprawację młodego pokolenia. W ostatecznej konkluzji wezwał zebranych do walki nie z rządem i państwem, ale z przekupstwem i konfidentami.

Jak wykazują archiwalia i prasa ludowa poświęcenie sztandarów Stronnictwa Ludowego odbywało się w tych latach w różnych miejscowościach diecezji przemyskiej. Jednocześnie świadczyło to, że Kościół solidaryzował się z ruchem ludowym, tylko pragnął aby metody walki nie przynosiły rozlewu krwi. Odbywały się na płaszczyźnie osiągnięcia porozumienia chłopów z rządem.

Sytuacja polityczna jaka ukształtowała się w r. 1935 spowodowała nową falę strajków w latach 1936 – 1937. Uchwalenie konstytucji kwietniowej, której już projekt był krytykowany przez SL, skłoniło ludowców do zastosowania nowej formy walki – biernego oporu. Dała temu wyraz uchwała Kongresu Stronnictwa Ludowego z lipca 1935 nakazująca bojkot wyborów sejmowych w jesieni 1935 r.

Stronnictwo Ludowe na czele z Witosem poparło wysuniętą w r. 1936 przez Sikorskiego koncepcję Frontu Morges mającą na celu stworzenie legalnej opozycji. Jednak koncepcja ta zakończyła się fiaskiem, gdyż wejścia do opozycji odmówiła endecja i PPS. Zresztą legalna opozycja już istniała i reprezentowali ją chociaż z różnych pozycji, m. in. PPS i endecja

Okazję do zajęcia przez chłopów postawy antysanacyjnej i manifestację siły chłopskiej mającej zmusić rząd sanacyjny do ustępstw były Nowosielce – 29.VI. 1936 r. Była to największa manifestacja chłopów w latach II Rzeczypospolitej. Zgromadziła ona od 150 do 200 tysięcy chłopów, przybyłych z odległych powiatów. Pretekstem do manifestacji stało się uroczyste poświęcenie kopca usypanego ku czci Michała Pyrza, który w początkach XVII w. zorganizował skuteczną obronę Nowosielec w powiecie przeworskim przed Tatarami. Przygotowaniem do uroczystości zajął się prezes Rady Na-

czelnej SL Okręgu Małopolskiego Brunon Gruszka i Wiktor Jedliński, prezes Zarządu Powiatowego SL w Przeworsku. Współpracował z nimi ks. Józef Ulanowski, proboszcz w Nowosielcach, sympatyk Stronnictwa Ludowego.¹⁷

Wydarzenia w Nowosielcach wykazały w całej dobitności, że ruch ludowy pomimo zjednoczenia nie był ruchem jednolitym. Kierownictwo stronnictwa – tzw. „góra” miała inne intencje co do uroczystości w Nowosielcach, innego charakteru nadały im „doły” ulegające coraz bardziej radykalnym nastrojom. Gruszka i jego współpracownicy chcieli w Nowosielcach manifestując chłopską siłę” wyrzucić presję na rząd sanacyjny i zmusić go do ustępstw. W tym celu zaproszono Rydza Śmigłego, któremu wręczono rezolucję zawierającą podstawowe żądania chłopskie. Rezolucja została opracowana w Grzescie gdzie do zgromadzonych tłumów przemówili: B. Gruszka, ks. Panaś, profesor Stanisław Kot, Wiktor Jedliński i F. Słysz (prezes Koła SL w Nowosielcach).

Po uroczystej mszy polowej celebrowanej przez biskupa Bardę nastąpiła defilada oddziałów chłopskich.

Jak pisze wybitny wiciowiec z powiatu przeworskiego Władysław Fołta, radykalni wiciowcy współpracujący z działaczami Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, na czele z Leonem Lutykiem – postanowili nadać uroczystości w Nowosielcach wyraźny charakter antyrządowy¹⁸. To właśnie pod ich wpływem defilujący chłopcy wznosili okrzyki antyrządowe. Obrażony Rydz Śmigły zszedł z trybuny i wyjechał z Nowosielec. Zaskoczone kierownictwo SL nie kryło swego niezadowolenia. Jedliński chciał zrezygnować z funkcji prezesa powiatowego SL.

Wkrótce po wydarzeniach w Nowosielcach wybuchł strajk służby folwarczej w Krzeczowicach. Organizatorem strajku był Związek Zawodowy Robotników Rolnych. Przyczyną strajku na folwarku w Krzeczowicach należącego do Polskiej Akademii Umiejętności było najniższe wynagrodzenie w powiecie przeworskim. Robotnicy rolni żądali podwyżki płac. Duży udział w strajku odegrali komuniści i radykalni wiciowcy na czele z Adamem Noskiem. W czasie

¹⁷ Stryczek, op.cit. s.331; Podraza, op.cit. s. 116.

¹⁸ Fołta op. cit. s. 128.

strajku doszło do starcia z policją, w wyniku którego zginęło 5 chłopów. Nieśłusznie oskarżeni o organizowanie strajków rolnych W. Jedliński i P. Świetlik zostali aresztowani. Byli oni właśnie przeciwni strajkom.¹⁹

Odpowiedzią na te wydarzenia było powzięcie uchwały przez Naczelny Komitet Wykonawczy SL aby dzień 15.VIII. obchodzić jako „Święto Czynu Chłopskiego” na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Warszawą w r. 1920. Równocześnie SL specjalnym okólnikiem zabronił swym organizacjom wchodzić w porozumienie z innymi partiami czy organizacjami dla obchodu 15 sierpnia. W ten sposób SL wyraźnie odcinało się od współpracy z komunistami.

Po raz pierwszy obchód Święta Czynu Chłopskiego odbył się 15.VIII.1936 r. i był jeszcze bardziej masowo obchodzony niż Święto Ludowe. Przyczynili się do tego w dużym stopniu komuniści, którzy zachęcali chłopów do brania w nim udziału. Pomimo tego, że kierownictwo SL nie chciało z nimi współpracować, nie zrezygnowali z dążenia radykalizacji ruchu ludowego, aby później go zdominować. „Dość rezolucji – żądamy czynów” – tak brzmiało hasło obchodów Święta Czynu Chłopskiego, którego liczba uczestników była imponująca.

W listopadzie 1936 r. doszło do spotkania przedstawicieli NKW SL z Witosem, Kiernikiem i Bagińskim w Czechosłowacji. Naczelny Komitet Wykonawczy SL reprezentowali: M. Rataj, Z. Graliński, Gruszka i Mikołajczyk. Przedmiotem obrad była dalsza taktyka walki ludowców z rządem sanacyjnym. Postanowiono, że decyzję o strajku generalnym podejmie Nadzwyczajny Kongres SL zwołany w Warszawie w dniu 17.I.1937 r. W łonie kierownictwa Stronnictwa Ludowego, pomiędzy Witosem, a Ratajem pojawiły się różnice zdań. Witos opowiadał się za podjęciem strajku generalnego, natomiast jego przeciwnikiem był Rataj. Rataj już Nowosielce uważał za polityczny błąd, który doprowadził do zaostrzenia stosunków z rządem. Był zwolennikiem rozwiązania kwestii chłopskiej na drodze kompromisu z rządem. Widząc niebezpieczną sytuację międzynaro-

¹⁹ Przeciw sanacji, Wybór dokumentów ze strajków chłopskich z lat 1936-1937, wydał i do druku przygotował A. Miączyński, Kraków 1956 s. 16.

dową, w jakiej znajdowała się Polska obawiał się aby nie rozpętała się w niej wojna domowa. Na wiosnę 1937 r. Rataj oddał prezesurę SL Mikołajczykowi, zwolennikowi strajków. W czasie styczniowego kongresu SL znowu w łonie samego kierownictwa SL stały się dwie koncepcje: umiarkowana z bardziej radykalną. Zdecydowana większość działaczy SL reprezentowała tendencje umiarkowane i była przeciwna aby strajk nabrał charakteru ostrych starć z policją. Natomiast działacze radykalni opowiadali się za współpracą z komunistycznymi robotnikami i nie odżegnywali się od bardziej drastycznych form walki. Między innymi do nich należeli prezesi zarządów powiatowych w Tamobrzegu, Strzyżowie i Gorlicach – F. Korga, J. Tepper, F. Martyka. Wybitny ludowiec z byłego „Wyzwolenia” Thugutt opowiadał się za współpracą z PPS. Jednak kiedy przeprowadzone rozmowy żadnego rezultatu nie przyniosły, zapadła decyzja, że chłopci przystępują do strajku samotnie. Ogłoszony przez władze SL strajk od 16 – 25.VIII.1937 r. miał charakter legalny i polegać miał na wstrzymaniu się chłopów od wyjazdu do miast w celu sprzedaży produktów rolnych i zakupu artykułów przemysłowych.

Niestety, wypadki potoczyły się inaczej i nie obeszło się bez ofiar śmiertelnych. Najbardziej krwawy przebieg miały strajki w powiecie jarosławskim. W Majdanie Sieniawskim zginęło 15 osób, w Muninie 7. Również w powiecie brzozowskim zabitych zostało kilka osób, w Dydni 4 osoby, w Harcie 2. W powiecie tarnobrzeskim w Grębowie zginęła 1 osoba.

Na terenie powiatu jarosławskiego w Pawłosiowie doszło do sławnej koncentracji uzbrojonych chłopów gotowych do marszu na Jarosław. W Pawłowiowie miała siedzibę zakonspirowana Powiatowa Komenda Strajku, która miała (według instrukcji Witosy) zdobyć miasto i objąć władzę.²⁰ Strajk miał więc wykroczyć poza ramy legalnej działalności.

Akcję strajkową w tym powiecie aktywnie poparli komuniści, których zadaniem było niedopuszczanie do miast łamistrajków. Organizowali również strajki solidarnościowe robotników rolnych. Również w Jarosławiu Rada Związków Zawodowych kierowana przez

²⁰ F. Śliwa, Z dziejów ruchu ludowego w powiecie jarosławskim, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, 1966 nr 6 s.57.

komunistów 17.VIII ogłosiła strajk powszechny robotników Jarosławia i okolic. Zaniepokojeni przebiegiem strajku w powiecie jarosławskim przywódcy SL Bruno Gruszka i Wiktor Jedliński jeździli po terenie i uspokajali wzburzone masy chłopskie aby nie doszło do wybuchu krwawego powstania. Toteż 20.VIII.1937 r. Zarząd Okręgowy SL w Krakowie wydał odezwę do wszystkich Zarządów Powiatowych SL w Małopolsce, w której potępił stosowanie wobec łamistrajków gwałtu, terroru, w wyniku czego doszło do śmiertelnych wypadków.

Strajk w r. 1937 był największym strajkiem w dziejach II Rzeczypospolitej zarówno ze względu na jego zasięg terytorialny jak i liczbę ofiar śmiertelnych, rannych i aresztowanych. Następstwem strajku były pacyfikacje kilku powiatów, między innymi powiatu przeworskiego.

W obronie spacyfikowanych wsi w tym powiecie wystąpił Ignacy Solarz, który wystosował memoriał do prezydenta Mościckiego i został przyjęty przez niego na audiencji. Prezydent Mościcki określił niesłusznie strajk 1937 r, jako dzieło komunistów – którzy jego zdaniem – musieli być wytępieni.²¹ Również J. Madejczyk będący przeciwnikiem strajków interweniował u Mościckiego w sprawie ułaskawienia pewnej liczby działaczy skazanych za ich udział w sierpniowym strajku. Wynik jego interwencji był pozytywny.

Na marginesie należy dodać, że po aresztowaniu Gruszki za strajk w 1937 r. J. Madejczyk został prezesem Zarządu Okręgowego SL na całą Małopolskę i Śląsk. W swoich „Wspomnieniach” pisze on jednoznacznie, że chłopci organizując strajk w r. 1937 chcieli zmusić rządy sanacyjne do oddania władzy.²² Na przykładzie powiatu jarosławskiego było widać jak postawa Witosa się zradykalizowała. Tylko powiat jarosławski gotów był dokonać tego zadania, jednak sytuacja w innych powiatach nie dojrzała do takiego rozwiązania, to jest przejęcia siłą władzy.

Na kongresie SL odbytym w Krakowie 27 –28. lutego. 1938 r. zapowiedziano możliwość ponownego zorganizowania strajku. Jednak coraz bardziej komplikująca się sytuacja międzynarodowa uniemożliwiła podjęcie takiej decyzji.

²¹ Fołta, op. cit. s. 137.

²² Madejczyk, op. cit. s. 209

Bilans strajków w latach 30 – na wsi małopolskiej był negatywny. Nie przyniosły one poprawy sytuacji ekonomicznej wsi, ani uzyskania przez chłopów wpływu na udział w rządach. Witos pozostał na emigracji aż do marca 1939 r. Jedynym rezultatem strajków były ofiary ludzkie i tysiące aresztowanych. Strajki były jednak formą protestu, że chłopi nie godzili się z polityką rządów sanacyjnych, która dyskryminowała wieś. Były więc one naturalną formą obrony chłopów. Udział w nich komunistów był całkowicie szkodliwy gdyż często doprowadzał do krwawych zajść. Jednak generalizując nie można przecenić ich wpływu na przebieg wydarzeń, gdyż byli oni przysłowiową iskrą.

Rozdział X

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RP „WICI”

Jedną z podstawowych organizacji skupiających młodzież wiejską w diecezji przemyskiej w okresie międzywojennym był Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości powstał centralny Związek Młodzieży Wiejskiej (CZMW), który stanowił jakby sekcję Centralnego Związku Kółek Rolniczych (CZKR). Po zamachu majowym władze sanacyjne usiłowały zdobyć wpływ w CZKR, wówczas CZMW wystąpił z niego i aby utrzymać pełną niezależność przemianował się w r. 1928 na Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (ZMW RP) „Wici”. Miało to miejsce w Warszawie na wielkim Zjeździe Delegatów Kół i Związków Młodzieży Wiejskiej gdzie „Wici” powołano jako organizację federacji wojewódzkich ZMW. Na terenie Polski południowo – wschodniej ZMW RP „Wici” prowadził działalność w województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim.

W diecezji przemyskiej najsilniejszym ośrodkiem ruchu wiciowego był powiat przeworski, ponieważ tutaj działał Uniwersytet Ludowy im. Wł. Orkana. 24.II.1929 r. odbył się w Przeworsku Walny Zjazd Delegatów Kół Związku Młodzieży Wiejskiej, na który przybyło 50 delegatów Kół z województw : lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. „Wici” współpracowały z Akademicką Młodzieżą Ludową ze Lwowa.

Jeśli chodzi o strukturę organizacyjną „Wici” to podstawową komórką były Koła Młodzieży Wiejskiej, następnie delegatury powiatowe. W organizacji centralnej najwyższe władze stanowiły: Walny Zjazd, Zarząd Główny i Prezydium Związku. Pierwszym prezesem „Wici” był Z. Załęski, funkcję zaś kierownika Związku aż do wybuchu II wojny światowej sprawował J. Niećko. Organem prasowym Związku były „Wici”, którego redaktorami byli: B. Babski, L. Lutyk, J. Niećko i Stefan Ignar.

W diecezji przemyskiej do najwybitniejszych przedstawicieli ruchu wiciowego należeli: Ignacy Solarz, Piotr Świetlik, Władysław Fołta, Jacek Bróżbar i Władysław Kojder. Wszyscy oni byli ściśle związani z Uniwersytetem Ludowym im. Wł. Orkana mającym swoją siedzibę w Gaci koło Przeworska.

Według założeń statutowych ZMW RP „Wici” miał być organizacją oświatowo-wychowawczą i zastrzegał się, że nie będzie prowadzić działalności politycznej. Opowiadał się za ustrojem demokracji parlamentarnej. „Wici” domagały się przeprowadzenia reform społecznych na wsi w duchu sprawiedliwości. Swój program gospodarczo – społeczny opierał na założeniach agraryzmu. Właściwymi twórcami polskiego agraryzmu byli Franciszek Bujak i Władysław Grabski. Oni sformułowali założenia ideologiczne agraryzmu na łamach swoich pism, których byli naczelnymi redaktorami. Do pism tych należały: „Wieś i Polska” F. Bujaka oraz „Roczniki Socjologii Wsi” W. Grabskiego. Kontynuatorem tych dwóch pierwszych polskich agrarystów był Stanisław Miłkowski. W swych pracach: „Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego” i „Walka o nową Polskę”, Miłkowski starał się przedstawić główne założenia agraryzmu w Polsce. Dwie kluczowe tezy agraryzmu głosiły, że podstawą gospodarki narodowej jest rolnictwo, które powinno opierać się na samodzielnym gospodarstwie chłopskim.

Jeśli chodzi o pierwszą tę tezę agraryści popełnili błąd, gdyż pomniejszyli oni rolę przemysłu w państwie, według ich koncepcji, miał on spełniać tylko rolę usługową wobec rolnictwa. W ten sposób budowali model państwa rolniczego, o słabo rozwiniętym przemyśle.

Miłkowski, główny ideolog nowego ustroju społeczno – gospodarczego w Polsce – agraryzmu – w swoich pracach dokonuje krytyki ustroju kapitalistycznego, który służy jedynie drobnej garstce klas posiadających, mających przywileje gospodarcze w różnej for-

mie. Owszem nie neguje on, że początkowo, w pierwszej fazie swojego rozwoju, kapitalizm spełniał pozytywną funkcję społeczną, powiększając zatrudnienie oraz podnosząc ogólny poziom dobrobytu. Krytykuje również socjalizm i komunizm za posługiwanie się tymi samymi schematami przy rozwiązywaniu kwestii rolnej i przemysłowej. Uważa, zresztą słusznie, że osobiste ustosunkowanie się rolnika do swojego zakładu pracy decyduje o efekcie gospodarowania, dlatego stoi na gruncie indywidualnych gospodarstw chłopskich.

W dziedzinie produkcji przemysłowej Miłkowski opowiadał się za socjalistycznym rozwiązaniem tej kwestii, to znaczy za nacjonalizacją podstawowych gałęzi przemysłu. I tutaj tkwił podstawowy błąd agrarystów, że inne kryteria stosowali do produkcji rolnej, inne zaś do produkcji przemysłowej. Krytykując komunistów za niedocenywanie roli jednostki w produkcji rolnej, nie dostrzegali, że w przemyśle sprowadzali oni człowieka do roli przedmiotu a nie podmiotu. Na pierwszym miejscu była praca, a nie człowiek. Agraryści walczyli o prawa jednostki w dziedzinie rolnictwa, równocześnie opowiadając się za podeptaniem przepisów prawnych i praw moralnych, gdyż opowiadali się za zniesieniem wielkich własności ziemskich bez odszkodowania i przekazanie jej bezrolnym i małorolnym chłopom, toteż program ich był swoistą mieszaniną własnych poglądów i rozwiązań komunistycznych. Odrzucał rewolucję jako drogę zmiany ustroju. Agraryści propagowali wprowadzenie ustroju pośredniego pomiędzy kapitalizmem, a komunizmem.

Miłkowski w swoich pracach postulował również spółdzielczość na wsi, ale spółdzielnie te miały zastąpić prywatne pośrednictwo w handlu. Wysunął postulat współpracy pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami chłopskimi, głównie za pośrednictwem różnych form społeczności rolniczej i handlowej, jednak spółdzielczość ta nie miała sprowadzać człowieka do roli prostego mechanizmu, jak w komunizmie – ale pozwolić mu w pełni rozwijać swoje indywidualne wartości.

Do czołowych polskich agrarystów, oprócz Miłkowskiego należeli również Niećko i Solarz.

Według statutu ZMW RP „Wici” miał na celu podniesienie duchowego i gospodarczego poziomu swych członków. W latach 1929 – 1930 w ruchu wiciowym wysunęła się na pierwszy plan praca społeczno – oświatowa. Dla rozwoju ideologii wiciowej doniosłą rolę

odegrała konferencja krakowska 1934 r. , na której zatwierdzono zasady programowe przyjęte przez ZWM RP „Wici” o przebudowie ustroju, którego podstawą miała być spółdzielczość, obejmująca wszystkie działy produkcji rolnej. Wszystkie obszary ziemskie i dobra duchowne wszystkich wyznań oraz lasy, kopalnie i fabryki winne być wyłączone bez odszkodowania.

„Wici” będące de facto radykalnym odłamem ruchu ludowego, skupiającym młodzież, od samego początku pracowały nad zjednoczeniem ruchu ludowego.

Kiedy w r. 1931 powstało Stronnictwo Ludowe „Wici” dążyły do współpracy z nim. To właśnie z inspiracji „Wici” Stronnictwo Ludowe przyjęło nowy program społeczno - gospodarczy na kongresie grudniowym w 1935 r. , którego główne założenia bazują na programie „Wici” przyjętym w 1934 r.

Podobnie jak cały ruch ludowy „Wici” występowały przeciwko dyktaturze sanacyjnej, toteż działalność ich natrafiała na przeszkody ze strony legalnych władz. Z korespondencji jaka toczyła się pomiędzy Zarządem Wojewódzkim „Wici” we Lwowie, a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych w Warszawie można wywnioskować, że w kilku powiatach diecezji przemyskiej władze rozwiązywały istniejące koła wiciowe lub też nie pozwalały na rejestrację nowych, uzasadniając to spokojem i porządkiem publicznym.¹ Zarzucono młodzieży wiciowej awanturnicze zachowanie i motywowano to tym, że często do wiciarzy wstępował element mający często przeszłość kryminalną. Władze wtedy pieczętowały budynek, w którym miały się odbywać kursy szkoleniowe wiciarzy. Dla przykładu, w r. 1935 w 12 powiatach województwa lwowskiego powstało nowych 25 kół wiciowych, 7 nie zarejestrowano i rozwiązano 3 kursy szkoleniowe. Były to właśnie kursy ideowo – programowe. Prelegentami byli wybitni działacze ludowi i wiciowi: Thugutt, Rataj, Babski, Załęski, Kuncewicz.

Tematyka wykładów na kursach obejmowała szeroki wachlarz zagadnień. Duży nacisk kładziono na zaznajomienie słuchaczy z historią ruchu ludowego. Omawiano aktualne wydarzenia międzyna-

¹ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Akta ZMW RP „Wici”

rodowe oraz poruszano sprawy samorządu terytorialnego i spółdzielczości na wsi.

W r. 1932 wygłosił w Markowej odczyt Załęski, w którym odcinał się od rewolucji bolszewickiej w Rosji i stwierdził, że wieś powinna kroczyć drogą samodzielną, własną, dlatego potrzebna jest przebudowa duchowa wsi, aby zlikwidować wyzysk.

Organ prasowy „Wici” często krytykował duchowieństwo, że stoi na przeszkodzie samodzielności ludności wiejskiej oraz hamuje postęp społeczny. Część, zwłaszcza młodszej generacji wiciarzy zaczęła współpracować z komunistami.

Ruch wiciarzy nie był ruchem jednolitym. Wiciarze generalnie rzecz biorąc nie występowali przeciwko religii chrześcijańskiej, jednak ciągle krytykując kler, osłabiali wiarę wśród ludu. W ruchu wiciowym wyodrębniły się dwa nurty: umiarkowany, skupiający przeważnie działaczy wiciowych, liberałów (Solarz, Miłkowski, Niećko), mających za główne zadanie naprawę stosunków społecznych na wsi, z drugiej zaś strony młodzież, będącą pod wpływem komunistów. Rzecznikiem tego wpływu było czasopismo „Chłopskie Życie Gospodarcze” wychodzące w Łodzi pod redakcją Stefana Ignara, Bronisława Drzewieckiego i Józefa Balcerzaka. Platformą tego współdziałania była Deklaracja Praw Młodego Pokolenia, którą podpisali przedstawiciele „Wici” i Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. Deklaracja ta zaważyła później na nowym programie Stronnictwa Ludowego, przyjętym w r. 1935, w którego opracowaniu wzięli udział z diecezji przemyskiej tacy działacze jak: Solarz, Świątlik, Kojder, Fołta i inni. Jeden z głównych działaczy wiciowych z powiatu przeworskiego, Wł. Fołta pisze, że w niektórych wsiach tego powiatu działały zakonspirowane komórki KPP już w r. 1929.

Pierwsze kontakty z komunistami miały koła „Wici” w pow. łańcuckim, we wsiach Opaleniskach i Zmysłówce, gdzie działały komórki KPP. Bardzo aktywnym działaczem w powiecie rzeszowskim był St. Szybisty. Był on członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i równocześnie prezesem Powiatowego Zarządu „Wici” w tym powiecie. W powiecie rzeszowskim w największej ilości wsi były komórki KPP. Należały do nich wsie: Siedliska, Budziwój, Niechobórz, Mogielnica, Raclawice, Boguchwała, Bratkowice, Trzebiska, Stobierna. Przenikanie silnych wpływów komuni-

stów do „Wici” było również w powiecie tarnobrzeskim. Wspomina o tym znany działacz ludowy, Leon Korga.²

Współpraca z komunistami zaczęła się zwłaszcza nasilać od roku 1935. Również okazją do współdziałania stały się strajki chłopskie w 1936 r. w Krzeczowicach i w r. 1937. Wiciarze wraz z komunistami spełniali rolę agitatorów – łączników, występujących przeciw łamistrajkom. Dlatego spotykały ich aresztowania i mandaty karne. W r. 1938 w powiecie tarnobrzeskim aresztowano Zarząd Powiatowy „Wici” za współpracę z komunistami. W skład tego Zarządu wchodził: L. Korga, I. Noskał i J. Duma. Razem z komunistami utworzyli oni Chłopski Komitet Rewolucyjny.

Na zebraniu wiciowym w r. 1937 w powiecie łańcuckim był obecny znany już wówczas komunistyczny działacz Władysław Krucek z pow. rzeszowskiego, który nawoływał chłopów do współpracy z komunistami. Kontakty wiciarzy z komunistami były negatywnie odbierane przez wielu działaczy Stronictwa Ludowego. W przeciwieństwie do Rataja, Witos miał negatywny stosunek do „Wici”. Konferencja ideologiczna zorganizowana przez „Wici” w 1936 r. w Kraczkowej (pow. łańcuckim), na której została uchwalona Deklaracja Praw Młodego Pokolenia przypominała Witosowi pomyloną sektę.³ Działalność zaś „Wici” na polu spółdzielczości, uważał Witos za zakładanie drobnych kramików wstrzymujących potop, który je może w każdej chwili zalać.⁴

Stosunek hierarchii kościelnej do ruchu wiciowego w diecezji przemyskiej był jednoznacznie negatywny.

Już kardynał August Hlond w liście pasterskim „O katolickie zasady moralne” wydanym w r. 1936 przestrzegał przed „Wiciami”, zwiastującymi mobilizację radykalizmu i rewolucję. Pełny wyraz negatywnego stosunku hierarchii kościelnej do „Wici” w diecezji przemyskiej znalazł się w referacie ordynariusza przemyskiego, Franciszka Bardy, wygłoszonym na konferencji episkopatu polskiego od

² L. Korga, Z zagadnień jednolitofrontowej działalności na terenie powiatu tarnobrzeskiego, w: Ruch ludowy na Rzeszowszczyźnie, Lublin 1967 s. 81.

³ Witos, Moja tułaczka 1933-1939, Warszawa 1967 s. 67.

⁴ Tamże.

25–27 września 1938 r. w Warszawie. Biskup Barda stwierdził, że ruch wiciowy nie propaguje chrześcijańskiego światopoglądu, natomiast szerzy nienawiść do duchowieństwa i Kościoła, poddając go ciągle krytyce, przez co osłabia wiarę ludu. Aby nie dopuścić się do szerzenia zgubnej propagandy wiciowców, biskup Barda proponuje:

1. domagać się od władz zaprowadzenia nauki religii w uniwersytetach wiciowych
2. nasilić ruch opiekuńczy nad młodzieżą wiejską i tworzyć katolickie uniwersytety ludowe.
3. powierzyć jednemu z kapłanów diecezji obowiązek czuwania nad publikacjami wiciowymi i informowanie o nich kurii.⁵

Również na łamach „Kroniki Diecezji Przemyskiej” pojawiły się artykuły skierowane przeciw wiciowcom. Aby przeciwdziałać wpływowi Uniwersytetu Ludowego w Gaci, w Ujeznej w okolicy Przeworska, został otwarty Ludowy Katolicki Uniwersytet.⁶ Na tym uniwersytecie miały się odbywać 3 lub 4–miesięczne kursy mające przeszkolić wybitne jednostki z Akcji Katolickiej. Uniwersytet w Ujeznej nie rozwinął jednak szerszej działalności.

Prowadził ten uniwersytet ks. Ignacy Leja, a jego orędownikiem był właściciel ziemski Stefan Turnau z Mikulic. Niestety uniwersytet, którego głównym zadaniem było zwalczanie UL z Gaci i odciąganie od niego młodzieży wiejskiej, nie spełnił pokładanych w nim nadziei i po trzech latach istnienia zaprzestał swojej działalności. Po trzyletniej jego działalności inspektor jarosławskiego obwodu szkolnego Karol Dzieduszek stwierdził; „... nie budzi człowieka, nie rozwija go. Wpływu żadnego na młode pokolenie chłopów nie wywiera i stoi poza zasięgiem tego wpływu. Przygotowuje jedynie dla księży proboszczów pomocników do prowadzenia prac w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży.”⁷

Niewątpliwie należy tutaj zaznaczyć, że hierarchia kościelna oceniła ruch wiciowy zbyt jednostronnie, a był to odłam ruchu ludo-

⁵ Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu, Teczka „Zjazdy Episkopatu w latach 1933-1936”

⁶ „Kronika Diecezji Przemyskiej”, 1937 nr 10.

⁷ Fołta, Historia Gackiej Górki w latach 1932-1939, w: Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego, Warszawa 1973 nr 15 s. 300

wego w gruncie rzeczy bardzo złożony. W kwietniu 1937 r. biskup przemyski Fr. Barda, wydał odezwę do duchowieństwa diecezji przemyskiej, w której stwierdził, że najważniejsze niebezpieczeństwo dla religii i moralności chrześcijańskiej niesie ruch wiciowy, i że wszystkim jest znany wpływ Uniwersytetu Ludowego w Gaci, którego wychowankowie oddziałują na swych wsiach ujemnie na ogół młodzieży.⁸

Kapłanem, który podjął w diecezji przemyskiej długotrwałą polemikę z ideologią wiciową był ks. Józef Bełch, związany z parafią łańcucką. Tę polemikę prowadził nie tylko na łamach prasy katolickiej, gdzie umieszczał wiele artykułów – ale w r. 1937 wydał również pracę pt. „Wici – Agraryzm – Siew”. „Siew” był organizacją młodzieżową skupiającą młodzież wiejską o nastawieniu prorządowym.

Głównym tematem pracy ks. J. Bełcha jest polemika z ideologią wiciową zawartą w pracy J. Niećki – „Życie wewnętrzne wsi”. Niećko, jeden z głównych filarów ruchu wiciowego, redaktor „Wici”, w swej pracy usiłował skryształizować ideologię wiciarzy w sferze światopoglądowej.

„Musimy – pisał Niećko – czuć tajemnego ducha ziemi, wody i słońca – z duchem owym żyć i z nim się zespalać”. To czczenie sił przyrody przez wiciowców zbliżało ich do światopoglądu materialistycznego. Ks. J. Bełch próbował przeciwstawić się w sposób kategoryczny poglądom wiciowców, usiłujących wytłumaczyć powstanie religii chrześcijańskiej przez połączenie obrzędów religijnych wierzeń pogańskich z pewnymi zasadami nauki Chrystusa.⁹

Jednak istota sensu broszury J. Niećki „O życie wewnętrzne wsi” tkwi w stwierdzeniu autora, że chłopci w chrześcijaństwie utracili swoją niezależność duchową, zostali zniewoleni przez hierarchię kościelną i dlatego autor proponuje powrót do pogańskiej tradycji Słowian. Niećko stwierdza, że „rzymski chrześcijanizm po tysiącleciu swego istnienia rozszedł się z głosem swego mistrza Chrystusa, gdyż

⁸ „Rola Katolicka”, 1937 nr 18.

⁹ J. Bełch, „Wici-Agraryzm-Siew”, Kraków 1937 s. 75

stworzył schemat religijny zbawienia dusz. I w imię tego schematu zawarł sojusz z ideą panowania i zniewolenia.”¹⁰

Wprawdzie ZMW RP „Wici” zaznaczał, że pracę wychowawczą opierać będzie na zasadach moralności chrześcijańskiej, jednak równocześnie zaznaczał, że będzie przeciwstawiał się objawom klerykalizmu oraz usiłowaniom krępowania i samodzielnego rozwoju ideowego wsi”, w ten sposób wiciarze występowali przeciw duchowieństwu.

W latach trzydziestych antyklerykalizm w ZMW RP „Wici” był podyktowany tym, że dla ludowców Chrystus był wzorem bojownika o sprawiedliwość społeczną i demokrację. Przedstawiano Chrystusa jako przywódcę uciśnionych, przeciwstawiającego się krzywdzie społecznej i zwalczającego posiadających.¹¹ Nie można jednak utożsamiać wiciarzy z ateistami czy z komunistami. Wiciowcy wpajali w młodzież zamiłowanie wolności, niezależności i swobody.

Stefan Ignar w jednym ze swoich artykułów pisał, że rzeczywiste ataki na ZMW RP „Wici” leżały w błędnym mniemaniu jakoby „Wici” założyli Żydzi dla wprowadzenia masońskiej propagandy. Dalej stwierdza: ... „Dlatego piętnujemy jako kłamców tych wszystkich, którzy niezależne organizacje demokratyczne chłopskie usiłują przedstawić w swej wrzaskliwej agitacji jako czyjekolwiek ekspozytury”.¹² Wielu działaczy ludowych w tym i wiciarzy uważało słusznie, że chłopci jako ci którzy „żywią i bronią” i stanowią najliczniejszą warstwę społeczną, mają poczucie swej godności ludzkiej i obywatelskiej, a więc prawo do życia na jakimś poziomie materialnym. Ten negatywny stosunek do kleru, tam gdzie występował, był determinowany, przez okoliczności bardziej prozaiczne i nie zawsze szedł w parze z obojętnością religijną, czy wrogim ateizmem.

¹⁰ J. Niećko, O wewnętrzne życie wsi. Wybór pism z lat 1912-1948, Warszawa 1985 r s. 79.

¹¹ Łuczak, op. cit. s. 148.

¹² Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną, Wybór dokumentów 1928-1948, Warszawa 1978 s. 134-135.

Duchowieństwo w diecezji przemyskiej nie zwalczało „Wici” jako organizacji politycznej, ale – zdaniem jego – ich dążności ateistyczne, które podrywały wiarę ludu.

Hierarchia kościelna przystąpiła tym energiczniej do rozwinięcia Akcji Katolickiej wśród młodzieży, zakładając liczne Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Stowarzyszenia te miały wybitnie charakter apolityczny, a ich głównym celem było pogłębienie wiary wśród młodzieży, aby nie dopuścić do jej utraty.

Fatalne warunki materialne wsi polskiej spowodowały, że ruch wiciowy się radykalizował. Nędza powodowała determinację i coraz większą radykalizację wsi małopolskiej, która w spuściźnie po austriackim zaborcy otrzymała wielowiekowe zaniedbanie. W sprawozdaniach o działalności kół wiciowych często obwiniano księży, że razem z władzami sanacyjnymi, utrudniali powstawanie nowych kół „Wici”, ale padały też zarzuty i pod adresem młodzieży wiejskiej, że jest bezideowa. Świadczyło to o tym, że młodzież wiejska, często pozostająca bez pracy, była zgubiona ideowo. Kościół nie dawał recepty na rozwiązanie nabrzmiałych problemów gospodarczych i społecznych wsi. Stąd wielu wiciarzy dawało się zbałamucić szumnym obietnicom komunistów.

Wiciarze, podobnie jak ludowcy, obawiali się również patronatu kleru nad swoim ruchem.

Niektórzy pamiętnikarze chłopscy, jak na przykład J. Stryczek („Chłopskim piórem”), pochodzący z powiatu łańcuckiego podkreślają, że czasem wiciarze byli imiennie wyrzucani z kościoła, lub też odmawiano im posług kościelnych za to, że należeli do „Wici”. Niewątpliwie ci niektórzy księża posuwali się za daleko, gdyż nie zdawali sobie sprawy, że zdecydowana większość młodzieży wiciowej należącej do „Wici” nie zmieniła swego światopoglądu. Wstępowała do „Wici” aby mieć możliwość jakiejś rozrywki, gdyż wiciarze organizowali również życie kulturalne na wsi. Przynależność do ZMW RP nie sprzyjała łatwiejszemu startowi w życiu, wręcz przeciwnie. Ze względu na pozostanie w opozycji, mogli oni liczyć raczej przede wszystkim na trudności i kłopoty. Natomiast sprawa światopoglądu była dla nich sprawą nie podlegającą dyskusji. Ruch wiciowy nie był ruchem jednolitym, skupiał ludzi o różnych światopoglądach. Stryczek, który był wiciarzem i jak to określa niedowiarkiem, nie chodził do kościoła, czytał różne zakazane przez kler pisma, krytykował

księży za nadmierne pobieranie opłat za posługi kościelne. Podobnie jak niektórzy wiciarze, głosił, że należałoby odłączyć Kościół od państwa. Młodzież jest zawsze bardziej niecierpliwa i buntownicza od starszego pokolenia i stąd wypływał jej radykalizm.

Ks. Bełch tak pisze na ten temat:...”Był to wpływ komunizmu i masonerii, stąd negatywne ustosunkowanie się ruchu młodzieżowego do religii, moralności katolickiej i idei narodowej. Masoneria, socjalizm i komunizm widząc coraz większe odradzanie się katolickiego i narodowego życia w Polsce, zwróciła wszystkie swe wysiłki na młodzież wiejską jako najwięcej podatną.¹³

Ośrodkiem kontaktów wiciarzy z komunistami stał się Uniwersytet Ludowy im. Wł. Orkana w Gaci koło Przeworska. Był to główny ośrodek promieniowania idei wiciowej w diecezji przemyskiej. Twórcą jego był Ignacy Solarz.

Pochodził on ze wsi Ołpiny położonej w powiecie jasielskim. W czasie studiów rolniczych w Krakowie zaangażował się w działalność społeczno-polityczną. Przez pewien okres czasu związał się z PSL „Piast”, jednak nie w pełni aprobował program tegoż stronnictwa. Po ukończeniu studiów w 1921 r. Solarz angażował się w pracę w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym jako inspektor kółek rolniczych. Z ramienia tegoż towarzystwa został wysłany na siedmiodzienny kurs do Danii, gdzie zetknął się z ideą wielkiego skandynawskiego wychowawcy Gruttwiga, twórcy uniwersytetów ludowych. Zetknięcie się z wysoką kulturą rolną w Danii szerzoną przez uniwersytety ludowe wpłynęło na Solarza inspirująco.

Po powrocie do kraju zakłada w 1924 r. pierwszy tego typu Uniwersytet Ludowy w Szycach koło Krakowa. Jednak władze sanacyjne w r. 1931 zamknęły działalność tej placówki.

W latach 1932 – 1939 działał następny Uniwersytet Ludowy im. Wł. Orkana w Gaci koło Przeworska, którego twórcą był również Ignacy Solarz. Z inicjatywy paru zapalonych młodych ludzi jak: J. Bróżbara, Wł. Fołty, Wł. Kojdera, J. Cwynara, Piotra i Stanisława Świetlika, w czynie społecznym w Gackiej Górze w latach 1933 – 1935 została zbudowana siedziba tegoż uniwersytetu, zwana często „Świetlistym Domem”.

¹³ Bełch, op. cit. s. 13.

Druga wojna światowa przerwała działalność Uniwersytetu Ludowego w Gaci, Solarz zaś aresztowany przez okupanta zginął w początkach 1940 roku.

Solarz był jednym z czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego i współzałożycielem ZMW RP „Wici”.

Aby scharakteryzować nawet w największym skrócie sylwetkę tego wybitnego działacza ludowego należy skoncentrować się nie tylko na jego działalności wychowawczej i dydaktycznej na Uniwersytecie Ludowym w Gaci, ale również na działalności społecznej jako spółdzielcy oraz na linii politycznej, którą reprezentował. Zakładając Uniwersytet Ludowy w Gaci Solarz miał już światopogląd skryształizowany. Ideowo był bardzo zbliżony do Niecki. Właściwie był człowiekiem obojętnym religijnie, skłaniającym się raczej ku liberalizmowi. Zofia Solarz w swoim „Pamiętniku” tak pisze na ten temat: ... „Solarz nie miał żadnych obciążeń wiarą w siły nadprzyrodzone. Był realistą, nie nazywał swego poglądu na sprawy życia i śmierci ani materializmem ani ateizmem. Szanował ludzkie wierzenia i obyczaje tradycyjne, jeśli były ludzkie i społecznie cenne”.¹⁴ I dalej w innym miejscu tak stwierdza: ...”katolicyzm dogmatyczny, absolutny w metodach duszpasterskich jest zaprzeczeniem swobody myślenia i wolności postępowania według dobrowolnie przyjętych zasad etyki społecznej”.¹⁵ Z wypowiedzi tej wynika niezrozumienie idei chrześcijaństwa., bo przecież Bóg pozostawia każdemu człowiekowi wolną wolę, nie chce niewolników tylko świadomych chrześcijan.

Ignacy Solarz był zdecydowanym antyklerykałem zarzucającym duchowieństwu, że solidaryzowało się z dworem i aprobowało istniejący, krzywdzący ustrój społeczny. Były to zarzuty bezpodstawne gdyż duchowieństwo w tych czasach prowadziło ożywioną akcję społeczną mającą na celu pomoc najbiedniejszym. Akcja Katolicka bowiem miała nie tylko na celu podniesienie poziomu religijnego wiernych, ale również pomoc charytatywną dla ludzi będących w potrzebie.

Będąc głębokim znawcą psychiki chłopskiej, Solarz zarzucał chłopom zbyt małą wiarę we własne siły, brak energii w dążeniu do

¹⁴ Z. Solarzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985 s. 286.

¹⁵ Solarzowa, *op. cit.* s. 298.

poprawy warunków życia oraz poczucie niższości. Niewątpliwie był wielką indywidualnością i posiadał wśród swoich wychowanków duży autorytet. Wykłady Solarza były jasne, logiczne i zrozumiałe dla wszystkich. Na kursach organizowanych na Uniwersytecie Ludowym w Gaci do głównych przedmiotów wykładowych należały: Historia ruchu ludowego, Historia świata, Idee spółdzielcze, Porządek we wszechświecie, O układach ciał niebieskich. Wychowankowie uniwersytetu wspominają, że Solarz kształtował świecki, „naukowy” światopogląd.¹⁶

Dodatnimi stronami pracy wychowawczej Solarza było wyrabianie w młodzieży postawy społecznej i patriotycznej, rozwijanie poczucia sprawiedliwości, godności i rzetelności. Pomędzy wychowawcami jak i wychowankami panowały stosunki rodzinne. Solarz wierzył w dobro tkwiące w każdym człowieku. Umiał trafić do serc ludzkich i umysłów, miał silny dar oddziaływania na ludzi. Wykłady o rodzinie poruszały dobre i złe obyczaje panujące na wsi. Zwracano zwłaszcza uwagę na okrucieństwo panujące na wsi, a odnoszące się do ludzi starszych, do których stosowano zasadę: „kto nie pracuje, ten nie je”. Na uniwersytecie prowadzono również kursy pielęgnacji i wychowania dzieci. Największym osiągnięciem dydaktycznym Solarza było wyrabianie w młodzieży umiejętności samodzielnego myślenia.

Duży wkład w kształceniu młodzieży na Uniwersytecie orkanowym w Gaci miała również Zofia Solarzowa, wykładająca przedmioty humanistyczne. Wielkim jej sukcesem był teatr amatorski, który odnosił sukcesy w występach objazdowych. Zofia Solarzowa była rozkochana w literaturze polskiej i klasycie literatury obcej. Najczęściej wystawiane sztuki w teatrze Solarzowej to: „Zośka Galicka” Witkiewicza, „Szela” Jasińskiego, „Orka na ugorze” Wiktora, „Cham” Orzeszkowej i „Serce za tamą” Morcinka.

W r. 1938 w Przemyślu teatr ten wystawił na scenie w Domu Robotniczym sztukę „Zośka Galicka”. Prasa przemyska, a głównie organ PPS „Nowy Głos Przemyski” szeroko komentował pomysłość, która szła w parze z dobrą grą aktorów.

¹⁶ „Wspomnienia o Ignacym Solarzu chrzestnym”, Wybór i opracowanie Zofia Mierzwińska-Szybka, Warszawa 1983 s. 244.

Jeśli chodzi o poglądy polityczne I. Solarza to były one bardzo umiarkowane, wierzył w ewolucyjny postęp w przeobrażeniu ustroju społecznego wsi. Był zdecydowanym przeciwnikiem rewolucji, którą lansowali komuniści. Słusznie uważał, że nigdy fizyczna przemoc nie może być środkiem do pozytywnych i trwałych przemian społecznych. Wszelkie zdobycze osiągnięte przemocą fizyczną uważał za nietrwałe. Jednak nie odżegnywał się od kontaktów z komunistami, którzy byli częstymi gośćmi na uniwersytecie w Gaci. Solarz uważał, że te kontakty wzbogacają wiciarzy.

Wykłady na uniwersytecie z historii Solarz powierzał Skuzie, poecie chłopskiemu, komuniście z przekonania. Wykładali również na uniwersytecie: Stefan Ignar, Bronisław Drzewiecki, Józef Balcerzak. Gościli na „Gackiej Górze” literaci o radykalnych poglądach: Leon Kruczkowski, Adam Polewka, Halina Górska. Komuniści organizowali potajemnie na uniwersytecie w Gaci „Święto trzech L” (Lenin, Liebknecht i R. Luksemburg)¹⁷ Również Solarz utrzymywał kontakty z socjalistami. Ożywione kontakty miał z jednym z wybitnych członków przemyskiej PPS – Grosfeldem. Wspierała wiciarzy i uniwersytet w Gaci cała grupa akademickiej młodzieży ludowej we Lwowie na czele z Leonem Lutykiem, znanym z komunistycznych poglądów.

Należy jednak nadmienić, że Uniwersytet Orkanowy w Gaci odwiedzali ludzie nie tylko o radykalnych poglądach, ale również działacze ruchu ludowego, a zarazem uczeni, jakimi byli – prof. Stanisław Kot z Uniwersytetu Jagiellońskiego, czy prof. Franciszek Bugaj z Uniwersytetu Jan Kazimierza we Lwowie. Gośćmi w Gaci byli również: Maciej Rataj, Maksymilian Malinowski, Stanisław Thuggutt, Bolesław Babski, Zygmunt Załęski, oraz literaci – Maria Dabrowska, Jan Wiktor.¹⁸

Kiedy wybuchł strajk chłopski w 1937 r. a po nim nastąpiła pacyfikacja wsi, Solarz bardzo szczegółowo zebrał dokumentację z tych wydarzeń, z podpisami naocznych świadków, które jednocześnie świadczyły o nadużyciach władzy i interweniował u Moś-

¹⁷ Solarzowa, op. cit. s. 286.

¹⁸ Fołta, Historia Gackiej Górki, w: Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego, Warszawa 1973 nr 15 s. 286.

cickiego. Wynikiem tej interwencji było zwolnienie niektórych aresztowanych.

W pamięci potomnych Solarz zapisał się również jako jeden z twórców spółdzielczości w Polsce. Pracę Miłkowskiego na temat spółdzielczości nie traktował doktrynalnie, uważał je za dyskusyjne. Sam zamieścił na łamach czasopism „Społem” artykuł pt. „Agraryzm, a spółdzielczość”, w którym propagował spółdzielnie mające zabezpieczyć ludność wiejską przed wyzyskiem i bogaceniem się pośredników handlowych. W 1934 r. Solarz założył w Gaci spółdzielnię koszykarską będącą swego rodzaju wiejską spółdzielnią pracy. Był również inicjatorem pierwszej w kraju spółdzielni zdrowia w Markowej. Organizował też spółdzielnię drzewną, w projekcie była również spółdzielnia budowlana. Wiele troski poświęcał rozwojowi spółdzielni spożywców. Z ramienia okręgu rzeszowskiego „Społem” wszedł do Rady Nadzorczej „Społem”. Solarz pracę swą w dziedzinie spółdzielczości traktował jako pracę społeczną, mającą pomóc ludności wiejskiej w znalezieniu pracy i poprawie warunków życia.

Również na uniwersytecie w Gaci zorganizowano w r. 1933 Spółdzielczą Księżnicę Gacką gdzie zgromadzono wiele cennych utworów z literatury polskiej i obcej. Podsumowując sylwetkę Solarza niewątpliwie należy przyznać, że wiele dobrego zdołał na niwie pracy społecznej i wychowawczej młodego pokolenia chłopskiego.

Na Uniwersytecie Ludowym w Gaci od 15.XI.1932 r. do 1939 r. zostało przeprowadzonych 14 czteromiesięcznych kursów. Ukończyło je 533 absolwentów z terenu całej Polski, a najwięcej z diecezji przemyskiej.

Wybitnym działaczem wiciowym w powiecie przeworskim był również Piotr Świetlik, sekretarz Zarządu SL w Przeworsku delegat na Kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie w 1933 i 1935 r. Wszedł także na Kongresie SL w skład Rady Naczelnej wybranej 28.V.1933 r.

Reasumując działalność „Wici”, które na terenie diecezji przemyskiej posiadały również koła w powiatach: łańcuckim, rzeszowskim, jarosławskim, brzozowskim, tarnobrzeskim i krośnieńskim, należy stwierdzić, że niewątpliwie był to ruch niejednolity. Z jednej strony skupiał liberałów, mających za główne zadanie naprawę stosunków społecznych na wsi, z drugiej strony zagubioną młodzież wiejską, często dostającą się pod wpływem komunistów. Do pozytyw-

nych cech ruchu wiciowego należy zaliczyć to, że wiciarze deklarowali się jako przeciwnicy antysemityzmu, ale zwalczali również wyzysk ludności wiejskiej przez Żydów poprzez zakładanie spółdzielczości i wytrącanie ich z roli pośredników handlowych. „Wici” wychowały chłopów do aktywnego działania, walczyły o podniesienie oświaty na wsi i łatwiejszy dostęp synów chłopskich na wyższe uczelnie, mobilizowały chłopów do samokształcenia i to były niewątpliwie dodatnie strony ruchu wiciowego. Koła wiciowe często borykając się z trudnościami finansowymi współpracowały z kasami Stefczyka, którym przyświecał również cel podniesienia gospodarczego wsi.

W całości ruch wiciowy nastawiony był antyklerykalnie i reprezentował radykalny odłam ruchu ludowego. Stąd postawa hierarchii kościelnej do ruchu wiciowego była negatywna, gdyż jej zdaniem była to walka o światopogląd.

ZAKOŃCZENIE

Diecezja przemyska obrządku łacińskiego powstała w 1375 r., na przestrzeni historii odgrywała zawsze ważną rolę. To właśnie tutaj działał jeden z najwybitniejszych pisarzy polskiego Odrodzenia - kanonik Stanisław Orzechowski. Terytorialnie obejmowała ona obszary Polski południowo-wschodniej i wchodziła w skład metropolii lwowskiej. W okresie autonomii galicyjskiej była kolebką ruchu ludowego.

Ruch ludowy zrodził się w latach 70-tych XIX w. w warunkach niezwykle ciężkich, bo przecież trzeba było najpierw rozbudzić świadomość nie tylko klasową, ale i narodowościową chłopów galicyjskich, którzy często nie czuli się Polakami. W mentalności chłopów galicyjskich był głęboko zakorzeniony mit o dobrym cesarzu austriackim Franciszku Józefie, który uwolnił ich od pańszczyzny (1848 r.) i przekonanie, że ich największym wrogiem była szlachta. Trzeba było dokonać prometejskiej pracy aby obudzić śpiący wiekowym snem ten lud polski, aby zrozumiał, że ma on również swoje prawa - choć mocno ograniczone - do udziału w życiu politycznym, nawet w społeczeństwie żyjącym pod zaborami. Ileż wielkich samorodnych talentów zostało na wsi zmarnowanych na skutek braku wa-

runków do kształcenia i niskiego stanu oświaty? Czytając prace Witosy, tego największego lidera ruchu ludowego i zarazem samouka, zdumiewa nie tylko piękno języka, głębokość myśli, ale również ogromna wiedza i wielki talent publicystyczny.

W okresie autonomii galicyjskiej, u jego zarania w ruchu ludowym na terenie diecezji przemyskiej wyodrębniły się trzy nurty: najbardziej prawicowy, bazujący na zasadach chrześcijańskich, reprezentowany przez ks. Stojałowskiego (późniejszego twórcę Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego), ruch o odcieniu liberalnym kierowany przez Bolesława Wysłoucha. Obydwa te ruchy miały charakter patronacki. Trzeci odłam, oscylujący pomiędzy tymi dwoma nurtami był Stapińskiego, tego trybuna ludowego o pochodzeniu chłopskim, miał już charakter najbardziej klasowy i niezależny, w sposób radykalny odcinał się zarówno od patronatu inteligencji (B. Wysłouch), czy duchowieństwa (ks. Stojałowski).

Jednak w 1895 r. dochodzi na krótki okres czasu do konsolidacji tych trzech odłamów i powstaje w Rzeszowie Stronnictwo Ludowe, co nie uchroniło go od tarć wewnętrznych. W roku 1903 Stronnictwo Ludowe zmienia nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe, w którym 13 grudnia 1913 roku dochodzi do rozłamu. W 1914 r. powstają dwa stronnictwa ludowe: PSL Piast i PSL Lewica.

Ogólnie rzecz ujmując stanowisko Kościoła w diecezji przemyskiej do ruchu ludowego przechodziło pewną metamorfozę. Biskup Solecki początkowo poparł działalność ks. Stojałowskiego, później jednak pod wpływem nacisków ze strony władzy politycznej reprezentowanej przez namiestnika Badeniego, zmienia swoje stanowisko na zdecydowanie negatywne. Przy końcu XIX w. i na początku XX w. widzimy polaryzację tego stosunku, zwłaszcza, kiedy ordynariuszem przemyskim zostaje bp Pelczar. Usiłował on utworzyć stronnictwo ludowo-katolickie (na wzór tarnowskiego), miał nim być Związek Katolicko-Społeczny, jednak próba ta została zakończona fiaskiem.

Śledząc proces rozwojowy ruchu ludowego w okresie II Rzeczypospolitej można zaobserwować na terenie diecezji przemyskiej różne odcienie tego ruchu, od tych najbardziej prawicowych reprezentowanych przez PSL Piast do najbardziej radykalnych: Niezależna Partia Chłopska i Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc”. I chociaż hierarchia kościelna na terenie diecezji przemyskiej czasem miała stosunek zbyt jednostronny i powierzchowny do wielu działa-

czy czy partii chłopskich i często dochodziło do różnych nieporozumień, była to jednak walka o światopogląd. Jednak mimo tych rozbieżności i nieporozumień natury ideologicznej Kościół na terenie diecezji przemyskiej zaakceptował najpierw największe stronnictwo chłopskie PSL - Piast, a później z chwilą zjednoczenia ruchu ludowego, Stronnictwo Ludowe, powstałe w 1931 r., które również zadeklarowało w swym programie, że stoi na gruncie zasad chrześcijańskich.

I chociaż ruch ludowy przy końcu lat trzydziestych coraz bardziej się radykalizował, w związku z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną wsi, wstrząsany był strajkami, to jednak nie nastąpiło ponowne rozbitcie Stronnictwa Ludowego.

Dopiero coraz bardziej komplikująca się sytuacja międzynarodowa i wybuch II wojny światowej stanowi cezurę zamykającą działalność Stronnictwa Ludowego w okresie II Rzeczypospolitej.

Praca moja jest tylko zwięzłą syntezą omawianych zagadnień. Trudności źródłowe w prowadzonych badaniach mogły spowodować czasem powierzchowne potraktowanie niektórych problemów badawczych - sądzę jednak, że może dać asumpt do bardziej szczegółowego potraktowania tego tematu.

SOMMARIO

Il titolo sembra parlare del rapporto tra la Chiesa e il movimento popolare dal suo inizio fino al 1939, ma questo lavoro è stato allargato trattando anche delle relazioni dei popolari con la gerarchia ecclesiastica. Lo studio ci fa vedere le due tappe storiche della Polonia: 1°. l'autonomia della Galizia e 2°. la seconda Repubblica. Di questo tema si parla in modo sintetico.

La tematica, che è veramente pionieristica, la mancanza dei studi critici sul movimento nella seconda Repubblica e la scarsa base delle fonti hanno creato le parecchie difficoltà per l'Autore.

Nel lavoro troviamo la risposta alla domanda fondamentale: che cosa fu il movimento popolare, quale era la sua specificità e che tappe di evoluzione doveva percorrere dalla sua nascita, cioè dagli anni settanta del diciannovesimo secolo fino allo scoppio della seconda guerra mondiale. Proprio la Galizia e, in modo particolare la diocesi di Przemyśl, fu la sua culla. Da questo terreno provennero i

parecchi politici eminenti del movimento. A Rzeszów naque il primo gruppo politico dei contadini – il Partito Popolare, conosciuto meglio dal 1903 come il Partito Popolare Polacco. Però molto presto, dal 1913, si divide in due frazioni: il PPP „Piaŝt” e il PPP „Sinistra”. Tra prima e seconda guerra mondiale il movimento popolare diventa sempre più radicale nel territorio della diocesi di Przemyśl. Nacquero infatti i partiti estremi della sinistra popolare tipo: il Partito Indipendente dei Contadini e l’Unione della Sinistra Contadina „Mutuo Soccorso”.

Il rapporto tra la gerarchia ecclesiastica della diocesi di Przemyśl e il movimento popolare con i suoi membri fu spesso superficiale però si trattava di una lotta per la concezione del mondo. Nonostante delle reciproce incompresioni e discordanze ideologiche, la Chiesa diocesana approvò dapprima il PPP „Piaŝt” e poi anche il Partito Popolare, nato nel 1931 come frutto dell’unione dei partiti popolari. La Chiesa lo fece quando il partito dichiarò la sua adesione ai valori cristiani.

tł. ks. Stanisław Jamrozek